Czwartek, 31. XII. 1936 — Nr. 254 i Piątek, 1. I. 1937 — Nr. 1
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

20 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Rok, który minął

Marsz narodu ku zjednoczeniu i konsolidacji

...Cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego.
JÓZEF PIŁSUDSKI, 3 sierpnia 1914.

....Przerzucić sobie przez ramię łańcuch i ciągnąć, ciągnąć, choćby wkrzyżach trzeszczało, aby Polskę podciągnąć wyżej.
EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ, 24 maja 1936.

Drugi już dzień noworoczny obchodzimy w świadomości, że Ten, który nam przywrócił wolność, wywalczył niepodległość, uniezależnił od obcej przemocy, spoczywa snem wiecznym wśród królów i wieszczów.

I drugi już raz spotykamy ten dzień noworoczny pytaniem: jakże układamy naszą polską rzeczywistość, jakże spełniamy zadania, które nam do wykonania przekazał ten największy w tysiącleciu dziejów Polski Człowiek? Pytaniem: czy w tym roku, który właśnie minął, posunęliśmy się naprzód, czy zadość uczyniliśmy temu, czym nas obarczyło wielkie dziedzictwo, wielkie poczucie odpowiedzialności zarówno za to, co osiągnął Odnowiciel pracą swego życia, jak i za to, co winniśmy wobec obecnego, dojrzewającego już powojennego pokolenia, wobec przyszłości naszego narodu i Państwa?

Gdy więc dziś czynimy rachunek sumienia obywatelskiego, nie zatrzymamy się oczywiście na poszczególnych pozycjach, na przemijających przejawach chwili — a postaramy się w ogólnych zarysach i w syntetycznym ujęciu zawrzeć te doświadczenia i doznania, które w zakończonym właśnie roku 1936 przeżywaliśmy.

Skoncentrujmy więc uwagę na to, co zwiemy popularnie

„FRONTEM WEWNĘTRZNYM",

gdyż gdybyśmy temat zbyt rozszerzyli — np. na odcinek naszej sytuacji gospodarczej i polityki zagranicznej — przekroczyłoby to znacznie ramy artykułu.

Bezsprzecznie: zarówno stan gospodarczy kraju jak i polityka zewnętrzna wywierają potężny wpływ na sytuację wewnętrzną. To też stwierdźmy po krótce: przeżyliśmy w r. 1936 okres

NIEWĄTPLIWEJ POPRAWY GOSPODARCZEJ

i nic nie uroniliśmy z powagi, jaką na świecie zdołała nam wyrobić kilkunastoletnia wytężona i mądra polityka, stosowana przez Wskrzesiciela Polski.

To też, biorąc pod uwagę te dwa stwierdzenia — możemy oceniać naszą sytuację wewnętrzną, na którą bezwarunkowo poważnie musiało wpłynąć zarówno zrównoważenie budżetu państwowego, uchronienie naszej waluty przed wstrząsami, ożywienie na rynku wytwórczym, zwiększenie obrotów wewnętrznych, jak i szereg

BEZSPRZECZNYCH SUKCESÓW,

odniesionych przez sternika naszej polityki zewnętrznej na arenie światowej.

Cóż więc w tym zakończonym właśnie roku nadawało główne piętno naszej polityce wewnętrznej?

Nie omylimy się z pewnością, jeśli stwierdzimy, że zasadnicze linie naszej polityki wenętrznej ujął

NAJGŁĘBIEJ I NAJISTOTNIEJ

w ubiegłym roku Marszałek Śmigły, w swych dwukrotnych przemówieniach na wiosnę i w jesieni, kiedy to rzucił hasło **podciągnięcia Polski wyżej, by zdzierżyć mogła zadaniom obrony Państwa i kiedy przed społeczeństwem postawił zagadnienie „skupienia się pod jednym sztandarem", skupienia się „bez waśni, bez różnic".**

Po śmierci Józefa Piłsudskiego znaleźliśmy się niczem zespół sierot, którym zabrano ojca, myślącego za wszystkich, znajdującego zawsze i wszędzie drogę wyjścia. I oto po tym okresie osowiałości — wrócić musimy w orbitę

SIŁY ZORGANIZOWANEJ I WOLI KIEROWNICZEJ.

Wykrzesać więc musimy ową siłę zbiorową, aby tym, co wzięli na swe barki brzemię odpowiedzialności za Państwo — c z y n n i e p o m a g a ć każdy w swym zakresie i wszyscy społem.

Tak brzmi naczelne hasło i wielki program ideowy, który rok 1936-ty skrystalizował jasno i wyraźnie — w tym mieści się synteza naszejsytuacji wewnętrznej.

I temu też hasłu - programowi p o d p o r z ą d k o w a n e było wszystko, co w tym roku 1936tym w Polsce działali ludzie czynu i odpowiedzialności. W tym też duchu pracował Rząd, w tym kierunku szły obrady ciał ustawodawczych, w tym kierunku toczyły się wszystkie prace twórcze i przygotowania celem wytworzenia w kraju

ZROZUMIENIA DLA KONSOLIDACJI I ORGANIZACJI SIŁ

uświadomionych o zadaniach i potrzebach Państwa.

W tym też haśle - programie mieściło się **potępienie waśni i sztucznego kopania przepaści między poszczególnymi warstwami i klasami.** A wiemy przecież, że właśnie na rozbudzaniu antagonizmów społecznych, na podkreślaniu tego, co różni, a bagatelizowaniu tego, co łączy, opierają ludzie przekory partyjnej i ciasnych doktryn swą egzystencję.

To też byliśmy w ubiegłym roku świadkami, jak coraz bardziej

NIEWAŻKĄ STAWAŁA SIĘ POZYCJA

— opozycji. Nie, żeby jej nie było. Owszem: jest. Jest w formie „czerwonej" czy „białej", jest o pozorach „lewicowości" i „prawicowości". Ale jest po prostu — n i e w a ż k ą. Jest nią dlatego, że wobec coraz bardziej krystalizującego się hasła

„OBRONY PAŃSTWA"

hasła **zbiorowej konsolidacji i organizacji** — staje się pojęcie „opozycji" czymś **oderwanym od życia, czymś coraz bardziej doktrynerskim i nie pokrywającym się z rzeczywistością.** To też widzimy znamienny proces: coraz silniejszego r o z p r o s z k o w a n i a się wewnątrz t. zw. opozycji. Nie ma jednej endecji, a jest jej bez l i k u odmian i odcieni; n i e m a zwartego frontu lewicowego, a jest m n ó s t w o w nim odchyleń. Ba, nawet wśród słabszych elementów obozu państwowego ten proces atomizacyjny wyraźnie w roku ubiegłym się zaznaczył; z chwilą, gdy w pewnych środowiskach czy grupach poczyna się kwestionowanie haseł konsolidacyjnych i organizacyjnych — wyraźnie występują tendencje atomizacyjne i zatraca się właściwa miara oceny zjawisk politycznych i społecznych.

Bo to jest właśnie istotną cechą czasu, który przeżywamy, góruje w nim potrzeba

SIŁ ZESPALAJĄCYCH,

góruje konieczność woli kierowniczej, góruje świadomość, że społeczeństwo nie może być samo sobie pozostawione, bo wtedy rozpaść się musi na mnóstwo grupek i zespolików, niezdolnych do zwarcia się we wspólnotę organizacyjną, niezdolnych do podporządkowania indywidualizmu i zachceń klasowych wspólnej idei „obrony Państwa", wspólnym zadaniom, jednoczącym obywateli w imię wyższych celów.

Rok 1936-ty określi historia jako bardzo ważny etap

W ROZWOJU MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

Był to rok, w którym ścierały się ze sobą dwie przeciwstawne idee: rozproszkowania społeczeństwa wedle kategorii dawnych, już dziś doktrynalnych — i zwarcia,

SKUPIENIA SIŁ SPOŁECZNYCH

wedle nakazów obrony Państwa przez stworzenie jak najmocniejszych zrębów organizacji sił twórczych.

Rok ten wykazał: wszystko, co jeszcze, myśli wedle kategorii partyjnych, coraz bardziej atomizuje się i budzi wrażenie jakby sypkiego i lotnego piasku, natomiast wszystko, co dąży do konsolidacji, co wierzy w siłę organizacyjną i pragnie realizacji hasła, rzuconego przez Wodza, hasła „skupienia się pod jednym sztandarem bez waśni i różnic" —

ZWIERA SIĘ CORAZ BARDZIEJ

i tworzy coraz silniejszy trzon, na którym oprze się nasza najbliższa przyszłość.

Rok bieżący otrzymuje od swego poprzednika wyraźną marszrutę: ma wcielić w czyn te ideowe zapowiedzi, które tak wyraźnie skrystalizowały się w roku 1936.

Wszystkim naszym Abonentom, Czytelnikom Przyjaciołom i Współpracownikom składamy najlepsze i najserdeczniejsze życzenia

„DOSIEGO ROKU"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Polska polityka zagraniczna w 1936

Świat przeżył rok prawdziwie „gorący"; pełen niespodzianek i wypadków, pełen alarmów i przelanej krwi — rok 1936. Nic nie wskazuje na to, ażeby mniej w wypadki płodny był jego następca — 1937.

W takich latach temu zespołowi myśli, środków i działań, który nazywamy polityką zagraniczną, przypada rola szczególnie aktywna. **Wielki też i ożywiony był krąg działania polskiej polityki zagranicznej w tym kończącym się roku.**

Umacnianie się na zdobytych w ostatnich latach pozycjach musiało iść w parze z rozwijaniem aktywności w każdym z ścigających się w coraz szybszym tempie wydarzeń, stwarzających coraz nowe sytuacje, do których polityka polska musiała się ustosunkować nie zawsze tylko teoretycznie, słownie, ale znacznie częściej — przyjąć postawę czynną dla zabezpieczenia z góry nietykalności interesu polskiego.

Normalnie bez poważniejszych zgrzytów **kształtowały się stosunki Polski z jej dwoma największymi sąsiadami.** Śmiała decyzja utrwalenia tych stosunków na umownej podstawie wzajemnej nieagresji ostała się nawet w obliczu pewnych nerwowych głosów, nawet w obliczu pewnych nawoływań i starań o popsucie tych stosunków. Powiedzmy otwarcie — chodzi przecież o stosunki polskie z komunistycznym Związkiem Sowieckim i hitlerowską Rzeszą Niemiecką. **Doktryny społeczno - polityczne, wedle których rządzone są oba te państwa nie ograniczają swego promieniowania słupami granicznymi państw.**

Przenikają poza granice, a w orbicie ich promieniowania znajduje się również Polska. Są umysły w Polsce, podlegające wpływowi jednej, czy drugiej z tych nauk i praktyk, rozbieżnych i najbardziej wrogich sobie wzajemnie. Sympatie dla komunizmu rodzą antypatię nie tylko dla hitleryzmu, ale i dla Rzeszy, jako państwa. Podobnie, jak wrogi stosunek do komunizmu, musi mieć wpływ na wewnętrzne ustosunkowanie się każdego człowieka do ZSRR.

Zrozumiałe więc, że w takim stanie rzeczy mogą płynąć z łamów prasy, ze zgromadzeń publicznych i nawet z sal parlamentarnych pod adresem rządu **pewne życzenia, alarmy, sugestie, krytyki** — zawsze przesiąknięte tym **wewnętrznym, ideologicznym ustosunkowaniem się ich autorów wobec komunizmu lub hitleryzmu.** Równie zrozumiałe jest jednak to, że rząd polski, że **kierownictwo polskiej oficjalnej polityki zagranicznej nie może w żadnym stopniu regulować swego stosunku do dwóch sąsiadujących z Polską państw, czynnikami emocjonalnymi. Kryterium interesu państwa,** — zawsze niezawodne — **musi być jedynym motorem polityki państwowej, a kryterium to nakazuje utrzymanie dobrych sąsiedzkich stosunków z oboma wielkimi sąsiadami.** Rok ubiegły przyniósł na tym ważnym, **najważniejszym** może odcinku polityki polskiej ze wszech miar dodatnie — **zjawisko stabilizacji.**

Zmiany przyniósł rok 1936 w stosunkach Polski z jej sojusznikami: — Francją i Rumunią. Nie ukrywaliśmy na swych szpaltach nigdy w ostatnich latach, że nie wszystko co działo się w dziedzinie stosunków polsko - francuskich i polsko - rumuńskich napawało nas, szczerych przyjaciół Francji i Rumunii — radością. Nie szczędziliśmy słów krytyki dawnemu kierownictwu rumuńskiej polityki zagranicznej i nieraz z g o r y c z ą patrzyliśmy na czyny i słuchali słów francuskich czynników oficjalnych lub ich organów prasowych i propagandowych. Długo bowiem we Francji popularnością cieszyło się określenie pojęcia sojuszu przez pewnego męża stanu. Na pytanie „co to jest sojusz"? mąż ów powiedział: — „sojusz to jeździec na koniu — jeden sojusznik to koń, a drugi — to jeździec na nim"...

Zbyteczne chyba określać, kto wedle wyobrażenia poważnej części opinii francuskiej miał być koniem a kto jeźdźcem w układzie stosunków polsko-francuskich...

Kiedy jednak wolą Polski ten stosunek „kawaleryjski" uległ zmianie — długo nie było sposobu wytłumaczenia Francji, że stosunek **równouprawnienia** jest w dziedzinie współpracy międzynarodowej znacznie dla jej wyników przede wszystkim korzystniejszy... **Cierpliwość, perswazja i doświadczenia lat ostatnich — zrobiły jednak swoje. Ożywiony, natchniony nowym duchem wzajemności zobowiązań i praw sojusz polsko-francuski przeżywał wczesną jesienią 1936 roku swoje wielkie święto — podczas podróży Marszałka Śmigłego Rydza do Francji. Długo niemilknące echa tej podróży w obu krajach wołały wyraźnie, że — tak jest lepiej... Lepiej jest, kiedy dwoje ludzi, czy dwa kraje, działające wspólnie, nawzajem cenią swe siły, swe możliwości i swoją wartość w tym działaniu.**

Sojusz z Rumunią doczekał się również swej pełnej „waloryzacji". Minęły krótkotrwałe na szczęście zapędy części dyplomacji rumuńskiej w kierunku łączenia losów tego kraju z doktrynalnie ujmowanymi akcjami międzynarodowymi dyplomacji sowieckiej. Władczy głos opinii rumuńskiej upomniał się o **niezależność polityki rumuńskiej,** a kiedy wkroczyła ona zdecydowanie na tę drogę niezależności — z łatwością odnalazła na niej z powrotem **kierunek wspólny z polityką polską.**

Bilans stosunków sojuszniczych Polski na przestrzeni 1936 r. w tym stanie rzeczy kształtuje się całkowicie pozytywnie.

Wyraźne umocnienie pozycji Polski na Bałtyku, dokonane w latach ubiegłych przez zacieśnienie współpracy z państwami bałtyckimi i skandynawskimi, podkreślone oświadczeniem ministra Becka, głoszącym, że **„nic nie może nam być obojętne, co się dzieje na tym jedynym morzu, do którego mamy dostęp"** — wpływa również na **szczególne zainteresowanie Polski zagadnieniem gdańskim. Odwieczne kłopoty z Gdańskiem trwają,** tak jak trwały przez cały rok ubiegły, ale **stanowisko polskie określone zostało niedwuznacznie:**

NAJMNIEJSZEGO USZCZERBKU NIE MOGĄ DOZNAĆ PRAWA I PRZYWILEJE POLSKI W PORCIE I MIEŚCIE, POŁOŻONYM U UJŚCIA WISŁY.

Takie stanowisko rządu polskiego znajduje **najpełniejsze poparcie całego społeczeństwa, stoi za nim WOLA I SIŁA.**

Wiele danych pozwala sądzić, że w ciągu roku 1936 uświadomiono sobie na świecie całkowite zdecydowanie Polski w sprawach gdańskich.

Dodatnie rezultaty przyniosła **stała rozbudowa stosunków pomiędzy Polską i Wielką Brytanią.** Nie tylko na terenie Ligi Narodów współpraca dyplomacji polskiej i angielskiej rozwijała się w dalszym ciągu z najlepszymi wynikami — przykład: sprawy gdańskie, których Wielka Brytania jest referentem, a w których Polska stała się mandatariuszem instytucji genewskiej. Wizyta oficjalna ministra Becka w Londynie i w jej rezultacie włączenie Polski w łańcuch ewentualnej negocjacji lokarneńskiej, przyniosły jako nową zdobycz znalezienie bezpośredniej drogi porozumienia pomiędzy Warszawą i Londynem. Nie jest obojętne dla rozwoju spraw europejskich takie porozumienie pomiędzy dwoma państwami, z których każde — oczywiście w swoim zakresie możliwości, na dwóch przeciwległych krańcach Europy **poświęca cały swój wysiłek utrzymaniu równowagi, na której opiera się pokój świata,** bacząc uważnie na to, ażeby **nie doszło do zgubnego dla pokoju uformowania się wrogich sobie wzajemnie bloków, rządzonych wedle odwrotnych doktryn społeczno - politycznych.**

Zarówno na odcinku rozbudowy siły własnej, jak na odcinku stosunków z sąsiadami i sojusznikami, jak również w dziedzinie szeroko pojętego obowiązku współpracy ze wszystkimi, którzy szczerze służą idei pokoju — polityka polska zamyka pozycją dodatnią swój bilans pracy w ubiegłym roku.

V.

Walka doktryn a racja stanu narodów

Kończący się rok 1936 **nie był okresem spokojnym w polityce międzynarodowej.** Już dziś określają go jedni jako rok **krytyczny dla systemu politycznego i metody politycznej, jaką usiłowano wytworzyć po wojnie światowej.** Inni dochodzą po prostu do wniosku, że narody europejskie w tym roku „o s z a l a ł y". Ludzie trzeźwi natomiast widzą w załamaniach, zatargach i przeciwieństwach obecnych **wynik starych błędów, mylnej oceny zjawisk politycznych, a przede wszystkim lekceważenia realizmu w polityce.**

Oczywiście powody kryzysu są rozmaite. Jeżeli jednak sprowadzi się je do pierwiastków podstawowych, to okaże się, że świat „oszalał" dlatego, że po wojnie **nie chciał się rządzić realizmem, a sztuczną, papierową taką czy inną doktryną. Nie racja stanu miała rozstrzygać o postępowaniu narodów, ale określona ideologia, czy teoria.**

Ten m y l n y punkt widzenia przejawiał się w różnych dziedzinach. Typowym tego przykładem była Liga Narodów. Instytucję tę, która oddać mogła i może jeszcze duże usługi światu, starano się traktować jako **narzędzie pewnego światopoglądu filozoficznego.** Doszło przecież w końcu do tego, że **wbrew zasadzie powszechności Ligi Narodów usiłowano jej nadać charakter bloku do walki z państwami faszystowskimi.**

Widzieliśmy poza tym szereg wypadków, świadczących, że p e w n e c z y n n i k i w polityce światowej wysunęły na czoło zagadnień międzynarodowych **walki ideologiczne i religijne,** które miały nie tylko podzielić państwa na dwa bloki, ale jednocześnie **rozbić poszczególne narody na dwa zwalczające się obozy.**

Przedstawiciele czerwonego frontu w Hiszpanii podnieśli wojnę domową w tym kraju do „rzeczy świętej", którą winna się przejąć ludzkość przez wzięcie czynnego udziału w zapasach, jakie toczą się pod murami Madrytu.

Wiemy, że z tego samego punktu widzenia prowadzony był i jest atak komunistów na rząd „frontu ludowego" p. Bluma, który, kierując się racją stanu Francji co przyznaje nawet opozycja francuska **nie chce dopuścić do wmieszania narodu francuskiego w hiszpańską wojnę domową.**

Jednak wysiłki w tym kierunku nie ustają. Są one widoczne również w innych państwach. Ostatnio zaznaczyły się bardzo wyraźnie w Chinach, które zawsze służyły za wypadowy teren propagandy komunistycznej w Azji.

Nie trzeba tłómaczyć, czym byłyby wojny ideologiczne w Europie i świecie. Wystarczy pomyśleć o Hiszpanii i pomnożyć grozę rozgrywającej się tam tragedii.

Możemy jednak zauważyć nie przez niestosowną chełpliwość, ale dla stwierdzenia oczywistego faktu, że **w tym „r o z s z a l a ł y m ś w i e c i e" Polska stanowiła j e d e n ze znamiennych wyjątków. Polska bodaj p i e r w s z a wskazała na niebezpieczeństwo „wojen religijnych", którym przeciwstawiał się już rok temu w mowie sejmowej min. Beck. Polska zajęła również zdecydowanie negatywną postawę wobec koncepcji podziału Europy na dwa bloki. Swoim przykładem Polska wskazała, że narody, o ile chcą uniknąć rozbicia, winny kierować się w swej polityce zagranicznej nie doktryną, ale racją stanu.**

Ten punkt widzenia zaczął znajdować coraz szersze uznanie w świecie. Świadczyły o tym wizyty min. Becka w Belgii i w Jugosławii. Następnie przyszła wizyta gen. Gamelin w Warszawie i pamiętna rewizyta Marszałka Śmigłego - Rydza w Paryżu, gdzie udał się również w kilka tygodni po tym min. Beck. Wszyscy mamy wreszcie w pamięci wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie oraz pobyt min. Antonescu w Warszawie. Posunięcia te zamyka w sposób interesujący nota polska w sprawie Ligi Narodów, starająca się **sprowadzić różne doktrynerskie koncepcje, jakie zrodziły się dokoła tej instytucji, na twardy grunt rzeczywistości.**

W takich oto warunkach wkraczamy w rok 1937. Walka doktryn z racją stanu państw toczyć się będzie zapewne nadal. Od ostatecznego zwycięstwa tej lub innej koncepcji zależeć będzie bardzo wiele. Miejmy nadzieję, że świat jednak oprzytomnieje i ostatecznie przeciwstawi się próbom jego rozbicia.

Wesołego Nowego Roku



Historia wydarzeń w roku 1936

Rok 1936 należało by nazwać **rokiem wojen**, otwiera go bowiem rozpoczęta jeszcze w październiku 1935 r. **wojna włosko - abisyńska**, a zamyka tocząca się od lipca **wojna domowa w Hiszpanii.**

Europejską kronikę najważniejszych wypadków w 1936 r. rozpoczyną **zgon króla Wielkiej Brytanii, Jerzego V** (20-go stycznia, i wstąpienie na tron **syna jego Edwarda VIII.** W grudniu Anglia przechodzi kryzys konstytucyjny, zakończony abdykacją króla w dniu 10 grudnia i proklamowaniem brata jego, **Jerzego VI, któlem Anglii.** W roku 1936 Anglia traci dwóch wielkich pisarzy, **Rudyarda Kiplinga** (18 stycznia) **i G. B. Chestertona** (14 czerwca).



Ci co odeszli w roku 1936

1) Gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, generalny inspektor Sił Powietrznych R. P. 2) Jerzy V. król Anglii; 3) Fuad I. król Egiptu; 4) Premier węgierski Goemboes; 5) Saito, premier gabinetu japońskiego; 6) Gen. Seeckt, twórca Reichswehry, zmarł w tych dniach w 70 roku życia.

Wstępem do toczącej się obecnie wojny domowej w Hiszpanii były **wybory do Kortezów** przeprowadzone 17 lutego, które przyniosły zdecydowane zwycięstwo lewicy. Z miesiąca na miesiąc sytuacja w Hiszpanii ulega coraz większeniu naprężeniu. W połowie marca następują ostre starcia w Kortezach, **8 kwietnia prezydent Zamora zmuszony jest podać się do dymisji,** w tydzień po tym **w Madrycie wybuchają krwawe zajścia,** których dalszym jakby ciągiem jest zabójstwo na tle politycznym porucznika gwardii cywilnej i odwetowe zabójstwo przywódcy monarchistów hiszpańskich (12 lipca). Te wypadki poprzedziły o tydzień **wojskowy zamach stanu w Marokku hiszpańskim.** Wojska, stacjonujące w Marokku, obsadzają na rozkaz przywódcy powstańców, gen. Franco, instytucje państwowe, zapoczątkowując w ten sposób wojnę domową w Hiszpanii. Dotychczasowym punktem kulminacyjnym tej wojny jest **bitwa o Madryt,** tocząca się od 7 listopada. **19 listopada Niemcy i Włochy oficjalnie uznały rząd gen. Franco.**

Poważne zaniepokojenie w Europie wywołało 7 marca nagłe **wkroczenie wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii** wbrew klauzulom traktatu lozańskiego. Dalszy ciąg zrywania przez Niemcy traktatów stanowi ustawa z 24 sierpnia o **wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej oraz wypowiedzenie wersalskich klauzul rzecznych** (14 listopada).

Austria wprowadziła 1 kwietnia **obowiązkową służbę wojskową** wbrew traktatowi pokojowemu w St. Germain. 15 czerwca rozpoczyna się w Austrii **pierwszy od zakończenia wojny pobór do wojska,** 11 lipca Austria zawiera porozumienie z rządem III-ej Rzeszy.

W odpowiedzi na wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenii **Francja pospiesznie ratyfikuje pakt z Sowietami** (12 marca). Wybory do parlamentu i senatu przeprowadzone 26 kwietnia i 3 maja dają zwycięstwo „frontowi ludowemu", który wybiera na premiera gabinetu Leona Bluma (4-go czerwca). **12 sierpnia przybywa do Warszawy szef sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej Francji, gen. Gamelin, a 31 tegoż miesiąca Paryż wita naczelnego wodza Polski, gen. Śmigłego-Rydza.** 29 września parlament francuski uchwala dewaluację franka, co pociągnęło za sobą obniżenie parytetu walut w szeregu innych państw.

Rok 1936 w ZSRR upływa na **walce Stalina z trockistami, której głośnym epilogiem było stracenie 24 sierpnia 16 trockistów z Zinowiewem i Kamieniewem na czele,** 18 czerwca umiera czołowy pisarz sowiecki, **Maksym Gorkij.** 25 listopada ósmy nadzwyczajny kongres sowietów w Moskwie uchwala nową konstytucję.

Kronikę wypadków w Polsce wypełniają przede wszystkim **liczne podróże dyplomatyczne. Od 1 do 5 marca min. Beck przebywa w Brukseli, 23 kwietnia ówczesny premier Kościałkowski rewizytuje Węgry, 26 kwietnia przybywa do Warszawy z rewizytą premier Belgii, Paweł van Zeeland, 27 maja min. Beck przybywa do Belgradu, sierpień wypełniają wizyty gen. Gamelina w Warszawie i marsz. Śmigłego - Rydza we Francji, od 8 do 12 listopada min. Beck przebywa w Londynie, 26 listopada składa rewizytę rządowi polskiemu min. rumuński Antonescu, a w kilkanaście dni po tym przybywa do Polski szef sztabu rumuńskiego, gen. Samsonovici. 12 maja, w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, Polską oddaje Mu ostatni pośmiertny hołd składając jego serce na Rossie w Wilnie.** 16 maja powołany zostaje przez prezydenta **nowy rząd z gen. Sławoj - Składkowskim** na czele na miejsce ustępującego rządu Kościałkowskiego. 18 maja m/s „Batory" wyrusza z Gdyni w pierwszą podróż do Ameryki. 27 czerwca Polska znosi przed innymi państwami sankcje antywłoskie. 30 sierpnia odbywają się w Warszawie zawody balonowe o puhar im. Gordon - Bennetta, zakończone zwycięstwem Belgów. Wielkim wydarzeniem, które poprzedziło święto niepodległości Polski, jest **wręczenie generalnemu inspektorowi armii polskiej, Śmigłemu - Rydzowi, buławy marszałkowskiej przez Prezydenta.** W kronice zgonów należy zanotować **śmierć gen. Orlicz - Dreszera** w katastrofie samolotowej w Orłowie oraz **śmierć przywódcy socjalistów polskich, Ignacego Daszyńskiego,** pierwszego premiera niepodległej Polski.

Kronikę wypadków europejsko-afrykańskich wypełnia przede wszystkim **wojna włosko - abisyńska.** Epilogiem jej staje się ucieczka negusa w dniu 2 maja z Addis-Abeby. W trzy dni potem wojska włoskie wkraczają do stolicy Abisynii, a 6 maja ukazuje się ostatni biuletyn wojenny. 9 maja wielka rada faszystowska ogłasza **aneksję Abisynii,** proklamując króla Wiktora Emanuela III cesarzem Abisynii, a marsz. Badoglio wicekrólem Abisynii. 28 kwietnia **umiera król Egiptu Fuad I. Jego następcą** zostaje syn jego Faruk I.

W sąsiedztwie z Egiptem panuje w r. 1936 naprężona atmosfera na tle **nieporozumień arabsko - żydowskich** w Palestynie. W kwietniu wybuchają w Palestynie krwawe zajścia, Arabowie ogłaszają strajk powszechny domagając się wstrzymania imigracji żydowskiej i zakazu nabywania przez żydów ziemi.

Na Dalekim Wschodzie rok 1936 nie przynosi uspokojenia. Japonia kontynuuje swój pochód wgłąb Chin, odrywając od nich w styczniu Mongolię Wewnętrzną. Ważnym wydarzeniem politycznym staje się podpisanie w dniu 25 listopada układu japońsko-niemieckiego skierowanego przeciw działalności Kominternu.

Na pograniczu azjatycko - europejskim doniosłym wydarzeniem staje się **wkroczenie wojsk tureckich do zdemilitaryzowanej strefy cieśniny Dardanelskiej** (20 lipca).

Najważniejszym wydarzeniem na kontynencie amerykańskim jest w r. 1936 ponowny obiór Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych (3 listopada) oraz proklamowanie unii panamerykańskiej.

M. D.

„Przedsiębiorstwo religijne"

Skandaliczny proces „misjonarskiej" rodziny w Los Angeles

Los Angeles, 29. 12. (PAT.) Ogólną uwagę zwraca tu **skandaliczny proces „siostry" Aimee Sample Mc. Pherson,** wytoczony jej przez córkę i niejaką Rebę Crawford Splibalo, współpracowniczkę misjonarską.

Urodziwa Aimee przed wielu laty **założyła tu „kościół" ewangeliczny,** którego **została pastorem,** na czym dorobiła się **grubego majątku.** Córka skarży ją jako wspólniczka o **zeskamotowanie półtora miliona dolarów z funduszów, należących do wspólnego „przedsiębiorstwa religijnego".** Mimo, że „siostra" Aimee miała dość awanturniczą karierę, rozwodziła się kilkakrotnie itp., nie utraciła ona miru wśród licznych zwolenników. W Stanach Zjedn. tego rodzaju „przedsiębiorstwa religijne" stanowią zawsze jeszcze doskonały interes dla spryciarzy, umiejących się w swoisty sposób reklamować.

Bijemy na alarm!

Polska nie może pozostać w tyle w dziedzinie zbrojeń wojennych

Świat z zaciekawieniem i grozą obserwuje wojnę „domową" w Hiszpanii. Tak oto będzie wyglądała przyszła wojna europejska. Jednocześnie z obywatelami, widzą grozę położenia rządy państw i, alarmowane wieściami o nieustannych zbrojeniach ich sąsiadów, same nie ustają w coraz to większych wysiłkach, mających na celu postawienie techniki wojennej i uzbrojenia armii na jak najwyższym poziomię.

Od roku 1931 liczba żołnierzy wojsk regularnych w samej tylko Europie **wzrosła o 1.200.000 i wynosi obecnie blisko pięć milionów.** Oczywiście w statystyce tej opracowanej przez Ligę Narodów, nie były wzięte pod uwagę organizacje o charakterze wojskowym.

Niezależnie od przygotowań materiału ludzkiego i sprzętu wojennego, dają się w świecie zauważyć objawy **zabezpieczania aprowizacji w razie wojny, oraz przygotowania surowców do produkcji amunicji.** Anglia naprzykład poczyniła w ostatnich czasach w Kanadzie **kolosalne zakupy pszenicy i mięsa do konserw.** Japonia poszukuje na rynkach światowych wielkich ilości naftaliny (około 100.000 ton), która napewno nie będzie służyć do... tępienia moli.

Daleko groźniejsze dla nas są posunięcia państw sąsiadujących z Polską. Trudno nie zdawać sobie sprawy z faktu **niezwykle gorączkowych przygotowań do wojny w Niemczech.** Coraz częściej dowiadujemy się o nowych danych, dotyczących wzrostu floty wojennej, budowania linii fortyfikacyjnych obronnych i wypadowych itp. Podkreślić należy, że Niemcy przewidują wyekwipowanie w ciągu roku 1938 **jedenastu dywizyj pancernych,** które będą się składać z pułków zmotoryzowanej piechoty, batalionów czołgów i licznych oddziałów technicznych. Wojska pancerne współdziałać będą z artylerią i lotnictwem.

Wschodni nasz sąsiad również nie zasypia sprawy. Jak ujawniono w czasie ostatniego kongresu Rad Sowieckich, Stalin zamierza wystawić w ciągu dwóch lat **trzymilionową armię.** Jednocześnie powiększone będą kredyty na budowę fabryk sprzętu wojennego, oraz na szkoły wojsk specjalnych. Tak naprzykład szkoły lotnicze dostarczać mają **rocznie około 50.000 pilotów.** Zachodnia granica Sowietów ma być w najbliższym czasie silnie ufortyfikowana.

Wszystkie fakty powyższe powinny nieustannie alarmować naszą opinię społeczną. Jesteśmy w położeniu groźnym bez względu na układ naszych stosunków międzynarodowych w chwili wybuchu wojny. Ale zdawać sobie sprawę z grozy sytuacji — to jeszcze nie wszystko. **Musimy wypełnić braki w naszym przygotowaniu do przyszłej zawieruchy wojennej, nie tylko drogą zbrojeń, wykonywanych w granicach budżetu państwa: musimy zbroić się sami i to w sposób dwojaki.** Po pierwsze **nie ustawajmy w pracy nad przygotowaniem ludności cywilnej, zaopatrzeniem jej w maski gazowe, pouczaniem jak się ma zachować w czasie wojennych działań.** Po drugie **zbrójmy się moralnie. Wszelkie prądy rozkładowe i operetkowe wystąpienia różnych lig „paneuropejskich" i organizacyj, które pod płaszczykiem pacyfizmu usiłują rozbić naszą spójnię narodową, winny być z całą bezwzględnością tępione.**

Rzecz naturalna, dążyć należy do ograniczenia wpływów na życie publiczne w Polsce żywiołów, które z natury rzeczy są obojętne względem losów naszego państwa i narodu. Chodzi tu mianowicie o nasze mniejszości narodowe.

Z nieustannych wieści o przygotowaniach całego świata do przyszłej wojny winniśmy wyciągnąć jeden wniosek: **Polsce nie wolno w nich pozostawać w tyle.**

J. P.

Sytuacja gospodarcza Polski w roku 1936

Poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce, która postępowała już stale w latach 1934 i 1935, uwydatniła się w roku sprawozdawczym jeszcze w znacznie wyższym stopniu. Wprawdzie aktywność gospodarcza i powrót do pomyślności nie zaznaczyły się u nas tak wyraźnie, jek w wielu innych krajach, stwierdzić jednak można, że **Polska porzuciła także stanowisko defensywne i ostro zaatakowała kryzys.**

AKTYWNOŚĆ GOSPODARCZA.

Oznaki aktywności gospodarczej wyrażały się **w znacznym wzroście produkcji przemysłowej, we wzmożonym ruchu inwestycyjnym, w zwiększeniu się obrotów towarowych na rynku wewnętrznym i obrotów z zagranicą we wzroście konsumcji artykułów rolniczych, zarówno roślinnych, jak i hodowlanych i znaczniejszej zwyżce cen tych artykułów,** co spowodowało, że rolnik, który od długiego czasu kupował artykuły przemysłowe w minimalnych tylko ilościach, wystąpił w roku 1936 jako dość dobry odbiorca wyrobów przemysłu krajowego.

ZNACZNE ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA W OKRESIE ROBÓT SEZONOWYCH.

Wskutek wzrostu stanu zatrudnienia w przemyśle, w budownictwie i na robotach publicznych, **liczba bezrobotnych w okresie robót sezonowych uległa znaczniejszemu zmniejszeniu.** W ostatecznym jednak efekcie cyfra zarejestrowanych bezrobotnych na koniec roku sprawozdawczego nie odbiegała zbytnio od cyfry końcowej roku poprzedniego. Gdy bowiem na dzień 31 grudnia 1935 zarejestrowano 393.644 bezrobotnych, to na dzień 15 grudnia 1936 r. cyfra ta wynosiła 359.486, a na koniec grudnia była niewątpliwie jeszcze większa. Mały stosunkowo spadek cyfry bezrobotnych usprawiedliwia do pewnego stopnia przyrost naturalny ludności oraz powrót wychodźców.

Na poprawę sytuacji wskazuje również zwiększenie się przewozów kolejowych i obrotów w portach polskich.

POPRAWA SYTUACJI SKARBU PAŃSTWA I ZRÓWNOWAŻONY BUDŻET.

Na szczególną uwagę zasługuje **znaczna poprawa sytuacji skarbu państwa.** Dochody budżetowe w okresie pierwszych 8 miesięcy roku budżetowego 1936/37, t. j. od 1-go kwietnia do 30 listopada 1936 wykazują w porównaniu z analogicznym okresem roku 1935/36 poważny **wzrost o 146.852.000 zł.,** osiągnęły bowiem 1.419.792.000 zł., wobec tylko 1.272.940.000 zł.

Równocześnie **wydatki spadły o 7 4.489.000** złotych (z 1.492.227.000 złotych do 1.417.738.000 złotych), dzięki czemu **budżet państwa za 8 miesięcy roku 1936/37 zamknął się nadwyżką dochodów w kwocie przeszło 2 miliony złotych,** gdy w analogicznym okresie roku 1935/36 powstał wysoki deficyt w kwocie 219.2 miliony zł.

Tak korzystne wyniki gospodarki skarbowej zawdzięczać należy nie tylko redukcji wydatków państwowych, podwyższeniu podatku dochodowego i wprowadzeniu nowych podatków, lecz także w znacznej mierze **zwiększeniu się obrotów gospodarczych,** co przyczyniło się do wzrostu wpływów podatkowych.

Osiągnięcie równowagi budżetowej dopomogło w dużej mierze do **utrzymania złotego na mocnym stabilizowanym poziomie. Waluta polska pozostała niewzruszona** pomimo silnych wstrząsów i dewaluacji pieniądza w krajach, jeszcze do niedawna należących do „bloku złotego" (Francji, Szwajcarii i Holandii) oraz dalszej deprecjacji waluty włoskiej i czechosłowackiej, jako też pomimo wzmożonego odpływu złota i walut zagranicznych z Banku Polskiego, jaki zaznaczył się w miesiącach wiosennych.

ZMNIEJSZENIE ZADŁUŻENIA POLSKI.

Dewaluacja we wspomnianych wyżej państwach wpłynęła w znacznym stopniu **na zmniejszenie się długów zagranicznych Polski.** Ogólne długi państwowe wobec zagranicy spadły z 3.318.838.342 zł. na 1 października 1935 r. do zł. 2.921.026.917 na 1 października 1936, a więc **o 397.811.425 zł.** Natomiast **zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 246.077.770 zł.** do kwoty 1.738.683.751 zł., co tłumaczy się wciągnięciem do ksiąg długów państwa emitowanych w roku 1935 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej na łączną sumę 230 milionów złotych i 6% Pożyczki Inwestycyjnej w kwocie 50 milionów złotych oraz wypuszczeniem pierwszej serii 4% Państwowej Renty Złotej na kwotę złotych 38.300.000.

Na obsługę długów państwowych, t. j. amortyzację, odsetki etc. wydatkowano w 8 miesiącach roku budżetowego 1936/37 ok. 123 miliony złotych, gdy w analogicznym okresie 1935/36 około 153 miliony złotych.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Sytuacja na rynku pieniężnym kształtowała się w pierwszych miesiącach roku sprawozdawczego dość pomyślnie. **Wkłady w bankach i kasach oszczędnościowych wzrastały, kredyty udzielane były liberalnie, zapas złota i walut zagranicznych naszej instytucji emisyjnej stale się zwiększał, płynność na rynku poprawiła się.** Jednakże na wiosnę międzynarodowe wydarzenia polityczne i gospodarcze **wywołały silny odpływ wkładów z instytucyj pieniężnych i wzmożoną tezauryzację złota i niektórych walut zagranicznych.** Wskutek tego zapas złota Banku Polskiego spadł w ciągu marca o 18,3 miliony a w kwietniu o przeszło 46 milionów złotych, a więc łącznie w ciągu dwóch miesięcy o 64.3 miliony do kwoty 380,6 milionów złotych. W konsekwencji pokrycie złotem obniżyło się z 41,86% na 29 lutego do 40,42% na 31 marca i do 36,82% na 30 kwietnia 1936 r.

RESTRYKCJE DEWIZOWE.

Wprowadzenie kontroli nad obrotem walutami, dewizami i złotem zahamowało natychmiast odpływ złota z Banku Polskiego. W pierwszych dwóch dekadach maja odpływ ten nie tylko ustał, ale nawet zazaznaczył się lekki wzrost zapasów złota.

Wprawdzie w ostatniej dekadzie maja, drugiej dekadzie czerwca i pierwszej dekadzie lipca zaznaczył się przejściowo znowu pewien odpływ złota, ale już od drugiej dekady lipca zapas złota stale wzrasta, osiągając na dzień 20 grudnia 1936 — 389,8 milionów zł., czyli w porównaniu z najniższym stanem (z dnia 10 lipca br.) zwiększenie o 24.5 milionów złotych. Równocześnie zapas dewiz i walut zagranicznych podniósł się w stosunku do stanu z 10 czerwca b. r. (5.5 mil. zł.) o 22,6 milionów do kwoty 28 milionów złotych.

BANK POLSKI.

Porównywując stan rachunków Banku Polskiego na dzień 20 grudnia 1936 r. ze stanem z 31 grudnia 1935, widzimy następujące zmiany: zapas złota spadł o 54,5 milionów, gdy w ciągu roku 1935 o blisko 59 milionów złotych, natomiast zapas walut i dewiz zagranicznych wzrósł o 1,1 milion zł. (w roku 1935 spadek o 1,3 mil.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 17,1 mil. Obieg biletów bankowych spadł o 14,8 milionów zł.. natomiast natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 56,9 milionów. Pokrycie złotem spadło z 39,78% na 31 grudnia 1935 r. do 33,63% na 20 grudnia 1936 r.

Przypuszczalnie bilans Banku Polskiego na koniec roku wykaże **dalsze wzmocnienie się rezerw kruszcowo-walutowych.** W nowym roku 1937 zasilą naszą instytucję emisyjną niewątpliwie w dużym stopniu wpływy z uzyskanej ostatnio pożyczki francuskiej.

Jak wyżej wspomnieliśmy, zaznaczył się u schyłku pierwszego kwartału i w miesiącu kwietniu wzmożony odpływ wkładów z banków i kas oszczędnościowych. Kapitały wycofywane z instytucyj pieniężnych, lokowane były początkowo w znacznej mierze w złocie i walutach obcych, później zaś, zwłaszcza z chwilą wprowadzenia przepisów dewizowych, **zużywane były na zakup placów i domów, wywołując pokaźną zwyżkę cen nieruchomości miejskich. Umieszczane były również w papierach wartościowych a nawet w towarze.**

STAN WKŁADÓW I KREDYTÓW.

Cyfry dotyczące stanu wkładów i kredytów we wszystkich instytucjach pieniężnych za cały rok 1936 nie zostały jeszcze ogłoszone, dotychczas mamy tylko cyfry za trzy kwartały. Jak wynika z tych danych, **ogólny stan wkładów wszelkich typów we wszystkich instytucjach pieniężnych wynosił na dzień 30 września br. 2.990,4 mil. zł., wobec 3.015,6 milionów zł. na koniec roku 1935, obniżył się więc o 25,2 miliony zł.,** w tem jednak same tylko rachunki żyrowe w Banku Polskim spadły o 25,3 miliony zł. Większy wzrost wkładów wykazały banki prywatne, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i komunalne kasy oszczędności, natomiast znaczniej obniżyły się lokaty w P. K. O.

Ogólny stan kredytów obniżył się z 2.860,2 miliony zł. na dzień 31 grudnia 1935 r. do 2.716,9 mil. zł. na 30 września 1936 r., czyli o 143,3 miliony zł Najbardziej obniżyły się kredyty Banku Polskiego (o 37,8 mil.), banków prywatnych (o 35,8 milionów zł.) i Banku Gospodarstwa Krajowego (o 12 milionów złotych).

WYPŁACALNOŚĆ.

Wypłacalność w roku 1936 osiągnęła dalszą poprawę. W 11 miesiącach zaprotestowano na terenie całej Polski weksli na ogólną sumę 196,7 mil. zł., gdy w odpowiednim okresie 1935 na 210 mil. zł., a w 11 miesiącach 1934 r. na sumę 258,6 mil. zł. Również cyfra upadłości była mniejsza.

HANDEL ZAGRANICZNY.

Obroty handlu zagranicznego Polski w roku sprawozdawczym pomimo wprowadzenia ograniczeń dewizowych i kontroli nad obrotem towarowym z zagranicą, stosunkowo znacznie wzrosły, co świadczy o poprawie sytuacji gospodarczej kraju. Import towarów do Polski osiągnął w 11 miesiącach br. 2.776.362 tony wartości 912.388.000 zł. wobec 2.328.118 t. na sumę 782.559.000 w analogicznym okresie 1935, eksport zaś wynosił 11.726.216 ton na sumę 929.847.000 zł., wobec 12.389.872 t. wartości 838.684.000 złotych.

ZWIĘKSZONE OBROTY I DODATNIE SALDO HANDLU ZAGRANICZNEGO.

W ten sposób **import podniósł się o 129.829.000 zł., eksport o 91.163.000 zł., a globalny obrót o 220.992.000 złotych.**

Wskutek większego wzrostu importu saldo dodatnie naszego bilansu handlowego uległo w stosunku do roku ubiegłego zmniejszeniu, wynosiło bowiem za 11 miesięcy br. 17.459.000 zł., wobec 56.125.000 zł. w odpowiednim okresie 1935 r.

EKSPORT FABRYKATÓW I PÓŁFABRYKATÓW.

Na uwagę zasługuje stosunkowo **znaczny wzrost eksportu fabrykatów i półfabrykatów,** co jest **momentem ważnym przede wszystkim ze względów socjalnych.** Prócz tego stwierdzić należy, że **ograniczenia dewizowe wpłynęły na ożywienie handlu** kompensacyjnego, dzięki **czemu Polska może na drodze clearingu sprowadzać potrzebne jej do produkcji surowce, jak bawełna, rudy żelazne i manganowe, etc., które dr. wniej otrzymywała tylko za gotówkę.**

Ceny w Polsce osiągnęły **wzrost, przy** czym podniosły się ceny **artykułów rolnych** jako też (w mniejszym stopniu) **ceny surowców** i półfabrykatów **przemysłowych.** Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wynosił według danych G. U. S. **w październiku** br. (podstawa rok 1928 = 100) 55,5 wobec 54,5 w październiku 1935. **Wskaźnik** artykułów rolnych podniósł się **z 46,5** do 48, a artykułów przemysłowych **z 57,3** do 57,9, przy czym wskaźnik **surowców** podniósł się z 54,4 do 56,5 i **półfabrykatów** z 56,1 do 56,9, natomiast wskaźnik **wyrobów** gotowych spadł z 60,9 do 60,1.

A. W.

Rozwój handlu na wsi

W każdej wsi musi być polski sklep z manufakturą

Wieś polska ze swego budżetu rocznego najwięcej pieniędzy wydaje na przyodziewek, czyli na materiały tekstylne, zwane w języku handlowym manufakturą. Materiały na bieliznę osobistą i pościelową, na suknie kobiece, drelichy, na mundury, chustki, oto najważniejsze gatunki tkanin nabywanych przez wieś. W przeliczeniu na gotówkę można śmiało określić wydawane sumy na te materiały rocznie w obecnych ciężkich czasach przez jednego mieszkańca wsi na 40 zł. przeciętnie. **Ogólna wartość manufaktury, dostarczanej rocznie na wieś, przekracza miliard złotych.** W tej olbrzymiej sumie obrotu udział kupiectwa polskiego jest minimalny, a kupców wiejskich prawie żaden. Ten stan musi ulec gruntownej zmianie. Wieś musi zdobyć poważny udział w korzyściach płynących z dostarczania manufaktury dla mieszkańców tej samej wsi. W czasach, gdy tysiące młodzieży wiejskiej marnuje się na skutek bezrobocia, gdy całe rzesze synów chłopskich po ukończeniu szkół średnich i wyższych daremnie szukają zatrudnienia po miastach, wieś musi na sprawę handlu manufakturą spojrzeć inaczej niż dotychczas. Przez rozwój już istniejących sklepów kupców wiejskich - chłopów, przez zakładanie nowych placówek handlowych po wsiach możemy przejąć w dużej mierze dostawę manufaktury dla mieszkańców wsi, usunąć zbędne pośrednictwo obcych i dać zatrudnienie swoim.

Akcję w tym kierunku podjęło Zrzeszenie Kupców Wiejskich, Warszawa, ul. Ziel - Żórawia 31. m. 14.

W oparciu o szeregi swych członków rekrutujących się ze wszystkich stron kraju, Zrzeszenie zawarło porozumienie z jedną z najpoważniejszych fabryk manufaktury w Polsce. Na mocy tego porozumienia członkowie Zrzeszenia będą otrzymywali towar bezpośrednio ze składu fabrycznego po cenach hurtowych i na warunkach dogodnych.

Porozumienie powyższe stanowi wyłom w monopolu handlu manufakturą, który stworzyły kupiectwo żydowskie nie dopuszczając do tej branży innych i stwarza warunki dla zajęcia się tym handlem przez chłopa - kupca wiejskiego.

Od zrozumienia przez ogół ludności wiejskiej tego zagadnienia i od poparcia tego ogółu pionierskich poczynań garstki, jak na potrzeby wsi członków naszych, zależeć będzie powodzenie podjętej przez nas akcji.

Kupcom wiejskim, pragnącym rozpocząć handel manufakturą, Zrzeszenie udzieli wszelkiej pomocy i rady. Do ośrodków, gdzie zbierze się najmniej 15-tu kupców wiejskich z najbliższych miejscowości, Zrzeszenie wyśle swego instruktora fachowca z branży tekstylnej, który przeprowadzi odpowiedni kurs, pouczający, jak należy powadzić handel manufakturą.

W każdej wsi musi być polski sklep z manufakturą.

Kłamliwe pogłoski o likwidacji zbiórki na F. O. N.

Komunikat M. S. Wojsk.

Warszawa, 30. 12. (PAT). Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje:

W prasie codziennej z dnia 28 i 29 bm. ukazały się **pogłoski o likwidacji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Wiadomości te są całkowicie mylne i nie odpowiadają prawdzie.** Przyczyną ich ukazania się były prawdopodobnie zarządzenia niektórych władz zezwalających za zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych na przesunięcie o 5 miesięcy zadeklarowanych na F. O. N. opłat ze względu na akcję zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Przedwczesne wiadomości

o przejęciu „Stoczni Gdyńskiej" przez „Wspólnotę Interesów"

(ch) **Warszawa,** 30. 12. (tel. wł.) W ostatnich dniach niektóre pisma doniosły **jakoby „Stocznia Gdyńska" miała być przejęta przez „Wspólnotę Interesów".**

Wiadomości te są przedwczesne. Istotnie „Wspólnota Interesów" otrzymała zgodę (opcję) na objęcie „Stoczni Gdyńskiej" z terminem do 15 lutego. W tym czasie wyjaśni się sytuacja wierzytelności „Stoczni Gdyńskiej", co zdecyduje o nabyciu jej przez „Wspólnotę Interesów".

Sprawy gdańskie na porządku obrad Rady Ligi Narodów

(ch) **Genewa,** 30. 12. (tel. wł.). Sekretariat Ligi Narodów w czasie świąt rozesłał do państw - członków Rady Ligi porządek obrad **96 zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.** Z pośród 18-tu punktów porządku, niektóre bezpośrednio interesują Polskę, a zwłaszcza punkt przewidujący rozpatrzenie **spraw gdańskich,** a mianowicie: powierzonego Polsce w październiku złożenia **sprawozdania z sytuacji wewnętrznej w Gdańsku** oraz **wyboru Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku,** na miejsce p. Lestera, który obejmuje obowiązki zastępcy sekretarza generalnego Ligi.

Wiosenna pogoda nad brzegami polskiego morza

Po ostatniej nawałnicy — ucierpiały brzegi pod Jastarnią

Po przejściu nawałnicy burzowej na morzu polskim stwierdzono, że **najbardziej ucierpiały brzegi półwyspu helskiego pod Jastarnią,** gdzie morze zabrało wydmy na szerokości od 4 do 7 metrów. **Ucierpiał również brzeg półwyspu Helskiego pod Wielką Wsią, gdzie woda na przestrzeni kilkudziesięciu metrów podmyła plażę i wydmy.** Urząd Morski podjął natychmiast prace nad umocnieniem zagrożonych odcinków brzegów morza polskiego.

Obecnie **nad brzegami morza polskiego utrzymuje się pogoda wiosenna.** Jest ciepło, a przy tym od dłuższego czasu już pada drobny deszcz. Rankami panują mgły.

Min. Chodacki przybył do Gdańska

Powitanie na dworcu kolejowym

Wczoraj pociągiem pospiesznym z Warszawy, około godz. 7 rano, przyjechał do Gdańska, mianowany na początku grudnia br. Komisarzem Generalnym R.P. w Gdańsku — **p. minister Marian Chodacki.**

Celem powitania nowego Komisarza Generalnego przybyli na dworzec kolejowy: **dotychczasowy Komisarz Genertlny R. P. w Gdańsku, a obecnie poseł R. P. w Pradze Czeskiej — p. min. dr. K. Papée,** kierownicy urzędów polskich w Gdańsku, urzędnicy Komisariatu Generalnego i grono przedstawicieli czołowych organizacyj polskich Ziemi Gdańskiej.

Wśród obecnych zauważyliśmy zastępcę Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku **radcę Barańskiego,** radców z Kom. Gen. **Cataglię, Zaleskiego, Weyersa, komandora Poznańskiego, nacz. Stankowskiego, Arleta, Rogowskiego, radcę Prokuratorii Generalnej Moderowa, naczelnika Kwiatkowskiego, naczelnika Świdę, wicedyrektora Polskiej Kasy Rządowej Smoczka, dyr. Poczt i Telegrafów Budzyńskiego, naczelnika biura Dyrekcji P. K. P. dr. Schillera, kierownika P. A. T. Sonnenberga** itd.

Wydział wojskowy Kom. Gen. reprezentowali **ppłk. Rosner, kpt. Szymański, kpt. Krukierek.**

Imieniem społeczeństwa polskiego Ziemi Gdańskiej powitał p. min. Chodackiego poseł na Sejm gdański i zarazem prezes Związku Polaków **Budzyński** oraz radny m. Gdańska i wiceprezes Polskiego Zrzeszenia Pracy **Kurzyński.**

Bezpośrednio po powitaniu p. minister Chodacki wsiadł w towarzystwie p. ministra dr. Papée do oczekującego przed dworcem kolejowym samochodu i udał się



Min. Chodacki

do mieszkania urzędowego Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, przy Delbrueckallee.

Oficjalne pożegnanie min. dr. Papee przez Komisariat Gen. R. P. w Gdańsku

Wczoraj, w południe odbyło się w Komisariacie Generalnym RP. w Gdańsku oficjalne pożegnanie ustępującego Komisarza Generalnego RP. p. **min. dr. Kazimierza Papee.**

W imieniu zebranych urzędników Komisariatu Generalnego i szefów polskich urzędów w Gdańsku przemówił zastępca Komisarza Generalnego p. **radca Barański,** podkreślając, że ustępujący szef zdobył sobie, niezależnie od wielkiego dorobku rzeczowego, serca podwładnych, szacunek władz gdańskich oraz zaufanie swego bezpośredniego zwierzchnika.

W odpowiedzi min. Papee pożegnał się serdecznie ze swymi współpracownikami.

Następnie p. min. Papee powitał **Komisarza Generalnego p. Mariana Chodackiego** i przedstawił mu zgromadzonych współpracowników. Nowy Komisarz Generalny przywitał się w krótkich słowach z zebranymi urzędnikami, zaznaczając m. inż. **że nic z** dotychczasowego dorobku jego **poprzedników uronione nie będzie.**

Biała śmierć

Pod Howerlą lawina zasypała dr. Chlipalskiego i ucznia Steusinga

Lwów, 30. 12. (PAT). 29 bm. około południa wyszła **ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą** wycieczka złożona z młodego lekarza **dr. Lesława Chlipalskiego, por. Tomaszewskiego,** ucznia gimnazjum **Andrzeja Steusinga,** brata jego **Jana,** siostry **panny Steusing** i jeszcze jednej pani. W schronisku zwrócono wycieczce uwagę, że **tajanie śniegu stwarza w tych stronach niebezpieczeństwo lawin,** narciarze w drodze zorientowali się w trudności warunków i **zawrócili obie panie do schroniska.**

W godzinę po powrocie pań wbiegł do schroniska Jan Steusing i opowiedział o wypadku: **gdy czterej narciarze znaleźli się w kotle tuż pod Howerlą, ze szczytów górskich osunęła się lawina t. zw. gruntowa,** która zwaliła się wprost na narciarzy. Jadący przodem **por. Tomaszewski i starszy Steusing przejechali niebezpieczne miejsce,** ale tuż za nimi zwaliły się masy śniegu **porywając ich dwóch towarzyszy.** Tymczasem za **pierwszą lawiną spadła wkrótce druga większa 8-metrowej grubości.**

Zawiadomiony o wypadku kierownik schroniska Czuczewicz zmobilizował natychmiast personel schroniska i gości w liczbie 10 osób i zaalarmował telefonicznie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. **Oddział ratunkowy znalazł się na miejscu wypadku w 20 minut później. Lawina pokryła ziemię na przestrzeni 200 mtr. kwadratowych.** Zaczęto kopać doły i sondować śnieg, znaleziono jednak tylko kijek narciarski.

Prace ratunkowe trwały przez całą noc, ale bez skutku. Gdy sondowanie nie pomogło, zaczęto rozkopywanie lawiny t. zw. **systemem szachownicy,** przez kopanie rowów. Dotychczas na zwłoki obu nieszczęśliwych nie natknięto się. **Akcja postępuje powli,** gdyż śnieg jest zlodowaciały i twardy.

Zaroślak, pod Howerlą, 30. 12. (PAT). O godzinie 19.30 zaprzestano wszelkich robót nad odkopywaniem zasypanych przez lawinę narciarzy lwowskich dra Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga, ze względu na bardzo silny wicher, dotkliwy mróz i ciemności, które utrudniły akcję ratunkową. Prace będą podjęte jutro o świcie.

Powrót P. Wojewody Pomorskiego

Dziś, dnia 31. 12. o godz. 19-tej P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wraca z kilkudniowego urlopu i obejmuje urzędowanie.

W dniu 1. 1. 1937 r. — jak już o tym donosiliśmy P. Wojewoda będzie obecny na Mszy św. i weźmie udział w uroczystościach: dekoracji odznaczonych obywateli i przyjmowania życzeń noworocznych dla Pana Prezydenta Rzplitej i Rządu.

„Umiłowana przezeń ziemia bydgoska na trumnie Mistrza"

Pogrzeb śp. Leona Wyczółkowskiego

W dniu 30 grudnia Bydgoszcz złożyła pod **niosły hołd cieniom jednego z największych malarzy polskich śp. prof. Leona Wyczółkowskiego**. Pogrzeb Mistrza w mieście **tak przez Zmarłego ukochanym** — przeistoczył się w **pełną skupienia i żałoby manifestację czci**, złożonej pamięci **genialnego artysty, który sztuce narodowej służył głębokim swym talentem i natchnieniem twórczym**, wzbogacając malarstwo polskie o szereg arcydzieł, zdobiących dziś najpierwsze galerie miast polskich.

O godz. 10 przed południem rozpoczęła się **w prastarej świątyni farnej uroczysta msza św. żałobna** za spokój duszy **M i s t r z a b a r w y.** Nawy świątyni wypełniły po brzegi tłumy wiernych. W stallach zajęli miejsca: **wiceminister WR i OP prof. Ujejski, przedstawiciel wydziału kultury i sztuki tegoż Ministerstwa radca Sienkiewicz, wicewojewoda Poznański Walicki, przedstawiciel Wojewody Pomorskiego, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Jastrzębowski, przedstawiciele Akademii Sztuk Piękuych w Krakowie prof. Kleczkowski i prof. Wojnarski, prof. ks. dr. Dettlof jako reprezentant Uniwersytetów w Poznaniu i Krakowie,** Nehring — przedstawiciel „Zachęty" warszawskiej, starosta bydgoski **Suski,** prezydent m. Bydgoszczy **Barciszewski, płk. Szwarzenberg-Czerny** w zast. komendanta garnizonu gen. Chmurowicza, **prezes S. O. sędzia Plejewski,** przedstawiciele organizacyj społecznych, stowarzyszeń i in. Przed ołtarzem głównym spoczywała na katafalku wśród zieleni i kwiecia trumna z doczesnymi szczątkami wielkiego artysty polskiego. Mszę św. żałobną celebrował, oraz egzekwie odprawił **J. E. ks. biskup Laubitz** w asyście licznego duchowieństwa z ks. dziek. Stepczyńskim i ks. kan. Schulzem na czele. W czasie nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór św. Wojciecha.

NA RYNKU BYDGOSKIM

Po skończonym nabożeństwie wyprowadzono w pochodzie zwłoki śp. Wyczółkowskiego na pobliski Rynek Marszałka Piłsudskiego. Na czele pochodu kroczyła orkiestra wojskowa, dalej postępowały organizacje, stowarzyszenia z delegacją Szkoły **Sztuk** Pięknych w Warszawie na czele, niosąca okryty kirem emblemat zakładu, dalej kroczyło duchowieństwo z ks. biskupem. Za trumną, którą nieśli strażacy postępowała rodzina Zmarłego. oraz przedstawiciele Rządu, miasta itd. **Przestronny plac rynkowy zajęły tysięczne tłumy publiczności.** W środku placu wśród płonących zniczy i morza zieleni ustawiono katafalk. Latarnie rynkowe, oraz na ulicach któremi kroczyć miał następnie kondukt — okryte były kirem. Po złożeniu trumny przykrytej sztandarem o barwach narodowych na katafalku wyszedł na mównicę żałobną p. wiceminister WR i OP prof. **Ujejski,** który wygłosił następujące przemówienie:

PRZEDSTAWICIEL RZĄDU SKŁADA HOŁD POŚMIERTNY WIELKIEMU ARTYŚCIE

Przybyłem tutaj, żeby w imieniu Rządu Rzplitej pożegnać na zawsze szczątki śmiertelne jednego z największych artystów, jakich ziemia polska kiedykolwiek wydała. Zarazem jednego z najwdzięczniejszych Jej synów, najbardziej w niej rozmiłowanych, nieustannie w nią zapatrzonych. Oczy genialnego malarza, jakże chciwie, jakże nienasycenie chłonęły wszystkie jej uroki, najdrobniejsze szczegóły jej urody przyrodzonej i wszelkie szczegóły stroju, w jaki od wieków przyoblekała ją sztuka.

Nie wiem, czy jest w Polsce gmach taki. żeby ściany jego starczyły na rozmieszczenie pełnej wystawy wszystkich obrazów Leona Wyczółkowskiego. Ale gdyby to było możliwe, to okazałoby się, że każdy z tych obrazów uwiecznia jakiś ułamek piękna Polski w jej przyrodzie. w twarzach jej mieszkańców w architekturze, w kwiatach, w ornamencie, w barwach i światłach, w zmierzchu i mrokach, w krasach „chwil osobliwych" i w szarościach dnia pospolitego. Okazałoby się, że cała ta twórczość malarska tak olbrzymia i tak nieskończenie różnolita — to jedna wielka „pieśń o ziemi naszej" — śpiewana głosami cudnych barw z duszy natchnionej miłością. O stosunku Wyczółkowskiego do Polski można powiedzieć słowami poety, że „zakochały się w niej Jego oczy, a za tym zmysłem, co kochać przymusza, poszło i serce, a za sercem dusza". I powstała z tego sztuka wielka nietylko rozmachem talentu, ale i tym, że właśnie pełna jest duszy; że jest wyrazem nie tylko tego, co malarz umiał ujrzeć, ale i tego, co umiał odczuć, że łączy się w niej w jedną, niepowtarzalną harmonię widzialne z niewidzialnym, uchwytne z nieuchwytnym. przemijające z wiecznym. Musiało się to tak harmonijnie układać w samym jestestwie tego człowieka i stąd chyba płynęła ta niepożytość fenomenalnej mocy twórczej, co zdała się być niewyczerpana. Dopiero trzy dni temu skończyła się wraz z życiem, ale żeby się za życia kończyła, tego nie widział nikt. Zachód przyszedł nagle, znienacka, nie poprzedzony żadnym zmierzchem. Twórczość Wyczółkowskiego do końca była młoda, śmiała, odkrywcza. Starzec 80-letni nikomu nie dawał się wyprzedzić — nie już talentem, ale samą nawet techniką, inwencją, pewnością oka i ręki. Jako artysta odszedł młody, jak przyszedł. Odszedł niedościgniony, największy pan kolorów i tajemnic rządzenia nimi. Odszedł, pozostawiając po sobie nieprzebrane bogactwo tworu swego geniuszu, przedmiot podziwu i zachwytu kilku pokoleń współczesnych i niezliczonych pokoleń, które przyjdą.

Żal nam każdego miesiąca, jakiby mógł jeszcze przeżyć! Bo każdy miesiąc jego życia, to conajmniej jedna trwała pozycja w historii polskiego malarstwa. Ale dziękujmy Bogu, że go tak długo chował pomiędzy nami i że tych pozycji tak ogromną mamy obfitość. Wizja kalejdoskopowa tej królewskiej spuścizny unosi się nad trumną zmarłego Mistrza, jak mnogobarwna aureala. Blaskiem swym zdaje się zakrywać samą trumnę. I wiemy. że trumnę zakryje wkrótce ziemia, ale blasku tego nie zakryje nam nigdy.

Niechajże i Jemu — tam, gdzie poszedł nie zakrywa nic światłości niebieskiej, a szczątkom Jego doczesnym — ta ziemia, którą obrał dla nich na miejsce wiecznego spoczynku, niech będzie lekka. Niechaj zakwita co wiosnę wszystkimi świetnymi barwami jego obrazów.

Następnie przemówienia pośmiertne wygłosili: **rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Jastrzębowski, prof. Wojnarski im. Akademii krakowskiej, prof. ks. dr. Dettlof w imieniu wszechnic poznańskiej i krakowskiej, prof. Tichy w im. kolegów Zmarłego, prof. Nehring w im. „Zachęty" stołecznej, jeden z uczniów zmarłego mistrza pędzla, oraz prezydent miasta p. Barciszewski w imieniu Bydgoszczy.**

Przy dźwiękach marsza żałobnego ruszył kondukt pogrzebowy ulicami miasta pod kościół św. Trójcy. Na chodnikach ulic Mostowej, pl. Teatralnego, marsz. Focha i Kordeckiego ustawiły się szpalerem nieprzejrzane tłumy publiczności. Nad pochodem górowała trumna ze zwłokami śp. Wyczółkowskiego, spoczywająca na barkach strażaków w hełmach. Na ul. św. Trójcy ustawiono trumnę na specjalnym, obitym kirem rydwanie samochodowym. Wśród dźwięków nieśmiertelnego marsza żałobnego Chopina ruszyły samochody z przedstawicielami władz, oraz gronem bliskich Zmarłemu osób do Wtelna, siedziby zgasłego poety barw.

WE WTELNIE POD BYDGOSZCZĄ.

U granic wsi Wtelno zatrzymały się samochody. Po zdjęciu trumny z rydwanu — krótkie egzekwie odprawił **proboszcz tamtejszej parafii ks. Hamerski**, po czym w pochodzie ruszono pod przepiękny miejscowy kościół. Po okrążeniu świątyni Pańskiej udano się na przeciwległy cmentarz parafialny. Nad otwartą mogiłą modły żałobne odprawił ks. prob. Hamerski, który w podniosłym przemówieniu, w prostych. żalem przejętych słowach **podniósł zasługi niezapomnianej pamięci Leona Wyczółkowskiego, położone dla kultury polskiej, oraz Jego szczere ukochanie tej ziemi, która doczesne szczątki Mistrza w wieczne posiadanie przejmuje.**

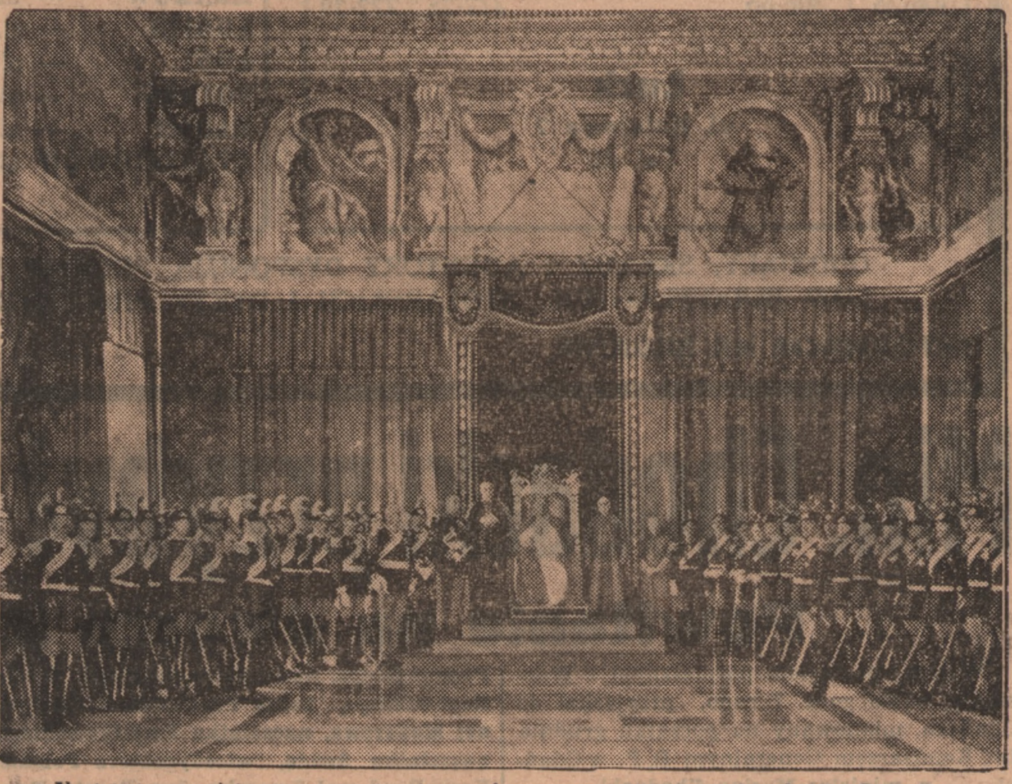
Po odśpiewaniu przez chór parafialny „W mogile ciemnej" spuszczono wśród niezgłębionej ciszy i skupienia trumnę Wyczółkowskiego do mogiły.

Na wieży kościelnej zegar wybił godzinę 13,15..

Tak oto oddano ostatnią posługę **artyście, który sztukę polską dziełami Swymi szeroko rozsławił po świecie.**

MUZEUM IM. WYCZÓŁKOWSKIEGO W BYDGOSZCZY

Jak się dowiadujemy czynniki miejscowe **rozważają myśl utworzenia w Bydgoszczy muzeum im. Leona Wyczółkowskiego,** które obejmowałoby **najcelniejsze dzieła zmarłego artysty, oraz cenne jego zbiory sztuki,** znajdujące się w posiadaniu wdowy. **Muzeum to przejęłoby na własność miasto.** Myśl ta jest bliską realizacji.



Ilustracja przedstawia moment, gdy przyboczna gwardia pawieska składa Ojcu św. życzenia noworoczne

Nad Atlantykiem Południ. przeleciała Maryse Bastie

Natal, 30. 12. (PAT). Lotniczka **Maryse Bastie,** która wystartowała dziś rano z **Dakaru, przeleciała Atlantyk Południowy** i wylądowała w Natalu o godzinie 16.28 według czasu miejscowego, po 12 godzinach i 5 minutach lotu.

Życzenia noworoczne z oceanu Spokojnego przesyła „Dar Pomorza"

Warszawa 30. 12. (PAT). Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej **„Dar Pomorza"** po opuszczeniu w dniu 8 grudnia rb. wysp Galapagos, w dniu 29 grudnia rb. znajdował się **na południo-wschód od wysp archipelagu Markizy,** w odległości mniej więcej 900 mil od Tahiti, Przybycie do portu Papeete na Tahiti spodziewać się należy w przewidzianym przez program podróży ćwiczebnej — czasie, tj. 4 stycznia 1937 roku.

Na statku wszystko w porządku — uczniowie i załoga zdrowi.

Oficerowie, uczniowie i załoga statku, spędzając święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok na pokładzie „Daru Pomorza" w drodze do Tahiti — na oceanie Spokojnym — przesyłają rodzinom swoim, krewnym i bliskim najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Nowego Roku.

Modły za zdrowie Ojca św.

Cita del Vaticano, 30. 12. (PAT). Ojciec święty przyjąwszy dziś rano sekretarza stanu kard. **Pacelli,** polecił mu napisać **do klasztoru Karmelitanek w Lisieux z prośbą o modły,** aby znalazł on dość sił do znoszenia cierpliwie przeżywanych cierpień.

„Kat Galicji" Zgon b. arcyksięcia Ferdynanda

Budapeszt 30. 12. (PAT). Dziś z rana zmarł w swoim pałacyku w Magyarovar **arcyksiążę Fryderyk Habsburg.** W czasie wojny 1914—18 **arc. Fryderyk był wodzem naczelnym armii austriacko-węgierskiej.** Po wojnie zamieszkał wraz z rodziną na Węgrzech. Zmarł w 80 roku życia.

W Niemczech bieda aż piszczy

„Okolicznościowy import" do Rzeszy

polskiego masła, jaj i drobiu

Berlin, 30. 12. (PAT). W okresie świątecznym panował **ożywiony ruch kolejowy na granicy polsko - niemieckiej.** Na stacjach granicznych, zwłaszcza w Zbąszyniu, przejeżdżali w obie strony liczni podróżni, korzystając z urlopów świątecznych i możności spędzenia świąt w gronie najbliższej rodziny.

W ostatnich dniach świąt zaobserwować się dało **charakterystyczne zjawisko: każdy niemal z podróżnych, wracających do Niemiec, wiózł mniejszy lub większy zapas artykułów spożywczych — w szczególności masła, jaj i bitego drobiu.** Władze celne niemieckie nie stawiały trudności temu **importowi „okolicznościowemu",** pobierając jednak skrupulatnie cło. Do zwiększenia tego importu przyczyniły się niewątpliwie ostatnie braki i ograniczenia na rynkach niemieckich. Podczas postoju pociągu na niemieckiej stacji granicznej tworzyły się ogonki przed kasą placówki celnej. Oglądano i ważono przywożone osobiście przez podróżnych kaczki. kury, bloki masła itp.

Na drodze do oddłużenia nieruchomości miejskich

Sensacyjny projekt stworzenia nowej waluty

„Złoty rentowy" zwraca zamrożone kapitały

Miejska nieruchomość znajduje się obecnie w bardzo trudnym położeniu. Pominąwszy wysokie podatki, dochody jej przez ochronę lokatorów są bardzo szczupłe. Największym ciężarem są jednakże hipoteki i wysokie ich oprocentowanie. Zachodzi obawa, że **jeśli się nie przyjdzie z pomocą nieruchomości miejskiej, może ona ulec z łatwością wpływom komunistycznych doktryn i poważna część społeczeństwa państwowo - twórczego poniesie wtedy straty nie do powetowania.**

Najbardziej idealnym rozwiązaniem tej kwestii byłoby stworzenie Banku Hipotecznego, który udzielałby pożyczek hipotecznych przy niskim oprocentowaniu, lecz to na razie z braku funduszów jest kwestią dalekiej przyszłości. Pomoc jednakże jest możliwa przez transakcję walutową, t. j. przez stworzenie pieniądza wewnętrznego z dokładnie ograniczonym terminem ważności.

W głównych zarysach projekt ten przedstawiałby się następująco: Wychodząc z założenia, że każda transakcja kredytowa powinna mieć odpowiednie pokrycie, zapisuje się dla Państwa lub mającej się stworzyć instytucji — hipoteki na pierwszym miejscu w wysokości 25 procent wartości nieruchomości miejskiej. **Wartość ustalają specjalne komisje na podstawie odpowiednich instrukcyj.** Według tych realnych oszacowań wydaje się w miejsce obligacji — nową walutę, **(ZŁOTY RENTOWY) równowartościowy w złotym obiegowym.** Biorąc pod uwagę, że **przeciętne obciążenie hipoteczne nieruchomości miejskiej wynosi 50 proc. wartości, byłoby to oddłużenie w połowie obciążenia wystarczające, by nieruchomość miejską uratować przed zgubą licytacyj, nie wyrządzając przede wszystkim nikomu krzywdy.**

Złoty Rentowy byłby tylko pieniądzem wewnętrznym i nie wolno byłoby go wywozić zagranicę. Wywiezionego zaś złota rentowego nie wpuszcza się z powrotem do kraju, a tym samym traci ono swą wartość.

Wypłata nastąpiłaby do rąk **właścicieli hipotek,** lub o ile nieruchomość nie była hipotecznie obciążona do rąk właściciela nieruchomści. **Hipoteki procentuje się 3 proc. w stosunku rocznym i 1 i pół proc. na amortyzację, przy czym na amortyzację zaczyna się płacić dopiero po 3 latach.** Kwoty wpływające z amortyzacji muszą być z obiegu wycofane i zniszczone.

W ten sposób znika z biegiem czasu ten nowy pieniądz bez szkód dla państwa i obywateli. Stosunku złotego obiegowego nie narusza się, gdyż **złoty rentowy jest tylko pieniądzem wewnętrznym,** który się po pewnym czasie z obiegu wycofuje. Złoty obiegowy byłby odciążony i możnaby przystąpić do silniejszego pokrycia złotem, złotego obiegowego, co dałoby możność wypuszczenia większej ilości pieniędzy, a przy końcu amortyzacji wykupienia i wycofania złotych rentowych, będących jeszcze w obiegu.

Jakie korzyści wypłynęłyby z takiej transakcji **dla własności nieruchomej miejskiej, ogólnej gospodarki i dla Państwa? Nieruchomość miejska dostałaby długo terminowe hipoteki z dogodnym oprocentowaniem i amortyzacją i pozbyłaby się w ciągu najwyżej 38 lat największych części swych hipotek. Miałaby spokój i nie żyłaby w ciągłej obawie wypowiadania hipotek i wdrożenia licytacji.**

Ogólna gospodarka otrzymałaby kolosalne kwoty płynnej gotówki. Bankom wróciłyby się dziś zamrożone kapitały i oprócz tego wkłady od spłacanych wierzycieli. Przez płynność rynku pieniężnego możnaby przystąpić do obniżenia odsetek. Tanie byłyby wówczas krótkoterminowe pożyczki, przez co umożliwiłoby się wszelkiego rodzaju inwestycje, między innymi: budowę domów, fabryk i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

W sprawie oddłużenia nieruchomości miejskich, w najbliższym czasie wniesiony zostanie do laski marszałkowskiej projekt ustawy, regulującej ten niezmiernie ważny i aktualny problem.

Roman Stamm, poseł na Sejm

Holandia buntuje się przeciwko niemieckiemu księciu-małżonkowi

Oburzenie w Niemczech

Berlin 30. 12. (PAT). Partyjna „National Ztg." opisując przygotowania do uroczystości **zaślubin następczyni tronu holenderskiego z niemieckim księciem Bernardem zur Lippe-Biesterfeld** podkreśla m. in. iż. **„Jedno tylko nie przestaje niepokoić pewnych kół holenderskich,** a mianowicie **fakt, że chodzi tu o księcia niemieckiego".**



Po zaprzysiężeniu księcia Bernarda Lippe de Biesterfeld, oficerowie holendersoy wydali bankiet na cześć narzeczonego księżny Julianny. Od prawej książę Bernard, dowódca armii generał W. Ruell i brat księcia książę Aschwin,

Dziennik pisze dalej, iż przygotowania do uroczystych zaślubin zakłócone zostały przez **„incydenty godne najwyższego ubolewania".** Członkowie kolonii niemieckiej w Holandii ozdobili mianowicie domy swe **chorągwiami ze swastyką,** co wywołało. **„hałaśliwe demonstracje protestacyjne"** ze strony pewnych grup ludności holenderskiej".

„National Ztg." stwierdza z oburzeniem, że policja zawezwana przez zagrożonych niemieckich właścicieli domów ograniczyła się do udzielenia tłumowi „rady" rozejścia się, Niemcom zaś zaleciła usunięcie flag ze swastyką. celem uniknięcia starć.

„National Ztg" zaznacza, że podczas urzędowych uroczystości obok hymnu holenderskiego orkiestry wykonują nie niemiecki hymn narodowy, lecz tylko pieśń księstwa Lippe.

Reforma szkolna w Niemczech

Min. Rust wprowadza poważne zmiany

Berlin, 29. 12. (PAT.) Minister oświecenia Rzeszy niemieckiej — Rust wydał rozporządzenie o **unifikacji szkolnictwa średniego i wyższego.** Na mocy tego zarządzenia w szkolnictwie średnim istnieć będzie typ jednolity szkoły, w którym nauka języków nowożytnych rozpoczynać się będzie **od języka angielskiego,** w następnych klasach wykładana będzie **łacina,** a później **grecki.**

Do obowiązkowych będą należały egzamiηy z języka angielskiego i łaciny, której znajomość dla urzędników uważa min. Rust za nieodzowną. **Reorganizacji ulegnie na** zasadzie rozporządzenia ministra **około 100 gimnazjów.**

Niebezpieczny nocleg w brogu pod wysokim napięciem

W zabudowaniach ochronki, prowadzonej przez grecko - katolickie zakonnice **w Buczaczu,** zdarzały się często **kradzieże paszy z otwartych brogów.** Aby temu zapobiec. służący **opasał brogi drutem, włączając końce jego do przewodów elektrycznych wysokiego napięcia.** Bezrobotny masarz Kokolski upatrzył sobie **nocleg** w jednym **z takich brogów** i doznał tak **ciężkiego porażenia prądem** przy wspinaniu się na bróg, **że** odwieziono go do szpitala.

Za zbrodnię w Ostrowiu Tuligłowskim

Rudki (woj. lwowskie), 29. 12. (PAT.) Dziś odbyła się rozprawa karna Sądu Okręgowego w Samborze na sesji wyjazdowej **w** Rudkach — przeciwko dalszym **14 oskarżonym** o występek z art. art. 162 i 163 k. k., popełniony przez to, że dnia 1 lipca br. **w Ostrowiu Tuligłowskim brali udział w zbiegowisku, które następnie dopuściło się przestępstwa.**

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący trzech oskarżonych na kary więzienia po 10 miesięcy, dwóch na kary więzienia po 7 mies., dwóch po 6 mies., trzech na karę aresztu po 4 miesiące, jeden oskarżony został uwolniony, zaś przeciwko pozostałym trzem oskarżonym wytoczone będzie odrębne postępowanie sądowe.

Krwawa zbrodnia w Radomsku

Morderca sam oddał się w ręce policji

Jednej z ostatnich nocy tereny, leżące koło cegielni przy ul. Doryszyckiej w Radomsku były widownią krwawej zbrodni, której ofiarą padł mieszkaniec Radomska Mieczysław Zjawiony. **Ciało zabitego znalezione w rowie napełnionym wodą, było straszliwie zmasakrowane.** Rano do komisariatu PP zgłosił się mieszkaniec Radomska — Wacław Jaros, oświadczając, że zabił Zjawionego na tle porachunków osobistych. Mordercę osadzono w więzieniu.

Na marginesie ostatniej katastrofy samolotu pasażerskiego

Pełne zaufanie

Po raz pierwszy w Polsce zdarzył się poważniejszy wypadek samolotu pasażerskiego. Po raz pierwszy na przestrzeni kilkunastu lat — po raz pierwszy wobec coraz większego rozwoju naszej komunikacji powietrznej.

Nie ma środka masowej komunikacji, któryby dawał stuprocentową gwarancję bezpieczeństwa. Kolejnictwo sięga swą historią niemal półtora wieku, a przecież wciąż pisma donoszą **o tragicznych katastrofach, zdarzających się w krajach o najwyższym poziomie techniki, katastrofach, pochłaniających niekiedy kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt ofiar.** Samochód spogląda już na kilkudziesięcioletnią przeszłość i również dostarcza nieustannie tragicznych wypadków. Ba, czy siadając do jednego z najstarszych środków komunikacyjnych: wozu, nie narażamy się, czy mamy absolutną pewność, że po drodze splot nieprzewidzianych przeciwieństw nie narazi nas na katastrofę?

Możemy zatem przyjąć, że nie ma w ogóle środka podróżowania, któryby chronił nasze życie i zdrowie przed wypadkiem.

Ale czyż z tego wnosić możnaby, że idealnym zabezpieczeniem zdrowia i życia jest znieruchomienie na miejscu, zaszycie się w czterech ścianach izby mieszkalnej?

Nie miałaby ludzkość — gdyby tak sądziła — ani kolejnictwa, ani samochodów, ani samolotów... Wróciłaby do ery człowieka najprymitywniejszego, do ery prehistorycznej...

To też fakt, iż setki czy tysiące szczęśliwych przejazdów kolejami, samochodami i samolotami przecina nagle jeden katastrofalny wypadek — **nie może wcale stanowić przeszkody w coraz większym udoskonaleniu ruchu komunikacyjnego, i to właśnie zmotoryzowanego.**

Chodzi bowiem o proporcję między szczęśliwie zakończonymi przeprawami kolejowymi, samochodowymi i samolotowymi, a kończącymi się katastrofą.

Otóż musimy stwierdzić, że — jeśli chodzi o **naszą komunikację samolotową** — ta proporcja wypada bardzo pomyślnie. **Nasz „Lot" rozwija się w wielkim, pięknym tempie. Linie, które w ciągu ostatnich lat zdołał zorganizować, są coraz liczniejsze. Sieć, opasująca Polskę, coraz bardziej gęstnieje, a kontakty z liniami zagranicznymi również. Polska wybija się na czoło europejskich centrów samolotowych,** na wszystkie cztery strony świata mamy coraz dogodniejsze połączenia powietrzne. **Nasi piloci cywilni uchodzą słusznie na świecie za mistrzów w swym zawodzie, nasze aparaty za dające stosunkowo największe rękojmie bezpieczeństwa, wygody, punktualności.**

Wśród zdobyczy techniki, jakimi pochlubić się może wskrzeszone do bytu przed zaledwo 18 laty Państwo — **lotnictwo nasze wiedzie prym.** Niejednokrotnie też zadziwialiśmy zagranicę wyczynami naszych bohaterów powietrza — że przypomnimy choć by wyniki międzynarodowych konkurencyj.

I dlatego też mimo głębokiego smutku, jaki nas ogarnia wobec pierwszej katastrofy samolotu pasażerskiego, mimo wielkiego współczucia dla ofiar, które ta katastrofa spowodowała — **nie możemy zatracać poczucia optymizmu ani głębokiego przeświadczenia, że był to tylko wyjątkowy, jednostkowy wypadek, w niczym nie naruszający przekonania o wielkim bezpieczeństwie podróży samolotami „Lotu".**

Nie będziemy też dalecy od prawdy, gdy stwierdzimy, że ten sam pogląd dzieli całe społeczeństwo, z dumą spoglądając **na rozwój polskiego lotnictwa i odnoszące się do niego z pełnią zaufania.**

F. K.

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA 7)

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Krystyna siedziała nieruchomo w swym fotelu. Ona jedna pozostała na swem miejscu, gdy wszyscy skoczyli ku Lulu. przerażeni jej niepojętym wybuchem. Nie mogła się poruszyć. Wstrząsający krzyk Lulu przeszył ją nawskroś. Jakaś tama pękła w jej sercu, strzaskana tym rozdzierającym, strasznym krzykiem i dała upust, rwącym uczuciom. Bluznęły, owe przez tyle lat tajone i ukryte, strzeżone pilnie kłamstwem słów i fałszem uśmiechu, rzuciły się z serca gwałtowne i przerażające, jak zatruta, czarna krew ze zgangrenowanej rany. Pod ich nieoczekiwanym naporem Krystyna osłabła, jakby uciekało z niej życie. Nie mogła wstać, nie mogła się poruszyć. Twarz jej pobladła, a ręce, w tę ciepłą, majową noc stały się chłodne aż do bólu.

Nie słysząc odpowiedzi na swe pytanie, Karol Lachowski odwrócił się i obrzucił żonę zdumionym wzrokiem. Pomyślał oczywiście, że to wybuch Lulu tak ją przeraził. Szybko podszedł do niej, uśmiechając się pobłażliwym uśmiechem swych szerokich męskich ust.

— Ależ Lulu nic się nie stało! Poprostu przestraszyła się czegoś! — rzekł, pochylając się nad nią. — Ale dlaczego ty jesteś taka blada? Dlaczego patrzysz na mnie tak dziwnie? Krysiu!

Teraz na nią zwróciły się wszystkie spojrzenia. W oczach Lulu, gdy patrzyła na zmienioną twarz siostry zamigotał znów błysk przerażenia. Stojący obok niej Jerzy wzruszył ramionami.

— Histeryczki, te baby! — mruknął do siebie po cichu.

Niespodziewanie wysunęła się z cieniu Stella. Podeszła szybko do Krystyny i Karola i stanęła między nimi.

— Nic się nie stało! Nic się nie stało! rzekła stanowczo. Jesteśmy wszyscy zmęczeni. Dni są takie upalne! A przytem tylu gości! Krysia poprostu jest przemęczona i dlatego nagły krzyk Lulu tak ją przestraszył. Wszystkiemu winna ta piękna noc. To przychodzi taka reakcja...

— Tak — powtórzył Karol — wszystkiemu winna ta piękna noc.

Nastała chwila ciszy, w której rozległ się nagle, zmieniony, niski głos Krystyny:

— W taką noc Leon odebrał sobie życie!

Dłoń Stelli na chwilę znieruchomiała na ramieniu Krystyny. Lulu z całej siły przycisnęła do ust obie ręce, by powstrzymać cisnący się na nie nowy krzyk. Nawet obaj mężczyźni drgnęli nerwowo.

Pierwszy otrząsnął się Karol.

— Doprawdy, Krzysiu — rzekł — nie rozumiem, dlaczego mówisz teraz o tem!

— Ach, nie! — zawołała Stella — dajmy temu pokój! Jesteśmy wszyscy trochę rozstrojeni! Wróćmy do domu!

— Dlaczego nigdy nie chcecie mówić o tem? — zawołała namiętnie Krystyna. — Dlaczego zmieniacie zawsze temat rozmowy, ilekroć zaczyna zatrącać o Leona i nigdy nie rozmawiacie o nim? Był przecież waszym bratem!

— Leon był zakałą naszej rodziny! — rzucił gwałtownie Jerzy.

— Milcz! — krzyknęła Krystyna.

Pierwszy raz w życiu odezwała się w ten sposób i wszyscy oniemieli z przerażenia.

— Krysiu! — szepnęła Stella — Opanuj się, na miłość Boską!

— Ach — wybuchnęła Krystyna — dość już, dość panowałem nad sobą! Przez całe życie! O, tak, przez całe życie! Muszę wam nareszcie powiedzieć, jak mnie oburza wasza oschłość i brak serca dla waszego nieszczęśliwego brata! Wam się tak powiodło w życiu! Każdy z was ma majątek, ma dom swój i żonę, a on cóż? Był zawsze niezrozumiany i samotny! Nikt z was go nie kochał, nikt mu nigdy w najcięższych chwilach jego życia nie przyszedł z pomocą, nikogo nie obchodziły jego troski i niepowodzenia!

— Nie masz prawa tak mówić — rzekła Stella głębokim. wibrującym głosem. — Czy zapominasz o mojem istnieniu?

— Och, ty! Zgodziłaś się zostać jego żoną, ale czy troszczyłaś się o niego, czy kiedykolwiek coś dla niego zrobiłaś?

— Zrobiłam dla Leona więcej, niż dla kogokolwiek w świecie — odrzekła Stella — więcej, niż zrobiłabym dla siebie samej! Ja... — dodała ciszej — kochałam go przecież!

— Ale pomimo to nie umiałaś ochronić go od śmierci! — zawołała Krystyna z rozdzierającym żalem w głosie. — Ty go niedobrze kochałaś!

Po tych słowach znów zapadła cisza. Namiętne, niepojęte słowa Krystyny przejęły zdumieniem wszystkich. Stella odsunęła się od niej i usiadła na stojącym obok fotelu. Była jeszcze, blada lecz twarz jej odzyskała już zwykły spokój i kamienność rysów.

Krystyna zapatrzyła się nieruchomo w otulającą ich spokojną, cichą noc i z oczyma, utkwionemi w zroszonych, wonnych krzewach bzu, odcinających się srebrzyście na tle szafirowego nieba, rzekła powoli, wyraźnie, jakby do siebie samej w jakiemś bolesnem, cichem zamyśleniu:

— Tylko ja jedna umiałam go kochać!

Lulu krzyknęła lekko. — Karol przysunął się do żony i zapytał poważnie, swym głębokim, męskim głosem:

— Kochałaś go, jako członka naszej rodziny, jak bratowa szwagra, prawda, Krysiu?

Żądał to pytanie głosem spokojnym, pozbawionym, na pozór, cienia wątpliwości, tak, jakby przewidywał zgóry treść jej odpowiedzi i tylko pragnął, by wszyscy usłyszeli jej słowa.

— Kochałam go, jak kobieta kocha mężczyznę! — odpowiedziała Krystyna.

— Niepotrzebnie mówisz o tem, Krysiu! — rzekł Karol. To takie dawne dzieje! Wiemy przecież wszyscy o tym nieszczęsnym flircie twojej wczesnej młodości! Ale to było przecież już tak dawno! Od tego czasu dzieli cię już przecież całe życie! Życie spędzone ze mną — mogę to chyba powiedzieć w szczęściu i spokoju! Sądziłem, że pamięć tych dziecinnych marzeń już dawno w tobie wygasła i nie rozumiem dlaczego teraz nagle do tego powracasz?

Krystyna nie mogła powiedzieć nic więcej. Czuła się słaba, zupełnie bezsilna. Chciała, żeby prysnął nastrój tej dziwnej nocy, która rzuciła na nią jakby jakiś zły czar, budziła uczucia oddawna już pochowane na dnie serca i zmuszała do wyznawania rzeczy, które na zawsze powinny zostać jej tajemnicą. Myślała, jakby to było dobrze, żeby było już rano, żeby zaświeciło słońce i w domu zrobił się ruch. Żeby usłyszała szczebiot swego dziecka. Wtedy napewno potrafiłaby wcisnąć w siebie te wszystkie szalone, gwałtowne uczucia i ustom nakazać milczenie. Ale czar tej nocy działał na nią potężniej, niż wszystkie względy rozumu. Chciała podnieść się z krzesła, odejść z tego zaczarowanego miejsca, pełnego blasku księżyca i zapachu kwiatów, ale coś obezwładniało jej członki. Czuła, że jeśli pozostanie tu dłużej, powie im wszystko, nic nie będzie mogła zataić, ale nie ruszała się z miejsca. Ogromna, bolesna tęsknota zalewała jej serce, topiąc resztki trzeźwości. Wiedziała, że jeśli powie im to, straci męża, siostrę, dom, może nawet dziecko, ale było jej to w tej chwili zupełnie obojętne. Myślała o swojem normalnem codziennem życiu, jak o życiu jakiegoś innego człowieka. Myślała, że przywiązała się do tego życia, że przyjemnie byłoby do niego wrócić, ale jednocześnie czuła, że jeśli nie stanie się coś niespodzianego, co złamie czar tej słodkiej nocy, jeśli nie zapomną o jej wybuchu, nie zaczną mówić o czem innem, powie im wszystko, nie bacząc na to, co się potem stanie.

Nic się nie stało. — Nikt nie zaczął mówić o czem innem. Nikt się wogóle nie odezwał. Dopiero po długiej chwili zabrzmiał poważny, cichy głos Karola.

— Leon przeszedł przez życie naszej, jak zły duch, krzywdząc każdego, do kogo się zbliżył. Zawiódł twoje pierwsze, wiośniane uczucie, Krysiu, okrył żałobą serce Stelli, shańbił nasze nazwisko! — mówił Karol.

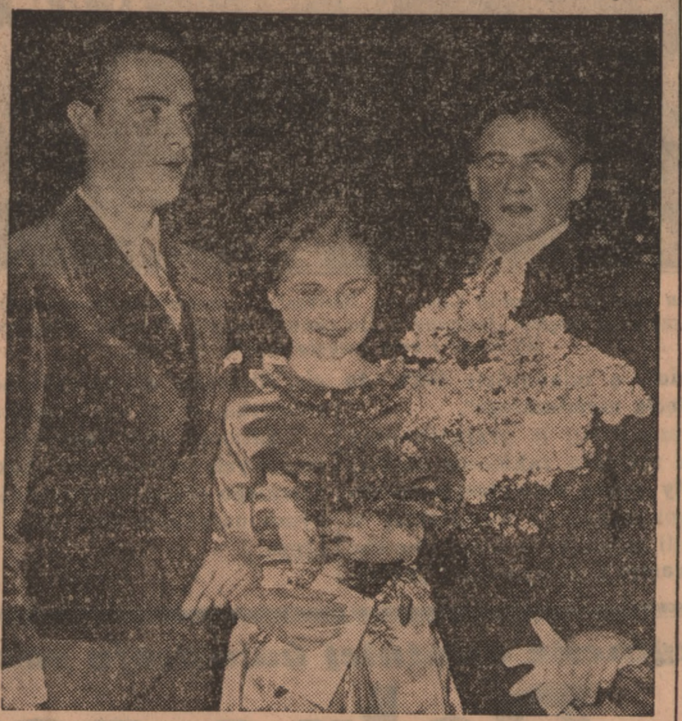
— Podobno nawet wpędził do grobu naszego ojca! — wtrącił Jerzy.

— Nie wolno źle mówić o umarłych — rzekł Karol — więc lepiej nie mówić wcale o Leonie.

— Jak on nas wszystkich musiał nienawidzieć — ciągnął Jerzy z zamyśleniem. — Dlaczego, kiedy był jeszcze czas po temu, nie zwrócił się do nas o pomoc w tej okropnej sprawie? Podobno prosił o te pieniądze różnych ludzi, nawet najokropniejszych lichwiarzy. Nikt nie chciał mu pożyczyć. Miał taka zabrudzoną opinję! Ale my przecież wyciągnęlibyśmy go jakoś z tej sytuacji, gdybyśmy się o tem dowiedzieli w porę! Ja, osobiście, nigdy nie miałem dla niego wielkiego uczucia, ale przecież ty, Karolu, nie dopuściłbyś do takiego skandalu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pokaz mistrz. jazdy na łyżwach w berlińskim Pałacu Sport



W czasie drugiego święta Bożego Narodzenia świetny mistrz łyżwiarski K. Schäfer (na lewo) i wiedeńska para Pausin w berlińskim Pałacu Sport. dali pokaz efektownej jazdy na łyżwach

Sylwester gwiazdy

(Humoreska)

Eleonora Barda obudziła się o świcie i, ziewnąwszy fotogenicznie z głębin prawdziwych, brabanckich koronek, zabrała się do spędzania sylwestrowego dnia. Spełniwszy tę czynność w rekordowym czasie sześciu godzin, dzielących świt (to jest godzinę pierwszą popołudniu) i obiad, który według zwyczajów „star" filmowej, Elynor Barda odbywał się o godzinie siódmej wieczorem zaczęła błyszczeć.

Na obiad sylwestrowy przyjaciel i impresario p. Barda sprowadził beczułkę żywych homarów, skrzynkę ostryg (może zresztą było odwrotnie), oraz hrabiego Dyzmę Złotopiórskiego bez opakowania.

— Piękna pogoda! — rzekł ten ostatni, przestępując z lewej nogi na prawą i z prawej na lewą, po czym zasiadł do obiadu.

— Tak! — Odpowiedziała, spożywając na deser „créme moutarde" z lodu według wskazówek dietetycznych Mae West. — Ale dość gadaniny! wszak idzie pan ze mną na redutę, hrabio?

— Naturalnie! ale przed tym możemy być na pani najnowszym filmie. Dziś p r e m i e r a... To się nawet dobrze s k ł a d a...

— Tylko bez polityki, drogi hrabio!

Hr. Dyzma zaśmiał się, ukazując sześciopałkową koronę w... zębach.

W kinie było ciasno, ale na szczęście artystka miała w nim własną lożę masońską. Gdy weszli, na sali rozległo się donośne gwizdanie.

Eleonora zbladła.

— Niech się pani nie przejmuje, teraz dają dodatek „Pata". To pani nie dotyczy! — wyjaśnił swawolny Dyzio.

— Ach tak! — Kamień spadł z serca gwiazdy, rozbijając głowę jakiemuś panu na parterze. Zrobiło się cicho i ciemno. Czasem tylko odezwał się krótki śmiech jakiejś łaskotliwej panienki, nie związany jednak z treścią „monumentalnego" filmu z Bardą w roli głównej.

— Jak pani pięknie wygląda na ekranie! — westchnął po seansie hrabia.

— Stary komplemenciarz! — Odpowiedziała wytwornie, dając mu pieszczotliwego klapsa.

I poszli na redutę.

Na olbrzymiej sali tłum przelewał się z pustego w próżne. Lśniły klejnoty, łysiny i kinkiety. W żyłach żywo krążyła mniej, lub więcej błękitna krew. „Oj dziś dziś!" — przytupywał jakiś semita w takt najnowszego poloneza Golda i Petersburskiego odwracając się tyłem, do swego przyszłego teścia, żeby pokazać że ma plecy. Zresztą, jeżeli o to chodziło, na pierwszy rzut oka można było stwierdzić, że najlepiej ustosunkowane są damy.

Słynną gwiazdę otoczyli zaraz wielbiciele. Szampan lał się górskiemi strumieniami, pieniądze też, zwłaszcza z kieszeni pewnego bankiera, który, niewiadomo dlaczego nosił frak w k r a t y. Hrabia Dyzio mówił, że to z przyzwyczajenia, on też zresztą miał kraciastą chustkę, ale twierdził, że takie noszą w Londynie.

— Nie lubię Londynu — zauważyła kapryśnie piękna Elynor. — Tam jest za dużo ludzi, mówiących po angielsku! — I rozpoczęła sestematyczne zalewanie się „w kratkę".

Zbliżała się godzina 24-ta. Właściwie, była już 4-ta rano, ale gospodarze reduty chcieli dać możność powitania Nowego Roku spóźniającym się.

Pani Eleonora Barda zauważyła, że to jest nie w porządku.

— Oszustwo! — zawołała — albo jest Sylwester, albo go nie ma! — I, zwyczajem artystek filmowych, oraz niektórych nie filmowych, upudrowała sobie nosek. Kręciło jej się w główce.

— To wszystko nie ma sensu! — usiłowała zainteresować rozmową hrabiego. — Nieprawdaż, panie hrabio Złotopiórski?

— Nie nazywam się Złotopiórski, ale Goldfeder. To jedno. A po drugie. Dzisiaj wcale nie jest Sylwester i wogóle nie wiem, czego pani ode mnie chce?

— To wszystko jest bez sensu — powtórzyła z uporem, godnym lepszej sprawy, gwiazda, zwłaszcza, że przypomniała sobie, że nie nazywa się Eleonora Barda, ale Leonka Pypeć i że rano musi się spieszyć do domu, bo matce nie będzie miał kto pomagać przy maglu.

— To wszystko nie ma sensu — zawołał na całą salę gruby bankier, który finansował całą imprezę oraz inne, tej podobne, ciemne sprawki.

Słynna gwiazda filmowa rozpłakała się.

— To ma być Sylwester? Przecież to naprawdę nie ma ani odrobiny sensu! Czy to już jest Nowy Rok?

— Wszystko jedno! czy może pani zaręczyć, panno Pypeć, że Nowy Rok będzie miał więcej sensu niż stary?

Walet.

Z pamiętnika wywiadowcy Nr. 52/s.

WAMPIRY PARYŻA

Sensacyjny reportaż ilustrow. z życia podziemnego świata przestępców „Drogi Buntu"

napisał: Homme Gris

(Ciąg dalszy).

Louisa

Z Louisą była ciężka sprawa. W pierwszej chwili była nawet rozmowna i paplała co jej ślina na język przyniesie. Gdy tylko spostrzegła, że chodzi mi o wydobycie z niej tajemnicy „Kulawego" zaniemówiła z miejsca.

Nie pomogły tłumaczenia, ani zaklęcia. Nie pomogły nawet pieniądze.

— Potem wydasz mię policji! — mawiała.

Od tego dnia Louisa zniknęła z „Drogi Buntu" jak kamfora. Minęło kilka miesięcy. Trzeba było dopiero przypadku, by nas znowu zetknął.

Z pomocą przyszło mi wino — które rozbraja i czyni człowieka szczerym.

A było to tak.

W dzień Bożego Narodzenia, kiedy wszyscy święcili „Reveillon" — pełniłem normalnie służbę. Publiczność zapełniła wszystkie knajpy (gdyż we Francji naczęściej wigilię obchodzi się w restauracjach). Skusiło i mnie, by wstąpić do „Gambetty". **Jakież było moje zdziwienie, gdy przy jednym ze stolików spostrzegłem Louisę. Była mocno podchmielona.**

— Louisa!

— Jak się masz Fliku!

— Co słychać?

— Wszystko dobrze!

— W humorze?

— Jak najlepszym.

Siedliśmy razem. Kazałem podać litr dobrego wina. Rozmawialiśmy o wszystkim, omijając ostrożnie temat, na którym mi tak bardzo zależało.

Louisa piła na umór. Po godzinie, nie zdawała sobie sprawy z tego co mówi. Teraz albo nigdy pomyślałem i ruszyłem do z góry obmyślanego ataku.

— Śliczny chłop był z „Kulawego".

— O tak.. zabili go... łotry.

— Niewinnie...

— Dla mnie, z miłości zdradził i zginął.

— Nie chciał być już gangsterem?

— I to go zgubiło. Byliśmy tacy szczęśliwi. Obmyśliliśmy plan, który zapewniał nam dobrobyt.

— Znaleźliście pracę?

— Gdzie tam. Takim ludziom jak my, pracy się nie daje. Nasz plan polegał na umoralnianiu zdradzających mężów. To był plan genialny. O, gdybym była tak piękna, jak wtedy?

— Na czym to umoralnianie polegało?

— Widzisz... do Paryża przyjeżdża codziennie wielu, bardzo wielu ludzi żonatych. Chcą się zabawić kosztem żon i dzieci. W towarzystwie przygodnej przyjaciółki tracą grubą forsę a potem udają, że mieli ważne, mało popłatne transakcje i konferencje.

— No i...

— Otóż ja i „Kulawy" postanowiliśmy nauczyć tych facetów rozumu. Szło nam jak z płatka. My zdobywaliśmy gotówkę, a taki lowelas lekcję, o której nie mógł nawet zawiadomić policji. Szkoda, że pomysł ten przyszedł zbyt późno. „Kulawy" nie potrzebowałby zdradzić „Szefa" dla marnych 10.000 fr.

— Ale... na czym polegał wasz system?

— Posłuchaj! Byłam podobno bardzo piękna. Leciało na mnie to bractwo żonate jak muchy na lep.

Takiego gościa prowadziłam pod osłoną „Kulawego" do hotelu, który był z nami w zmowie i brał za to procent. Tam... z reguły piliśmy szampan, do którego wsypywałam nieznacznie piorunujący proszek nasenny.

Gość kładł się do łóżka i zasypiał z miejsca. Wówczas następowało t. zw. w naszym języku „nettogage" (czystka) portfelu, biżuterii, zegarka itd.

Na stole zostawiałam zawsze list mniej więcej następującej treści:

„TY DRANIU!

„To ty chcesz oszukiwać żonę? Drogo się to kosztowało. Możesz iść na policję zameldować o swojej przygodzie, wtedy nadobna małżonka dowie się o twych sprawach na „konferencji" w Paryżu z gazet i napewno pochwali cię pałą w łeb lub — rozwodem, a sława — zapewniona".

Zostawiałam zawsze takiemu zdrajcy pieniądze na hotel i drogę powrotną.

Rezultat był wiadomy. Gdy taki zacny małżonek wytrzeźwiał, cieszył się biedak, że ma gotówkę na zapłacenie rachunku i powrót na łono rodziny. Był mi napewno wdzięczny za lekcję moralności.

Raz nawet spotkałam jednego z nich powtórnie.

W pierwszej chwili rzucił się na mnie jak wilk.

— Ty złodziej...

Słowa zamarły mu w gardle pod wpływem mego zapytania:

— Jak tam zdrowie pani Alice Dupont, czy szanowna małżonka mieszka nadal pod 123 numerem rue des Folies w Montgerry.

Przeciwnik mój osłupiał.

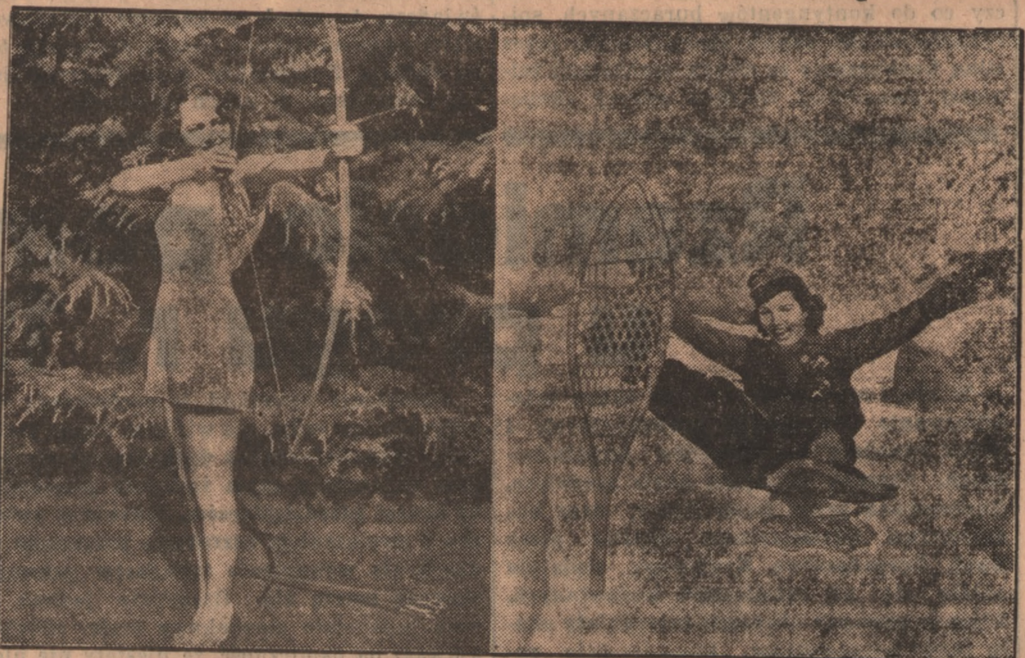
O, bo „Kulawy" to był geniusz. **Wszystko przewidział. Zawsze skrupulatnie notował adresy poszkodowanych.**

Najlepszymi naszymi sprzymierzeńcami, były zdradzone żony.

Biedny „Kulawy". Nie przewidział jednego tylko — że mocniejsi od niego też chodzą po świecie, a tym mocniejszym był „Szef". Ale zapłaciłam mu za to.

(C. d. n.)

Sport w kraju i zagranicą



Podczas gdy u nas panuje zima, w Hollywood przyświeca słoneczko. Artystka filmowa (z lewej) w lekkim kostiumie z zavałem szkoli się w strzelaniu z łuku. Obok w atelier na sztucznym lodowisku artystka zażywa rozkoszy zimowych.

WALKA O NIEOFICJALNE WICEMISTRZOSTWO POMORZA

W święto Trzech Króli, dnia 6 stycznia 1937 odbędzie się w Toruniu ciekawy mecz bokserski pomiędzy drużynowym wicemistrzem Pomorza Astorią bydgoską a WKS Gryf Toruń. Najciekawszą walką tego meczu będzie spotkanie Weznera z Urbaniakiem w wadze średniej. Urbaniak, „as" Astorii bydgoskiej po ostatnich sukcesach zaliczony został do „świetanki" Polski. Jest on młodym zawodnikiem, 24 lat, przybył z Francji gdzie zdobył mistrzostwo kraju w wadze koguciej.

Ciekawe to spotkanie dojdzie do skutku o ile do czasu meczu Wezner zrobi wagę. Nawet ewentualna walka Urbaniak — Fabiński będzie bardzo emocjonująca z uwagi na doskonały start Fabińskiego w walce z reprezentantem Łodzi Mikołajczykiem.

TRIUMFALNE TOURNEE TENISISTÓW I PIŁKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH W AFRYCE

Jugosłowiańscy tenisiści Kukuliewic, Mitic, Pallada i Puncec odnoszą same zwycięstwa w swym tournee po Afryce Południowej. Ostatnio Jugosłowianie odnieśli zwycięstwo nad kombinowaną drużyną londyńską w stosunku 4:1.

W piłkarskim turnieju międzynarodowym jaki odbył się w Casablanca w czasie ubiegłych świąt, pierwsze miejsce zajął jugosłowiański BSK Belgrad, bijąc w finale praską Slavię 3:2.

NOWY REKORD ŚWIATOWY MASTENBROECK

Na zawodach pływackich w Rotterdamie rozegranych w ubiegły poniedziałek, świetna pływaczka holenderska Mastenbroeck ustanowiła nowy rekord świata na 400 m. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 5:48,8 sek.

Dotychczasowy rekord świata, będący w posiadaniu tej samej pływaczki, wynosił 5:59,8 sek.

O PUCHAR SPENGLERA

W Davos rozpoczął się międzynarodowy turniej hokeja lodowego o puchar Spenglera. W pierwszym meczu, drużyna HC Davos pokonała Berliner SC 3:1. W drugim meczu LTC Praga pokonała drużynę uniwersytetu Oxford w wysokim stosunku 14:0.

PORAŻKA MISTRZÓW LEKKOATLETYCZNYCH W AMERYCE

W Nowym Orleanie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników amerykańskich.

W biegu na 1 milę zwyciężył San Romani w czasie 4:14 sek. po zaciętej walce z wicemistrzem olimpijskim Cunninghamem.

W biegu na 2 mile zwyciężył mało dotąd znany biegacz z Texasu Ridecout w czasie 9,03 sek. przed mistrzem Stanów Zjednoczonych Donaldem Lash.

W biegu na 30 km zwyciężył Dengis w czasie 1:45:44 sek., co stanowi nowy rekord Stanów Zjednoczonych.

RYBACY HELSCY UPRAWIAJĄ BOKS

KS. Związku Strzeleckiego w Wejherowie przystąpił do intensywnej pracy w dziale sportu bokserskiego. Pięściarstwo zostało spopularyzowane wśród rybaków helskich. Powstały specjalne sekcje bokserskie w Jastarni, a następnie w Pucku, Redzie i Rumii - Zagórzu.

Treningi prowadzone w powyższych ośrodkach oraz w Wejherowie, przygotowują doskonały narybek pięściarski. Niektórzy pięściarze rybaccy startują już w meczach bokserskich.

Zawody o puchar Spenglera w Davos



Podczas międzynarodowych zawodów hokejowych o puchar Spenglera w Davos Czesi odnieśli zwycięstwo nad Szwajcarią.

Programy radiowe

Czwartek, 31 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych — w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). 16.35 Programy lokalne. 17.00 „Co powinniśmy wiedzieć o pracownikach społecznych" — odczyt — wygłosi Róża Kisielewska - Zawadzka. 17.15 Muzyka dwufortepianowa. Wykonawcy: Jerzy Lefeld, Ignacy Rosenbaum. 17.50 „Książka i wiedza": Reportaż z „Instytutu Badania Mózgu" — dr. Witolda Sylwanowicza (z Wilna). 18.05 Rezerwa. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Wieszczka karnawału" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana. 20.30 „Teatr w walizce" — felieton Zygmunt Vogel (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert sylwestrowy: Transmisja z sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. Część I. „Przeboje minionych lat". Wykonawcy: Chór i Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz soliści: Maryla Karwowska, Maria Chmurkowska, Ludwik Lawiński i Aleks. Wasiel. 22.00 „Wesoła sylwestrowa Syrena": „Jeszcze raz od początku" — audycja Mariana Hemara. 22.30 Dalszy ciąg koncertu sylwestrowego z Konserwatorium Muzycznego. Część II. „Co śpiewamy dziś i co będziemy śpiewali". 23.30—0.15 „Sylwester na Kasprowym Wierchu" — reportaż dr. Henryka Szatkowskiego (Transmisja z Zakopanego przez Kraków). 0.15 „Do naszych słuchaczów w kraju i za granicą" — przemówienia Dyrektora Programów P. R. Piotra Góreckiego oraz Jerzego Podoskiego. 0.20—1.00 Programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Antoniego Chrapczyńskiego (z Warszawy). 12.03—12.40 Melodia za melodią (płyty). 12.50—13.00 „Kłopoty prelegenta radiowego" pogadanka rolnicza wygłosi inż. Witold Pietraszewski. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Skrzypce i fortepian (płyty). 16.05—16.20 Muzyka salonowa (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro. 0.20—1.00 Tańce i piosenki (płyty).

Piątek, 1 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i kolęda „Nowy Rok bieży". 8.03 Muzyka w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Około godziny 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie około godziny 13.00 Monolog noworoczny Antoniego Bohdziewicza. 14.00 Programy lokalne. 14.30 Audycja dla dzieci: a) „Jasełka i kolędy, jakie były kiedyś" — gawęda Stanisława Wasylewskiego (z Poznania), b) Piosenki dla dzieci w wykonaniu zespołu „Te 4" (z Warszawy). 15.00 „Świętych Pańskich Kalendarz" — gawęda inż. Lecha Rościszewskiego i Franciszka Bieńka (z Krakowa). 15.15 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Józef Klimaszewski — przyśpiewki. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska Janusza Meissnera p. t. „Poczta świąteczna" (z Krakowa). 17.00 Programy lokalne. 17.30—18.00 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów, wyróżnionej na konkursie Polskiego Radia. 18.00 „Zaczęliśmy nowy rok" — audycja sportowa. Przemówienie wygłoszą: gen. Stan. Rouppert, wiceprzewodniczący Naukowej Rady W. F., gen. J. Olszyna - Wilczyński, dyrektor P. U. W. F. i P. W., min. J Ulrych, prezes Zw. Zw. oraz płk. N. Glabisz, prezes P. K. Ot. 18.15 Edward Grieg: Kwartet g-moll. 18.45 Programy lokalne. 19.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Maryla Jonasówna — fortepian, Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Łuczaj — śpiew. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Wspomnienia z dawnych lat" — wielkie potpourri w wykonaniu Gizeli Rohatynerowej (sopran), Rudolfa Kult (tenor) i zwiększonej orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.00 „Skóra banana" — humoreska Gabriela d'Hervilliez. Tłumaczył i opracował Józef Czyściecki. 22.30 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Po nabożeństwie około godziny 10.30—11.57 Orkiestry i soliści (płyty). 14.00—14.30 Koncert reklamowy. 17.00—17.30 „On i Ona w wieczór sylwestrowy" — wspomnienia z ubiegłego wieczoru. — Wesoła audycja w wykonaniu Haliny Roree i Bolesława Mierzejewskiego. Akompaniuje Władysław Surzyński. 18.45 „W jasełkach leży kwiatek śliczny" — szkic literacki Zofii Bogusławskiej. 19.00 Program na jutro. 19.05—19.35 Orkiestra i soliści (płyty). 22.30—23.00 Tańce i piosenki (płyty).

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

W czwartek 31 o godzinie 12.50 dowiedzą się radiosłuchacze rolnicy o kłopotach prelegenta rolniczego, który chce być słuchany i czyni wszystko, by słuchaczom audycja jego nie była obojętna. Prelegent inż. Witold Pietraszewski, wskaże na korzyści, jakie dają audycje radiowe i na wartość, jaką posiada rzeczowa krytyka audycyj rolniczych wypowiadana w korespondencji od rolników do Rozgłośni. O godzinie 16.05 przeniesiemy się myślą nad Polski Bałtyk. Poznamy go takim, jakim jest — nie w skwarne lato, w powodzi blasku słonecznego, ale zimą, w grudniu. Felieton dr. Kazimierza Łomniewskiego oprowadzi nas po zakątkach wybrzeża poznanych w okresie wywczasów letnich. Zajrzymy do chaty rybackiej, przypatrzymy się pracy na wybrzeżu i na morzu.

Piątek 1 stycznia 1937 r. o godzinie 17.00 usłuszymy wesołe dialogi z wkładkami muzycznymi na temat wieczoru sylwestrowego. „On i Ona", w dialogu, w którym role bohaterów radiowych będą kreowane przez Halinę Doree i Bolesława Mierzejewskiego, snuć będą przed słuchaczami wspomnienia z wieczoru sylwestrowego. Akompaniować będzie Władysław Surzyński. Audycja nosi tytuł „On i Ona w Wieczór Sylwestrowy".

O godzinie 18.35 nada Toruń szkic literacki Zofii Bogusławskiej p. t. „W jasełkach leży Kwiatek śliczny". Audycja ta wywoła w naszej pamięci poetów dawnych stuleci, którzy w rymach prostych ale pięknych i jędrnych śpiewali kolędy ku chwale Nowonarodzonego. Poznamy ładne wiersze Grochowskiego, Kaspra Miaskowskiego, Sebastiana Grabowieckiego, Morsztyna i innych.

Rolnictwo pomorskie w przekroju 1936 r.

Od Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu otrzymaliśmy artykuł ilustrujący w sposób obiektywny stan rolnictwa w roku 1936 oraz wysiłki Izby zmierzające do poprawy sytuacji rolnictwa na Pomorzu. Artykuł ten w całości zamieszczamy

Redakcja.

Miniony rok **zaznaczył się w rolnictwie polskim tendencją zwyżkową na odcinku cen produktów rolnych.** Tendencja ta, szczególnie w drugim półroczu była związana **z ogólnym położeniem rolnictwa światowego,** które ze względów atmosferycznych, czy też klęsk elementarnych wyprodukowało znacznie mniej zbóż, jak i produktów hodowli niż w latach ubiegłych. **Zapasy zbóż, jak i bieżąca produkcja hodowlana nie wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wielu krajów dotychczas eksporterskich,** niektóre rynki o nieograniczonej wprost chłonności spożywczej, jak n. p. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zmuszone będą **importować tak zboże, jak i przetwory mięsne, w poważnych ilościach.**

Na odcinku wytwórczości zwierzęcej nastąpiła w Polsce wyraźna poprawa nie tyle w cenie, ile w możliwościach ulokowania produktów. Na rynkach międzynarodowych polskie przetwory mięsne znajdują coraz łatwiejszy i szerszy zbyt, co oczywiście musi dodatnio oddziałać również i na rolnictwo krajowe.

Gospodarstwo narodowe Polski, a szczególnie na odcinku rolniczym, mimo wielkiej prężności eksportowej nie mogło jednak w minionym roku wykorzystać wszystkich możliwości wywozowych. Na przeszkodzie stały bowiem ograniczenia krajów importerskich a mianowicie: kontyngentowe i walutowe. Porozumienie walutowe kilku państw obniżyło wartość pieniądza krajów odbiorczych, oddziałując hamująco na eksport Polski.

Zawarte w 1935, jak i 1936 r. niektóre umowy gospodarcze częściowo zniwelowały bariery reglamentacji towarowej i dewizowej nie potrafiły ich jednak usunąć, co musiało się odbić tak na ilości wywożonych produktów, jak i na cenie wytworów rolniczych w Polsce. **Ceny krajowe polskie na zboże dochodziły do poziomu cen z r. 1931 i 1932, ceny produktów hodowli w roku 1936 były mimo wszystko niższe od cen w roku 1931.**

Przechodząc na teren ściśle pomorski trzeba podkreślić, że mimo dość znacznej poprawy w zakresie cen produktów rolnych **rentowność warsztatów rolnych nie doznała polepszenia. Zużycie nawozów sztucznych na terenie Pomorza w okresie kryzysu znacznie się obniżyło, wskutek czego wydajność zbóż w stosunku do pięcioletniej przeciętnej 1923-27 obniżyła się na Pomorzu z 1 ha o 20 proc.** Wyraźnym jest, że obecna różnica cen w takiej sytuacji nie stanowi jeszcze wyrównania ubytku plonów gospodarstw rolnych na Pomorzu. Ponadto w stosunku do całej Polski woj. Pomorskie w roku 1936 przeżywało charakterystyczny objaw **równania na dół.** Wyraziło się to w tem, że kontyngenty eksportowe n. p. trzody chlewnej do Niemiec i Wiednia wzgl. kontyngenty buraka cukrowego itp. były przenoszone z Zachodu do woj. wschodnich. Wskutek tego **dochodowość warsztatów rolnych na Pomorzu b. poważnie się zmniejszyła, a kosztem dochodowości rolników pomorskich podnosi się dochodowość gospodarstw woj. wschodnich.** Wpływa to na stan n. p. hodowli w taki sposób, że w woj. nowogródzkim w ciągu ostatnich ośmiu lat przybyło bydła blisko 127 tysięcy sztuk, na Wołyniu ok. 180 tysięcy sztuk, a na Pomorzu zaledwie 6.000 sztuk.

Ten stan pogarszania położenia rolnictwa pomorskiego przez podnoszenie Polski B. kosztem Polski A. znajduje swój odpowiednik również i na odcinku finansowo-rolnym. Między 1 lipca 1931 r., a 1-szym lipca 1936 r. zadłużenie woj. centralnych zmniejszyło się ok. 40 proc. a woj. zachodnich zaledwie ok. 14 proc. **Zadłużenie rolnictwa Pomorskiego w r. 1936 nie wykazało prawie żadnych zmian zasadniczych.**

Jak więc widać **mimo korzystnego położenia geograficzno-gospodarczego Pomorze nie stanowi jeszcze w polityce gospodarczej Państwa bazy eksportowej dla zbóż i produktów hodowli, lecz wyznacza mu się taką samą rolę, jaką spełniają również inne województwa, jak naprzykład: wileńskie, poleskie, czy wołyńskie. Założenie takie jest błędne i bez uzasadnienia ekonomicznego.**

Rok 1936 był do tego dla rolnictwa pomorskiego rokiem klęsk i nieurodzaju, które spowodowały, że przy braku zboża wyższe ceny nie potrafią wyrównać ubytków plonów, a co za tym idzie w dalszym ciągu pogarsza się rentowność gospodarstw rolnych. Fakt ten powoduje, że **położenie finansowe, jak i gospodarcze rolnictwa pomorskiego w roku 1936 było znacznie cięższe niż w innych latach kryzysowych.** Chociaż cena poszła w stosunku do roku ub. o 40—50 proc. w górę, to również ubytek zbóż w niektórych powiatach Pomorza dochodzi do 50 proc. Te cyfry najlepiej charakteryzują położenie rolnictwa pomorskiego.

Na gruncie powyższej charakterystyki zrozumiałymi będą zabiegi organizacji rolniczych z **Pomorską Izbą Rolniczą** na czele w kierunku **przywrócenia rentowności warsztatom rolnym.** Jak po ciężkiej operacji nie odrazu chory powraca do zdrowia i idzie do pracy, tak również i warsztat rolny nie może w pierwszym roku pokryzysowym nabrać takiej żywotności i takich zasobów, aby stać się całkowicie rentownym. Nigdzie jednak nie brakło przedstawicieli Izby Rolniczej, aby **bronić interesów rolniczych Pomorza a tem samem, aby przysporzyć dochodu naszym rolnikom.** Niejedno zamierzenie czy to w odniesieniu do kontyngentów bekonowych, czy niemieckich albo wiedeńskich, czy co do kontyngentów buraczanych, spirytusowych itp. zostało sparaliżowane przez silną konkurencję ze strony organizacji rolniczej pomorskiej. Odcinek obrony ekonomicznej w zupełności odpowiadał wymaganiom i powadze położenia gospodarczego rolnictwa pomorskiego.

Na odcinku hodowli widzimy w działalności Pom. Izby Rolniczej nietylko zabiegi, ale **poważne wyniki w zakresie poprawienia jakości w hodowli koni, bydła, owiec, drobiu itp.** Prace przygotowawcze nad **reorganizacją przemysłu mleczarskiego** dopiero w przyszłym roku wydadzą rezultaty poważniejsze. **Organizacja produkcji zbytu trzody chlewnej,** szczególnie bekonowej poważnie postąpiła naprzód. Znalazło to szczególnie silny oddźwięk w drobnych gospodarstwach wiejskich, nastawionych na produkcję trzody chlewnej, mleka itp.

Opieka nad osadnikiem i drobnym rolnikiem doznała w roku minionym znacznego rozszerzenia. Zakres tej opieki jest szeroki i tak wnikliwy, że obejmuje niemal całość wszystkich elementów z zakresu ekonomiki rolniczej i organizacji wwarsztacie drobnorolnym.

Dział produkcji roślinnej dążył do dostosowania produkcji roślinnej do wymagań chwili i szedł w kierunku rozwoju doświadczalnictwa, walki z chorobami roślin i szkodnikami, a dział ogrodniczy założył kilkaset nowych sadów przede wszystkim u małorolnych na Pomorzu.

Zwiększająca się ilość uczni w szkołach rolniczych, jak również stale wzrastająca ilość uczestników konkursów przysp. roln. świadczą, że rolnik w kulturze zawodowej widzi najpoważniejszą obronę przeciwko tego rodzaju fluktuacjom gospodarczym, jakie przeżyliśmy w latach ostatnich.

W końcu wspomnieć należy o zawartej umowie gospodarczej z W. M. Gdańskiem która reguluje na rok 1936-37 obrót produktami rolniczymi między Polską a W. M Gdańskiem. Umowa ta ułatwia w poważnym zakresie zbyt wielu produktów rolniczych, chociaż po spadku wartości guldena gdańskiego atrakcyjność rynku gdańskiego dla rolnictwa pomorskiego się zmniejszyła, co odbiło się tak na cenie, jak i ilości wywożonych do Gdańska wytworów rolniczych.

Dając zarys poglądu na położenie rolnictwa pomorskiego za rok 1936, jak i na prace organizacyj rolniczych w kierunku przywrócenia rentowności warsztatom rolnym, nie możemy całkowicie dzielić tego optymizmu, który cechuje kierowników polityki gospodarczej, ujmujących rentowność gospodarki narodowej w globalnym obliczeniu dla całego Państwa. **Rentowność ta wydaje bowiem w sumie rezultat dodatni. Na naszym odcinku pomorskim rentowność rolnicza ze względów wyżej podanych nie dociąga poziomu ogólnopolskiego.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę obciążenia zarówno podatkami państw., jak i samorządowymi i gdy stwierdzimy, że w stosunku do woj. wschodnich rolnictwo Pomorza jest obciążone niektórymi podatkami 4 do 6 krotnie wyżej, to przy tegorocznym nieurodzaju, przy obniżeniu się wydajności zbóż z jednego hektara i małym podniesieniu się produkcji hodowlanej, musimy postawić horoskopy dla roku przyszłego w dość czarnych kolorach, zwłaszcza przy tendencji gospodarczego podnoszenia rolnictwa wojew. wschodnich kosztem naszego terenu.

W polityce gospodarczej nie tylko zasada równowagi winna być brana pod uwagę, ale, co najważniejsze, obecna struktura warsztatów produkujących, aby przez wyjmowanie poszczególnych cegiełek nie zrujnować misternego gmachu, i do tego tak wrażliwego, jak intensywnie produkujące rolnictwo pomorskie.

Rzemiosło pomorskie u progu r. 1937

W ciągu roku 1936 nastąpiło **dalsze ustabilizowanie warunków produkcyjnych i zbytu odnośnie do wyrobów rzemieślniczych. Szeroko zakrojona akcja osadnicza, finansowana przez Bank Rolny, oraz budownictwo mieszkaniowe, poparte przez Bank Gospodarstwa Krajowego, dodatnio odbiło się na rzemiosłach budowlanych, które w pewnych okresach zatrudniały około 10.000 pracowników.** Równocześnie **poprawiła się też nieco wypłacalność rolników,** co w rezultacie wpłynęło dodatnio na szereg zawodów rzemieślniczych, rozlokowanych po wsiach.

Nawiązane w poprzednich latach stosunki eksportowe wyrobów rzemieślniczych do Anglii kontynuowane były nadal, w rezultacie czego wartość eksportowanych w r. 1936 wyrobów rzemieślniczych do Anglii wzrosła do 50.000 zł. wobec 5000 zł. w roku poprzednim.

Dla rozszerzenia rynków zbytu przeprowadzona została systematyczna propaganda. Liczny udział pomorskich warsztatów rzemieślniczych w targach poznańskich i gdyńskich świadczą o zrozumieniu tej akcji wśród rzemiosła. Ale i obywatelstwo zostało przez racjonalną propagandę, przez komunikaty i artykuły w prasie, rzemiosłem zainteresowane.

Kwestia dostaw dla władz, instytucyj, samorządów itp. doznała wreszcie w r. 1936 pewnego, jakkolwiek jeszcze nie zupełnie zadawalniającego rozwiązania. Więcej aniżeli w dawniejszych latach rzemiosło wykonywało roboty i dostawy, co w okresie słabszego zatrudnienia było odpowiednio wykorzystane.

W związku z zorganizowaniem zbytu utworzyły się w ostatnich miesiącach dwie spółdzielnie rzemieślnicze.

Zaopatrzenie rzemiosła w potrzebny surowiec doznało w roku bieżącym pewnego unormowania. W szerszej mierze korzystały warsztaty z bezpośredniego importu niektórych surowców, materiałów i narzędzi. Jedynie najgłówniejszy surowiec krajowy, drzewo, było przyczyną kłopotliwych sytuacyj dla wielu przedsiębiorstw. Nietylko że niektóre gatunki drzewa wogóle z rynku zniknęły, ale i w dodatku poziom cen doznał znacznej zwyżki, co nietylko na krajowym rynku odbiło się ujemnie, ale tym więcej na eksporcie wyrobów drzewnych.

Obciążenie produkcji w porównaniu do poprzedniego roku, nie wielkim uległo zmianom. **Wymiar podatku dochodowego wzrósł dość znacznie, o czym świadczą powszechne skargi przedsiębiorców. Jedynie w związku z zwalczaniem bezrobocia przyznano w dziedzinie wykupienia świadectw przemysłowych szereg ulg.** Rzemiosło jednak z nich korzystało stosunkowo mało, chociaż z uwagi na okoliczność, że niestety nie uległy redukcji składki z tyt. Ubezp. Społeczn. Przeciwnie, wzrastają one proporcjonalnie wraz z zwiększeniem liczby zatrudnionych. Jedynie przy podatku od lokali za przedsiębiorstwo, rzemiosło korzystało ze zwolnienia.

Dla współpracy przy wymiarze podatków rzemiosło wysunęło dla każdego Urzędu Skarbowego po kilkanaście biegłych, dla których urządzono w różnych miejscowościach specjalne wykłady informacyjne.

W dziedzinie kredytów nie wiele się zmieniło. Warunki uzyskania kredytu oraz zabezpieczenie i oprocentowanie pozostało bez większych zmian. To też dość szybko spopularyzowała się wśród rzemiosła zasada, na której oparte są Bezproc. Kasy Pożyczkowe. Najlepszym dowodem tego to okoliczność, że w ciągu roku utworzyło się kilka kas w różnych miejscowościach, działające ku zadowoleniu, w których rzemieślnicy stanowią znaczną część członków.

Ustawodawstwo gospodarcze wymagało w ostatnim roku niejednokrotnie interwencji ze strony rzemiosła w związku z obroną swoich postulatów. Ale i nowelizacja obowiązujących ustaw była niejednokrotnie powodem do zajęcia stanowiska. Przepisy o obrocie dewizami i złotem, ustawa probiercza, o inspekcji pracy, budowlana, o szkołach dokształcających, o badaniu lekarskim osób zatrudnionych w zawodach spożywczych i fryzjerstwie i wiele innych, wymagało sformułowania stanowiska rzemiosła.

Szczególnie gruntownego rozważania wymagały przepisy, które dalekoidąco regulują niektóre dziedziny zawodowe, jak to: **mechanizacja piekarń, rozporządzenie o obrocie mięsem i przetworów mięsnych, oraz rozporządzenie o obrocie artykułów kosmetycznych, które to przepisy na skutek intensywnych starań zostały znowelizowane.** Obszerna dziedzina regulacji **obrotu** zwierzętami gospodarskimi była kilkakrotnie przedmiotem głębokich rozważań i długich narad. Między innymi zajęto stanowisko do projektu **o targowiskowych komisjach nadzorczych, o kasach targowych, o zaprzysiężonych komisjonerach, o urządzeniach targowisk.** Poza tym współpracowano przy ustaleniu jednolitej dla całej Polski nomenklatury mięsa. W związku ze wzrostem cen na niektóre surowce rzemiosło musiało niejednokrotnie wystąpić do kompetentnych władz o zaakceptowanie nowego cennika za artykuły pierwszej potrzeby. Równocześnie wystąpiło ono **o ujednolicenie przepisów co do kontroli cen, które zbyt różnorodnie są ze szkodą dla zainteresowanych rzemieślników interpretowane.**

Zagadnienie o doniosłym znaczeniu, **to doprowadzenie młodzieży pozaszkolnej do nauki zawodowej.** Było ono niejednokrotnie przedmiotem obrad nietylko organów samorządu gospodarczego, ale nie mniej poszczególnych komórek organizacyjnych. Brak fachowców w niektórych dziedzinach specjalności zawodowej i nadmiar młodzieży z drugiej strony starano się zniwelować, przy czym jednak przepisy ustawowe o nauce, o robotach zabronionych młodocianym, uciążliwe i powtarzające się przepisy w dziedzinie kontroli młodocianych, przedstawiały nieprzezwyciężalne trudności.

To też ze szczególną troską **zaopiekowano się pracownikami fachowymi, którzy przez udostępnienie im odpowiednich kursów o charakterze specjalizacji zawodowej, doprowadzono do właściwych zajęć. Ale i dla bezrobotnych pracowników niewykwalifikowanych przeprowadzono kilka kursów przygotowując tym samym kadry przyuczonych robotników w różnych specjalnościach.**

Na tle współpracy z sądami zapodało rzemiosło kilkaset ławników do Sądów Pracy w różnych miejscowościach.

Rok 1936 należy do **najintensywniejszych pod względem realnej pracy na tle obrony i unormowania warunków rozwoju warsztatów rzemieślniczych. Rok 1937 w świetle wspomnianych zagadnień niewątpliwie będzie dalszym etapem ku stabilizacji warunków produkcyjnych i zbytu dla warsztatów rzemieślniczych.**

WŁADYSŁAW MAZURKIEWICZ
B. poseł polski w Argentynie

Perspektywy imigracyjne w Argentynie

Ze wszystkich krajów Ameryki Południowej **Argentyna** pod względem swojej struktury najbardziej zbliżoną jest do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, abstrahując bowiem od różnic rasowych, a mianowicie dominującego charakteru rasy anglosaskiej w Stanach Zjednoczonych i łacińskiej w Argentynie i jeden i drugi kraj nie tylko zawdzięcza swoje istnienie i rozwój emigracji europejskiej, ale przypływ emigracji europejskiej i tu i tam był tak znaczny, że wchłonął nieomal elementy tuziemcze, stwarzając nowy typ miejscowy, gdzie biały kolor i pierwiastki europejskie całkowicie dominują.

Od chwili gdy obowiązująca do dziś dnia konstytucja argentyńska z roku 1853 oznajmiła, że Argentyna stoi **otworem dla wszystkich,** którzy chcą osiedlić się na jej ziemi, gdy specjalny artykuł tejże konstytucji zalecił **popieranie emigracji europejskiej,** przybyło do tego kraju, liczącego dzisiaj około **13.000.000 mieszk.,** przeszło **5.500.000 emigrantów europejskich.**

Politykę emigracyjną rządów argentyńskich możemy podzielić na **trzy fazy,** a mianowicie pierwsza faza do końca ubiegłego stulecia, druga faza od początku bieżącego stulecia do roku 1931, trzecia faza od r. 1931 do chwili obecnej, przy czym cały szereg symptomów (o czym niżej) zdaje się wskazywać na to, że **niebawem wejdziemy w następną — czwartą fazę.**

W pierwszym okresie obowiązuje stara ustawa emigracyjna z roku 1876, która wprowadziła nie tylko jaknajdalej idące poarcie, dla emigracji, ale i nawet przewidywała **możność zwrotu kosztów podróży emigrantom i bezpłatne wydzielanie działek ziemi**; w drugim okresie panuje daleko idąca swoboda emigracji (przy zachowaniu jednak pewnych przepisów formalnych), natomiast wspomniane wyżej przywileje ustawy z r. 1876 zostają uchylone, wreszcie trzecia faza — to okres **stopniowych ograniczeń emigracyjnych,** przy czym faktycznie dawna zasada swobody imigracji zostaje zastąpiona zakazem imigracji, od którego są różne wyjątki, dopuszczające w pewnych razach przyjazd danej kategorii imigrantów.

Na tę politykę daleko idących ograniczeń, tak sprzeczną z tradycjami argentyńskimi oddziałały przede wszystkim **kryzys ekonomiczny,** poza tym sytuacja wewnętrzno - polityczna, wreszcie pewną rolę odegrał też i przykład Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich miesiącach wypadki hiszpańskie **i obawa przed infiltracją elementów komunistycznych,** stworzyły nowe faktyczne ograniczenia imigracji przez nadanie szerokich pełnomocnictw Dyrekcji emigracji w Buenos Aires, która może **odesłać z powrotem każdą osobę, jaka jej się wyda podejrzaną.**

Mimo to racja stanu argentyńskiego i zrozumienie istotnych interesów tego kraju zaczynają domagać się coraz głośniej zerwania z dotychczasową polityką emigracyjną i nawrotu choćby pod pewnymi warunkami **do dawnych tradycyj argentyńskich,** którym państwo zawdzięcza swój rozwój i rozkwit. Od dłuższego już czasu prasa niemal wszystkich odcieni zamieszcza co pewien czas artykuły wzywając **do bardziej liberalnego traktowania problemu emigracyjnego.** Ostatnio na przykład najpoczytniejszy dziennik argentyński „La Prensa" z dnia 17 listopada 1936 r. z okazji zebrania się Komisji Imigracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, zamieścił artykuł podkreślający **konieczność skasowania wszelkich ograniczeń imigracyjnych i to nie tylko dla robotników lecz i dla imigrantów innych zawodów.** Co ważniejsze jednak rozlegają się głosy oficjalne czynników miarodajnych, a nawet dokonywane są posunięcia, świadczące, że stopniowo Argentyna przygotowuje się do wejścia w następną czwartą fazę swej polityki emigracyjnej, w której swoboda imigracji z jednej strony a restrykcje z drugiej zastąpione zostaną **planowym ujęciem problemu imigracyjnego ze szczególnym uwzględnieniem elementu rolniczego.** A więc przypominamy sobie wszyscy oświadczenie przewodniczącego ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów p. Saavedry Lamas, ministra spraw zagranicznych Argentyny, w Genewie, który w sposób bardzo dobitny podkreślił **konieczność rozwiązania proplemów populacyjnych krajów europejskich drogą kierowania nadmiaru ludności do krajów zbyt słabo zaludnionych;** tenże Saavedra Lamas natychmiast po powrocie do Buenos Aires oświadczył zaproszonym przez siebie dziennikarzom, iż podczas swego krótkiego pobytu w starym świecie **„badał kwestię mającą fundamentalne znaczenie dla Argentyny związane z przypływem nowych rzesz emigracyjnych",** zwrócił przy tym uwagę specjalnie na kraje północne i Szwajcarię, zaznaczył również, że problemy populacyjne w Europie mogłyby być rozwiązane w drodze układów pomiędzy odnośnymi rządami a Argentyną.

Podczas otwarcia w sierpniu r. b. dorocznej wystawy hodowlanej w Buenos Aires, co odbywa się zawsze w formie niezmiernie uroczystej przy udziale prezydenta, całego rządu, ciała dyplomatycznego itd., przez Argentyńskiego Towarzystwa Rolniczego, najpotężniejszej organizacji społeczno - gospodarczej, dr. Cosme Massini, poświęcił w swym przemówieniu dłuższy ustęp problemom kolonizacyjnym i emigracyjnym, zaznaczając między innymi: **„Kolonizacja w Republice Argentyńkiej jest elementarnym i kardynalnym obowiązkiem państwa... Kolonizacja jest obowiązkiem społecznym i może w znacznym stopniu przyczynić się do rozstrzygnięcia wielkich problemów produkcji surowców i bezrobocia, które zaprzątają w chwili obecnej tak bardzo rządy wszystkich krajów cywilizowanych".**



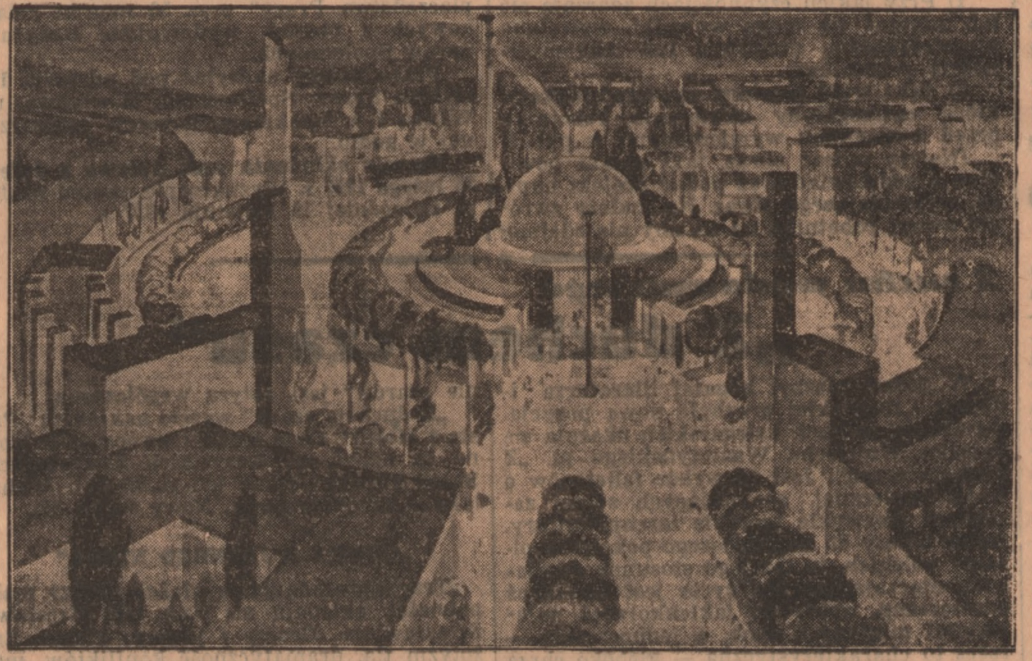
„Jednakże emigracja — mówił dalej — przeznaczona na kolonizację rolną, powinna być przedmiotem konwencyj międzynarodowych."

We wrześniu minister rolnictwa Carcano wniósł do kongresu projekt ustawy kolonizacyjnej. Aczkolwiek projekt ten udziela pierwszeństwa przy nabywaniu działek gruntu Argentyńczykom oraz cudzoziemcom, którzy co najmniej 5 lat mieszkają w Argentynie, to jednak mieści w sobie klauzulę, przewidującą możność zawierania umów **z grupą rodzin rolniczych, zamieszkałych zagranicą, lub instytucjami** (zajmującymi się osadnictwem rolników cudzoziemskich), celem osiedlenia ich w Republice pod warunkiem że rodziny te posiadają kapitalik niezbędny na puszczenie w ruch gospodarstwa rolnego i pochodzą ze środowisk, mogących zasymilować się łatwo z życiem argentyńskim.

Oczywiście byłoby błędnym chcieć wyciągnąć z przytoczonych powyżej oświadczeń wnioski, jakoby już w najbliższym czasie Argentyna miała stanąć ponownie otworem dla wielkich mas emigracji europejskiej, co kiedyś bezwzględnie musi nastąpić — narazie chodziło raczej o stworzenie ram planowej imigracji, opartej na przypływie selekcjonowanego elementu **rolniczego** przy wzięciu pod uwagę możliwości uprzednich porozumień, czy to w formie **układów pomiędzy rządami, czy też w formie kontraktów z grupami imigrantów lub ich reprezentantami, a odnośnymi czynnikami argentyńskimi.**

Przychylne stanowisko w sprawie ewentualnych układów emigracyjnych między zainteresowanymi rządami zajmuje w zasadzie sam prezydent Argentyny, który dał temu wyraz w jednej z rozmów z niżej podpisanym.

W roku 1939 wszechświatowa wystawa ma się odbyć w New-Yorku



Projektowana wszechświatowa wystawa w New-Yorku odbędzie się w r. 1939. W dniu otwarcia w planetarium zajaśnieją gwiazdy w tym samym układzie jak świeciły przed 150 laty w dniu urodzin Jerzego Waszyngtona.

Przejęcie poważnej placówki przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy z rąk niemieckich

W pierwszych dniach stycznia 1937 r. uruchomi znana na Pomorzu firma Zakłady Przemysłowe **M. Krenski, Sp. z o. o., z siedzibą centrali w Gdyni,** przy ul. Gdańskiej 15, przejętą z rąk niemieckich **fabrykę papy, wyrobów smołowcowych i cementowych** oraz zakłada **hurtownię materiałów budowlanych,** prowadz. dotąd pod firmą Bracia Schlieper w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej 140.

Nowej, czysto polskiej i chrześcijańskiej placówce na Pomorzu życzymy jak najlepszego rozwoju.

Poza tym zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie wspomnianej firmy w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Horoskopy na rok 1937

W obliczu bliskiego już zmierzchu roku 1936-go, który obfitował w niemałe emocje i wszelakiego rodzaju niespodzianki, o jakich nie śniło się nigdy naszym praojcom, warto zarejestrować nadchodzące obecnie z całego świata wróżby co do domniemanej sytuacji w roku 1937-ym, mającym, jak każdy..., nowy rok przynieść ludzkości szczęście i zbawienie...

W latach dawniejszych nastrojeni byli „jasnowidze" na nutę wybitnie optymistyczną.

Czasy dzisiejsze popsuły jednakowoż i tym ludziom humor, skoro występują obecnie z horoskopami, mrożącymi krew w żyłach.

I tak, znana powszechnie wróżka „polityczna" Genowefa Zaepfer, zasiadłszy na złowrogim trójnogu, oszołomiona może oparami krwi, unoszącej się nad Hiszpanią, zapowiada burzę nad Francją, która bruki Paryża pokryje zwłokami zabitych.

Poza tym otrzyma Francja w roku 1937 ...nową walutę.

Wojna w Hiszpanii zakończy się dopiero w roku przyszłym i to za interwencją mocarstw zagranicznych.

Ciężkie czasy przechodzić będzie Belgia.

Najciekawszym jest horoskop pod adresem księcia Windsoru.

Pitia nowoczesna wyraża bowiem przeświadczenie, że b. król Wielkiej Brytanii, Edward, bawiący w Austrii na dobrowolnym wygnaniu, wróci w roku 1937 do Anglii jako... dyktator.

Proroctwo to jest tak osobliwe, że nie pozostaje nic innego, jak tylko... czekanie, aż się... sprawdzi...

Pani Genowefa wybiega jednak w swych horoskopach daleko po za ramy roku 1937, twierdząc, że za lat pięćdziesiąt nie pozostanie z Francji i Anglii ani... śladu.

Trudno jest wprawdzie łamać sobie już głowę nad tym, co będzie za lat ... pięćdziesiąt.

Niemniej jednak nie grzeszy pani Genowefa zbytnim... optymizmem...

Wtajemniczeni zwracają uwagę, że wróżka ta przewidziała podbicie Abisynii przez Włochy, wojskowe obsadzenie Nadrenii ze strony Niemiec, tudzież wybuch wojny domowej w Hiszpanii i że wobec tego należy jej wierzyć — „na słowo".

Są tacy, którzy — wierzą, i tacy, którzy, opierając się na doświadczeniach z lat poprzednich, wyrażają zapatrywanie, że obecnie wydarzają się niespodzianki, o jakich nie śniło sie nawet — jasnowidzom...

Dziś ostatni numer w bieżącym miesiącu

Prosimy pamiętać o odnowieniu przedpłaty na miesiąc styczeń względnie I. kwartał.

Kultura i sztuka

Piewca niedoli

Po upadku powstania styczniowego, Polska przeżywała czasy straszliwe. Ruch narodowy skończył się rozpaczliwą klęską. Rząd rosyjski wydał okrutną walkę wszystkiemu co polskie. Prześladowaniom nie było końca, a to co się działo wówczas pod rządami Murawiewa na Litwie, budziło grozę w całej Europie.

Nic więc dziwnego, że w narodzie polskim zapanowała rozpacz i depresja. Pokolenie współczesne pozbawione możności jawnego wypowiadania się, nie było w stanie podtrzymywać idei romantyzmu. Hasła wieszczów zdawały się milknąć — głuchy ból nurtował w sercach Polaków. W literaturze i sztuce rodzimej zapanowała martwota.

Aż wreszcie prąd pozytywizmu nadał nowy kierunek wszelkim poczynaniom. Piękno uległo ostatecznie realizmowi.

Wśród tych zmagań — sam wśród zobojętniałych z bólu rodaków wykwitł poeta - malarz, piewca niedoli: A r t u r G r o t t g e r.

On jeden nie ugiął się pod brzemieniem. On jeden utrwalił i pokazał światu powstańca polskiego w całej jego żałobnej aureoli, on jeden przekazał przyszłemu pokoleniu całą martyrologię Polonii i Lituanii, całą grozę styczniowego powstania.

Grottger malował częściowo olejno, to znów akwarelą, lub też rysował kredkami na papierze. — Dzieła swe podzielił na cykle: „Warszawa", „Polonia", „Lituania", „Wojna". — Jego „Wojna" p. t. „Na łez padole" rozeszła się po całej Europie, głównie po Niemczech. Przez sztukę swoją stał się misjonarzem tragizmu narodowego wśród obcych. — Na ziemiach obcych rozchwytywane były jego dzieła.

Grottger pojmował sztukę jako posłannictwo boże, apostolstwo narodu, kapłaństwo szlachetności wszelakiej.

Żył krótko, ale życie jego, to rozpamiętywanie w sztuce krzywdy narodowej. Geniusz jego, to ekstaza piękna w męczeństwie. Dlatego też geniusza tego, w postaci dziewicy z gwiazdą na czole, widzimy wszędzie po „Dolinie łez", tak jak Beatrycze towarzyszącą Dantemu w wędrówce po krainie zaświatów. — Dzieci Polski dzisiejszej nie znają wzruszeń, które wywołuje wspomnienie Ojczyzny umęczonej. One widzą ją wolną i są szczęśliwe. Ale pozostała pamiątka.

Pozostały kartony Grottgera.

Olga Andruszewiczowa.

Wystawa polskiej malarki w Argentynie

Po raz pierwszy w dziejach wychodźtwa polskiego w Argentynie odbyła się wystawa obrazów polskiej malarki we własnym lokalu jednego z polskich towarzystw w stolicy Argentyny. Mianowicie zamieszkała od dawna w Buenos Aires polska artystka-malarka A. S. Kułakowska, chlubnie znana wśród miejscowych sfer artystycznych, znana również publiczności polskiej i francuskiej z wystaw urządzanych w swoim czasie w Krakowie i Paryżu, za inicjatywą Ogólno polskiego Komitetu Oświatowego w Argentynie zorganizowała wystawę swoich obrazów w domu „Ogniska Polskiego".

Otarcia wystawy dokonał charge d'affaires RP. konsul Wacław Dostal, pod którego protektoratem odbywa się ten pokaz.

Jeden ze swych obrazów p. Kułakowska złożyła w darze na rzecz Ogólnopolskiego Komitetu światowego w Argentynie.

Encyklopedia japońska

Orientalistom całego świata przybędzie w niedługim czasie podstawowe dzieło w postaci kilkunastotomowej encyklopedii japońskiej, wzorowanej na słynnej „encyclopaedia britanica". W Tokio powstał już komitet, który zajął się zbieraniem materiałów do projektowanej encyklopedii. Dzieło to ukazać się ma w kilku językach, między innymi w angielskim, francuskim i niemieckim. Niemcy wysyłają w związku z tym swych najwybitniejszych orientalistów do Tokio. Koszty tego dzieła, obliczone na 100 tys. jenów. Komitet redakcyjny encyklopedii zamierza równocześnie opracować szczegółowy słownik japoński i wydać go w kilku językach. Pierwszy słownik japońsko-angielski ukazać się ma już w końcu 1937 roku.

Konkurs na tematy do plakatów ostrzegawczych

Instytut Spraw Społecznych ogłasza interesujący konkurs, apelując do osób zatrudnionych w zakładach przemysłowych, aby w imię bezpieczeństwa pracy wzięły w nim jak najliczniejszy udział.

Jest to **konkurs na najlepsze tematy do plakatów ostrzegawczych.** Warunki konkursu są następujące:

Należy odpowiedzieć wyczerpująco na nast. pytania:

1) Przy jakich czynnościach zdarzają się lub zdarzać się mogą wypadki, wywołane nieostrożnością, nieuwagą lub lekkomyślnością robotnika?

2) Jaką treść powinny zawierać plakaty, które ostrzegałyby skutecznie robotnika przed wypadkami wymienionymi w pkt. 1.

(Należy opisać obraz, jaki plakat powinien przedstawiać oraz podać projekt napisu, wyjaśniającego obraz. Np. należy zwrócić uwagę robotnika na to, aby nie zdejmował osłon z kół zębatych. Obraz: fragment maszyny z odsłoniętymi kołami zębatymi na pierwszym planie, w dalszym planie zabandażowana ręka).

Do Sądu Konkursowego wejdą wybitni znawcy, którzy rozdzielą 100 nagród na ogólną sumę 1.171 zł. Pierwsza nagroda wynosi zł. 100, dwie drugie po 50, trzy trzecie po 35, 20 nagród po 25 zł., 24 nagrody w postaci rocznej prenumeraty „Przeglądu Bezpieczeństwa Pracy" oraz 50 nagród książkowych z pośród wydawnictw Instytutu Spraw Społecznych.

Prace należy nadsyłać pod adresem Instytutu Spraw Społecznych, Warszawa, ul. Wilcza 1 w zamkniętej kopercie zaopatrzonej w godło.

Termin składania prac upływa z dniem 15 lutego 1937 r. Wyznaczenie nagród nastąpi najpóźniej 15 kwietnia 1937 r.

Z ruchu wydawniczego

„Z duchem czasu"

W naszej niezbyt bogatej literaturze ideowo - literackiej przybyła nowa pozycja. Świeżo na półkach księgarskich ukazała się książka Wojciecha Wasiutyńskiego pt. „Z duchem czasu". Jest to wybór felietonów o treści społecznej, obejmujących swym zasięgiem niezwykle szerokie tereny kultury. Autor należy do najmłodszego pokolenia pisarzy polskich, to też jego stosunek do zjawisk otaczającego nas życia jest nawskroś nowoczesny, wolny od jakichkolwiek naleciałości minionych epok, a jednocześnie — rzecz to charakterystyczna — głęboko chrześcijański i polski. Autor nie waha się przed najbardziej radykalnymi wnioskami ani przed poruszeniem najbardziej drażliwych tematów, czyniąc to z dużą niezależnością poglądów. Największą oryginalność książki stanowi jej forma. Zarówno najtrudniejsze uzgodnienia filozoficzno - religijne, jak problemy społeczno - gospodarcze czy ustrojowo-polityczne nadaje autor w formie lekkiej barwnej, pełnej ostrego dowcipu, nieraz ubranej w bajki, anegdoty, dialogu listu lub wymaginowanej mowy. Felietony pisane są z ogromnym temperamentem pisarskim i wielką świeżością i stanowią razem bardzo zwartą całość, dającą obraz poglądów śmiałych, niezależnych i radykalnych, a jednocześnie wysoko chrześcijańskich i polskich autora z wszystkich ważniejszych dziedzin życia. Książka liczy blisko 300 stron druku i składa się z 6-ciu części: „Walka z cieniem" porusza tematy religijne i filozoficzne, „Moralitet" ideologiczne, „Utopia" ekonomiczne, „Na ryby" polityczne, „Styl to nastrój" kulturalne, „Alicja w krainie czarów" jest satyrą współczesną.

„Z duchem czasu" wyszło nakładem „Prosto z Mostu". Cena książki wynosi zł 5. Można ją nabyć we wszystkich księgarniach. Skład główny jest w księgarni Wł. Michalaka i Ski (Warszawa, Nowy Świat 59).

„GROMY Z JASNEGO NIEBA"

Trzy opowiadania, a właściwie trzy małe powieści, składają się na tom Czesława Straszewicza „Gromy z jasnego nieba". Egzotyzm tła, dramatyczność konfliktów, mających w sobie coś z tchnienia wielkiego Conrada, czynią z tej książki, na tle naszej szarej „codziennej" literatury, zjawisko niezwykłe i fascynujące. Losy, tajemnicze przeznaczenie rasy ludzkiej, urastają tu do potęgi decydującej, one to w sposób wymyślny i bezapelacyjny rządzą wszystkim, co się w tej książce dzieje. A dzieje się dużo, autor z jednakową swobodą porusza się we Francji nad Atlantykiem, jak i w polskim prowincjonalnym miasteczku, jak i pod palącym słońcem Smyrny. Co za plastyczność opisów, co za sugestywność dramatów! Zresztą już o poprzedniej książce Straszewicza „Wystawa bogów" Paweł Hulka Laskowski pisał, że „książka Straszewicza to dowód talentu pisarskiego i jeden z najciekawszych dokumentów literackich naszej epoki, jej chaosu i niemocy" a prof. Sinko, że „jeżeli jakaś książka polska z lat ostatnich ma wszelkie dane do powodzenia na rynku europejskim to jest nią „Wystawa bogów" — Straszewicza".

Restauracja zabytkowego kościoła w Kartuzach

Słynny kościół poklasztorny OO Kartuzów w Kartuzach będący obecnie kościołem parafialnym, a znany turystom m. in. z oryginalnego dachu w kształcie trumny, został gruntownie odnowiony. Renowacji poddane zostały przede wszystkim cenne zabytki w postaci obrazów i rzeźb i rzadkich kordybanów oraz oryginalnie rzeźbionych stall. Renowacja kosztowała około 80.000 zł. Na uwagę zasługuje piękne nowoczesne oświetlenie świątyni, a zwłaszcza głównego ołtarza.

Zgon malarza

W jednym ze szpitali krakowskich zmarł po operacji w 27 roku życia utalentowany malarz Bertold Piotr Oczko.

Zmarły pochodził ze Śląska. Studia malarskie ukończył w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, po czym kontynuował studia w Szwecji. Obrazy zmarłego cieszyły się na wystawach dużym powodzeniem.

Pogrzeb odbył się w Bielsku przy licznym udziale publiczności i przyjaciół artysty z Krakowa. Na mogile złożono kilka wieńców m. in. jeden, nadesłany ze Szwecji.

Koncert pianisty polskiego w Mediolanie

W Mediolanie w sali Konserwatorium Giuseppe Verdi odbył się koncert młodego polskiego pianisty Henryka Mierowskiego. Program wypełniły utwory Chopina, Liszta, Bacha, Bebussy'ego, Tansmana i in. Licznie zebrana publiczność przyjmowała pianistę nader życzliwie, zmuszając go do bisów.

Niemcy wprowadzają strój ludowy

Po wprowadzeniu w życie oficjalnego stroju ludowego dla mieszkańców Prus Wschodnich, jak donosi prasa, w roku bieżącym został zaprojektowany „strój ludowy" dla mieszkańców pogranicza czesko-niemieckiego Erzgebirge. Urząd namiestniczy zwraca się w specjalnej odezwie do kobiet i dziewcząt o noszenie tej „Heimattracht".

Dom Pirandella muzeum narodowym

Akademia włoska do której najwybitniejszych członków należał Pirandello, otrzymała hojny dar od bogatego właściciela winnic z Sycylii, signore Pancamo. Nadesłał on do Akademii list, w którym oświadcza, iż znajdujący się w jego posiadaniu dom w Girgenti, w którym urodził się Pirandello, ofiaruje na własność Akademii. Akademia przyjęła ten dar i postanowiła dom obrócić na muzeum narodowe im. Pirandella, w którym będą przechowane wszystkie pamiątki i rękopisy po zmarłym pisarzu.

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym!

Historia kalendarza

Panta rei... wszystko płynie...

Odmierzony skrupulatnie na tarczy zegara, wyznaczony najdokładniej liczbami godzin, kreskami minut i sekund płynie czas burzliwszą — to znów spokojniejszą falą, przetaczając się przez niezmienną wieczność

I znów stoimy przed nowym słupem granicznym, na którym nadzieją złocone lśnią magiczne cyfry 1 9 3 7.

Wchodzimy w 1 9 3 7 rok naszej ery, liczonej od Narodzenia Chrystusa.

Już to ustalenie wskazuje, że nasza rachuba czasu jest **stosunkowo niedawna** i, że w zamierzchłej przeszłości obowiązywały inne rozgraniczenia czasu, które dziś jeszcze są obowiązujące dla blisko 2/3 mieszkańców globu.

Żydzi np. liczą lata od stworzenia świata i piszą obecnie rok 5697.

W dniu 5 września 1937 roku Żydzi rozpoczną rok 5698. Kalendarz żydowski opiera się na tak zwanym **roku księżycowym,** w którym miesiące liczą się według faz księżyca. Kalendarz żydowski rozróżnia lata zwykłe obejmujące 12 księżycowych miesięcy po 29 względnie 30 dni, lata niepełne, w których jeden z miesięcy liczy tylko 29 dni zamiast 30, i lata przestępne, w których dla wyrównania powstałej różnicy w obliczeniu czasu dodaje się jeden miesiąc. Ma to miejsce w roku 5698, rozpoczynającym się w dn. 5 września 1937 r. Rok ten liczyć będzie 385 dni zamiast 354 roku ubiegłego.

Rok księżycowy wprowadzony został przez Mojżesza około 1.500 lat przed Chrystusem. Lata zwyczajne i przestępne następują po sobie w takim porządku, by po upływie lat 19 początek przypadł na ten sam dzień roku słonecznego. W ten sposób zachowana jest zgodność rachuby czasu z ruchem księżyca i słońca.

Najbardziej zbliżony do naszego podziału czasu był **kalendarz staroegipski,** w którym rok dzielił się według systemu słonecznego na 12 miesięcy po 30 dni, do których dodawano 5 dni uzupełniających. Początek roku, nie pokrywający się matematycznie z elipsą ziemską, przesuwał się stopniowo i przypadał na różne pory roku, by po okresie 1461 lat wrócić do tego samego dnia. Okres ten nazywano w Egipcie **okresem Shotisa** (syriusza). Nowy taki okres rozpoczął się według obliczeń kapłanów egipskich na 21 lipca 139 roku naszej ery.

Grecy liczyli miesiące księżycowe. Stosowaną pierwotnie tę rachubę czasu ustalił Meton, który obliczył, że 235 miesięcy księżycowych odpowiada prawie ściśle 19 latom słonecznym. 6.940 dni zawartych w tym okresie podzielił Meton na miesiące, ściśle odpowiadające miesiącowi księżycowemu. Początek miesiąca u Greków przypadał na dzień, w którym **na niebie ukazał się wąski sierp pierwszej kwadry księżyca.** Początek roku obchodzili Grecy w zależności od faz księżyca — w końcu czerwca wzgl. końca lipca.

U Rzymian początek roku przypadał zawsze na pierwsze dni wiosny w maju.

Dzień ten poświęcony był bożkowi o podwójnym obliczu — Janusowi. W roku 450 przed Chrystusem przeprowadzono pierwszą reformę kalendarza, ustanawiając początek roku na 1 marca. Gdy w roku 153 przed Chrystusem ustalono 1 stycznia jako datę obejmowania urzędu przez nowych konsulów, dzień ten przyjęty został również jako początek roku. Datę tę zatwierdził **wielki reformator państwa rzymskiego, genialny Juliusz Cezar,** który wprowadził też nowe zmiany w obowiązującej dotychczas rachubie czasu, znane pod nazwą **kalendarza juliańskiego. Kalendarz j u l i a ń s k i w roku 1582 naszej ery zastąpiony został przez kalendarz g r e g o r i a ń s k i, nazwany tak od swego twórcy papieża Grzegorza XIII**

Obliczenie lat od urodzenia Chrystusa pojawiło się poraz pierwszy w VI wieku naszej ery. Przed tym, nawet w świecie chrześcijańskim, istniało kilka er, wśród których najbardziej rozpowszechnioną była tak zwana **era bizantyjska, według której rok narodzenia Chrystusa był rokiem 5.508. Era ta przetrwała w Rosji do 1700 r., kiedy to car Piotr I wprowadził erę chrześcijańską.**

Zwyczaj liczenia dat od narodzenia Chrystusa ustalił się w Europie za wyjątkiem niektórych krajów dopiero w XV wieku, a w wieku XVIII data Bożego Narodzenia. zresztą historycznie nie ustalona, — **stała się ogólnie przyjętą podstawą dla obliczenia dat historycznych dla wypadków, które miały miejsce w okresach poprzedzających naszą erę.**

Kalendarz gregoriański, o którym wspomnieliśmy poprzednio, nie wszędzie został odrazu wprowadzony. Na mocy bulli papieskiej zastosowano go najpierw w **Hiszpanii, Portugalii i we Włoszech.** W grudniu 1582 roku to jest w 4 miesiące po jego ogłoszeniu, wprowadziła go **Francja, Holandia, księstwo Brabantu i Flandria.** W roku 1583 zastosowano go w **krajach katolickich Niemiec, w 1584 w kantonach katolickich Szwajcarii, Anglia i Szwecja przyjęły kalendarz gregoriański w 1752 i 1753 r. Protestanckie kraje Niemiec przyjęły go definitywnie w 1775 roku,** jakkolwiek lata liczono już według niego od 1700 roku. **Najpóźniej bo dopiero w 1927 roku przyjęła kalendarz gregoriański Turcja, Rosja, Grecja i Rumunia, licząc daty według kalendarza gregoriańskiego od 1914 roku.**

Na wschodzie wiązano początek roku, jak zresztą wśród większości narodów starożytnych, z przemianami wśród ciał niebieskich. **W Chinach** np. rok nowy przypadał na nów księżyca, gdy słońce znajdowało się w gwiazdozbiorze wodnika, to jest między 20 stycznia a 18 lutego. Podobnie było w **Japonii** do roku 1872, w którym to roku przyjęto kalendarz gregoriański. Koptowie obchodzą początek roku 1 sierpnia, **Syryjczycy** 1 września, a **Nestorianie** 1 października.

Na ekranie tygodnia

Do... psiego roku!

(Nasze noworoczne życzenia)

Już w imaginacji swojej widzę tego Imć Pana Sylwestra jak podaje do chrztu niemowlę płci męskiej, **któremu na imię Rok 1937.**

Ojciec wiadomy, ale matką chrzestną kto? Pewnikiem... Stara Bryndza.

Stary rok schodzi do Hadesu, Nowy rok się rodzi, tak, że chciałoby się powiedzieć: **Le roi est... mortus, vive le roi!** A może będzie taki sam m o r t u s? A ludziska będą się cieszyć i wiwatować. O, naiwności nasza! Zresztą ten zwyczaj hucznych zabaw noworocznych, czy sylwestrowych, **to ponoć zwyczaj germański, nie słowiański.** Zastanówmy się. A może zamiast wesołych chrzcin, urządzić staremu stypę pogrzebową, jak na Słowian przystało? Nie dlatego proponuję stypę, iżbyśmy mieli płakać nad grobem naszych zawiedzionych w roku ubiegłym nadziei, ale **dlatego, żeby u progu zbliżającego się roku wyzbyć się wszelkich złudzeń. Więc posypać głowy i... półgłówki** popiołem, urny żalu wypełnić p o p i o ł e m s p a l o n y c h w e k s l i, a na kurhanach naszego życia gospodarczego zanucić pieśń żałoby i błagać Rok sędziwy i Starą matkę Bryndzę **ażeby nie obdarzała** nas rachitycznym bękartem.

Zatem miasto wesela, — skupienie i cisza. Miast noworocznych życzeń wieniec na trumnę naszych niespełnionych projektów. Po co bowiem życzyć sobie Dosiego Roku, gdy wiemy, że Nowy Rok też będzie pod psem? **Więc do... psiego roku! Eh, nie! Precz z pesymizmem. Co pożyczym to zaraz, za 100 lat nie będzie nas.** Tedy pożyczmy sobie wzajem, a „troski — jak mówi piosenka, — niech zginą w rozbitym szkle". Naiwna piosenka, **lepiej przecież szkło zostawić całe, bo w czym utopić robaka?**

Co i komu czego życzyć? „Mówcie komu czego braknie, kto z was pragnie lub też łaknie?" — zapytałbym się słowami guślarza z „Dziadów". Ale my wszyscy doskonale się rozumiemy. **Każdy ma swego... ramola, co go gniecie.** Więc każdy z nas będzie w tę noc Sylwestrową tańczył na grobowcu swych nadziei, na cmentarzysku pięknych zamiarów, na trumnach nigdy nie mających się spełnić marzeń.

Znów ten pesymizm. O, bogowie, nastrójcie mą lutnię na ton radości. **Śmiejmy się, bo kto wie, czy świat potrwa trzy tygodnie.** Ale to bynajmniej nie zwalnia nas, ażebyśmy o tradycji zapomnieli. Jak na życzliwego człowieka przystało, życzę za tym wszystkim z całego serca i pełnego kałamarza **co następuje:**

Panu Wojewodzie Pomorskiemu Raczkiewiczowi włodarzenia **przez szereg lat dziesiątek na Ziemicy Pomorskiej i zorganizowania na tym** bastionie pomorskim wielkiego i jednolitego, silnego, mocarnego duchem i mamoną, obozu prawdziwych polskich patriotów, wiernie służących idei Marszałka Piłsudskiego i mocarstwowej Polski.

*

J. Ekscelencji ks. Biskupowi Dr. Okoniewskiemu **dokończenia Bazyliki Morskiej w Gdyni.**

*

P. Generałowi Thommée **jaknajmniej patałachów** w sporcie wioślarskim oraz szybkiego rozwodu uczuciowego z dziewiczym miastem Bydgoszczy.

*

Wicewojewodzie Szczepańskiemu — stworzenia „raju ziemnego" dla wszystkich funkcjonariuszów państwowych przez przeszeregowanie ich o... dwa szczeble wzwyż w hierarchji służbowej.

*

P. Staroście Krajowemu Łąckiemu **dożywocia w starostwie i dużo, dużo akcyj... katolickich.**

*

Prezesowi Radłowskiemu — stworzenia pod egidą Ligi Morskiej i Kolonialnej wielkiej flotylli „Temid", wypływającej po zdrowie i hart na szerokie wody.

*

Prokuratorowi Przybylskiemu — aby prokuratorzy pomorscy jak najmniej potrzebowali zabierać głosu i by koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego utraciło wszystkich „nieprzyjaciół".

*

Prezesowi Izby Skarbowej w Grudziądzu p. Kossjorowi **aparat do wyciskania podatków.**

*

P. dyrektorowi P. K. P. Dobrzyckiemu **wszystkiego... najdobrzyckiego.**

*

Prezydentom: p. Raszei i p. Barciszewskiemu z Bydgoszczy, żeby wedle województwa **zrobili... anschluss.**

*

Posłom i Senatorom Ziemi Pomorskiej — zorganizowania w większych ośrodkach przedstawień amatorsko-politycznych z udziałem własnych czcigodnych osób, a to **celem** zaprezentowania się szerokim masom społeczeństwa.

*

Dominirskiemu i Czarlińskiemu — hetmanom koronnym rolnictwa pomorskiego, **wypalenia** fajki zgody ze wszystkimi przeciwnikami jednolitego frontu rolniczego i **opracowania** własnego projektu spiesznego **wykonania** reformy rolnej.

*

Pp. Jakubowskiemu i Biszoffowi — by pomorskie rzemiosło jak na drożdżach rosło.

*

Komisji Porozumiewawczej Organizacyj Kobiecych — ostatecznego wyzwolenia się z pęt niewoli męskiej i wielkich sukcesów w pracach społeczno-państwowych i... u ognisk domowych.

*

Naczelnikowi Banasiowi — zlikwidowania komuny, unicestwienia całkowitego wszelakiej opozycji i stworzenia z autochtonów Pomorza wielkiego obozu prorządowego.

*

Komendantowi Nowodworskiemu — starcia w pył i proch elementu przestępczego i wywrotowego i zmniejszenia zastępów rycerzy granatowych.

*

Sędziemu Hermanowi — uczynienia z Konserwatorium Pomorskiego rozsadnika kultury muzycznej,ześrodkowującego najsubtelniejsze siły artystyczne z Paderewskim i Kiepurą na czele, promieniejącego na cały świat.

*

Rząsie, prezesowi osadników — zorganizowania samodzielnego państwa osadniczego z hasłem naczelnym: wszystko dla osadnictwa.

*

Notariuszowi Schabowi — wspaniałego rozwoju kancelarii notarialnej i zdobycia wawrzynu fiskalnego w szlachetnej rywalizacji wpłacania opłat stemplowych do skarbu.

*

Pomocy Zimowej Bezrobotnym życzę, że by zdążyła chociaż **przyjść na wiosnę.**

*

Prezydentowi Izby Handlowej p. Torowi w Gdyni, żeby przemysł i handel **weszły na nowe tory.**

*

P. Burmistrzowi m. Podgórza Stamirowskiemu, życzę, ażeby nie dał się Toruniowi i ogłosił Podgórz, **jako Wolne miasto** z komisarzem Ligi Narodów na czele.

*

Miastu Grudziądzowi szczęśliwego rozejmu w wojnie domowej, **uruchomienia Pepege i unieruchomienia Madery.**

*

Organizacjom i towarzystwom — płacących członków, a **członkom — mniej organizacyj.**

*

Prasie pomorskiej życzę dobrego żołądka **dla strawienia kaczek własnego chowu.**

*

Powiatowi działdowskiemu życzymy starostę, któryby miał dziadka do **tłuczenia ... twardowskich orzeczów.**

*

Byłemu staroście Krawczykowi, ażeby na całe życie pamiętał, **że tak krawczyk kraje, jak materiału staje.**

*

Toruniowi, **żeby się doczekał Łazienki miejskiej,** a obywatelom miejskim, żeby długo na to nie potrzebowali czekać.

*

Artyście teatru miejskiego p. Mierzejewskiemu, żeby mierzył zamiar podług sił, **nie siły na zamiary.**

*



DOSIEGO ROKU.

Teatrowi Ziemi Pomorskiej, **żeby miał** więcej superkompletów, a kinom mniej superszlagierów, **za to więcej dobrych programów.**

*

Dyrektorowi Teatru w Bydgoszczy **p. Stomie** życzę **Sto — ma — lat sceny polskiej.**

*

Dyrektorowi Brackiemu, **żeby mniej liczył** na subwencje, **za to więcej na Bracką pomoc.**

*

Konfraterni — **wawrzyniaków czwartackich.**

*

Radzie Zrzeszeń Naukowych **i Artystycznych Kopernika na członka wspierającego.**

*

Rozgłośni Pomorskiej — **podstudia na Kozackich Górach** i dobrego odbioru abonentów, abonentom zaś, żeby **pamiętali o uziemnieniu... kryzysu.**

*

Urzędnikom Elektrowni — niech **im światłość elektryczna świeci na wieki.**

*

Gazowni Miejskiej życzę, aby co **drugi** mieszkaniec nie tylko gotował na **gazie,** ale **także chodził podgazowany.**

*

Miastu Gdyni życzę, żeby miało **mniej** hochsztaplerów i bałwanów, **za to więcej floty.**

*

Sportowcom pomorskim życzę **złotych** snów o złotych medalach na **Olimpiadzie japońskiej.**

*

P. Naczelnikowi Grzance, żeby **rezerwiści nie pracowali... z rezerwą.**

*

Wszystkim pomorskim **magistratom** mniej strat, za to **więcej zysków.**

*

Urzędnikom przeszeregowania **na wyższy** szczebel na tamtym choćby świecie **po drabinie niebieskiej.**

*

Wszystkim właścicielom orderów — **podatku orderowego.**

*

Przemysłowcom pomorskim, **żeby mieli** dużo **wolnych chwil od zajęć... komorników.**

*

Kupcom pomorskim, **żeby w składach** ich panowały zawsze ciemności, **może** przez to składy **ich nie będą świeciły pustkami.**

*

Majorowi Paluchowi, **żeby omijał dworzec** w Poznaniu i **szczęśliwego nowego... wy—roku.**

*

Wszystkim obywatelom życzę, **żeby się** skończył raj na ziemi, **bo za długo chodzimy już nago.**

*

Bezrobotnym życzę, ażeby każdy **zdobył P. O. S.-adę.**

*

Kawalerom — zmniejszenia **podatku** wojskowego, a nadobnym paniom, **ażeby na nie nałożono podatek od... wojskowych.**

*

Województwu pomorskiemu **poszerzenia** granic **aż do Gdańska włącznie.**

*

I wreszcie nikomu nie życzę „Do p... siego Roku", natomiast wszystkim: **Choć** gołych, ale wesołych Świąt. **I w dodatku całemu polskiemu narodowi życzę, coby się kryzysem nie przejmował, żeby był zgodliwy i moralnie zdrów jak Rydz, a Śmigłym lotem zdążył do krainy szczęścia i mocarstwowej potęgi Najjaśniejszej naszej.**

Krogulec.



Humor

GŁÓWNA ATRAKCJA.

Do miasteczka przyjechał cyrk. Sensacją programu była klatka, w której razem z drapieżnym tygrysem mieściła się łagodna owieczka.

„Czy nigdy nie dochodzi między nimi do bójki?" — pyta ktoś ze zwiedzających.

„Bardzo rzadko — odpowiada dozorca. — I nigdy nie trwa ona długo".

„A co potem?"

„Ano, potem kupujemy nową owcę".

SZNYCEL.

Gość zamówił sznycel. Za chwilę woła na kelnera: „Kelner, jeszcze jeden sznycel i książkę zażaleń".

Kelner przynosi jedno i drugie.

Po wyjściu gościa gospodarz pyta kelnera:

„Co on tam wpisał do książki?"

„Nic nie wpisał: wlepił tylko sznycel!"

UTALENTOWANY CHŁOPIEC.

— Jak tam postępy mego syna, panie profesorze?

— Nieszczególne. Na lekcji nie uważa, stale ziewa i jest zaspany.

— A może to talent w nim drzemie, panie profesorze?

SZKOT.

Mc. Clean słyszał o nadzwyczajnych wynikach kuracji odmładzającej i postanawia wypróbować ją na sobie. Wyjeżdża w tym celu do Londynu.

— Może pan weźmie bilet powrotny — proponuje kasjer. — Będzie taniej.

— Dziękuję — broni się Szkot. — Kto wie, może wracać będę jako dziecko?

SZKOCKA KREW.

Pewien Szkot ofiarował swą krew choremu dla transfuzji. Pierwszym razem chory zapłacił mu 300 funtów. Przy drugiej transfuzji pacjent za tę samą ilość krwi dał tylko 150 funtów. Kiedy konieczna była trzecia transfuzja, chory miał już tyle krwi szkockiej w żyłach, że powiedział tylko „Bóg zapłać!"

JEŹDZIEC „NIEDZIĘLNY".

„Ho, ho, dziś ujeżdża pan siwka, a przed tygodniem — o ile się nie mylę — widziałem pana na gniadoszu".

„Ano tak, nie lubię co tydzień jeździć w te same strony".

Z MIŁOŚCI.

— Czy naprawdę ożeniłeś się ze mną z miłości, czy też chodziło ci o pieniądze?

— Tylko z miłości! Pieniądze z góry przeznaczyłem dla mych wierzycieli.

SAMOBÓJSTWO.

— Co, zamawiasz befsztyk? Przecież jesteś jaroszem!

— Owszem, jestem jaroszem i wierzę święcie, że wegetarianie żyją dłużej niż ludzie odżywiający się mięsem! Ale życie już mi się sprzykszyło!

DOBRE SERCE.

„Wiesz, mój drogi, że w fortepianie, któryśmy podarowaliśmy Wańdzi są korniki!"

„Biedne zwierzęta!"

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Naogół chmurno z przejaśnieniami. Temperatura w pobliżu O. Słabe wiatry zachodnie.

KALENDARZYK

Czwartek, 31. 12. Sylwestra
Piątek, 1. 1. Mieczysława
Sobota, 2. 1. Makarego, Izydora

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 30 grudnia br. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków — 2,73 (2,62); Zawichost + 1,56 (1,62); Warszawa + 1,55 (1,57); Płock + 1,43 (1,47); Toruń + 1,77 (1,87); Fordon + 1,75 (1,85); Chełmno + 1,72 (1,82); Grudziądz + 1,94 (2,05); Korzeniewo + 2,07 (2,19); Piekło + 1,59 (1,72); Tczew + 1,65 (1,79); Einlage + 2,52 (2,76); Schiewenhorst + 2,64 (2,88).

Temperatura wody w Wiśle 1,2 (1,3).

Z miasta

— **Zamiast kwiatów na grób śp. Leona Wyczółkowskiego,** nieodżałowanego mistrza malarstwa polskiego — Związek Legionistów oddział w Bydgoszczy złożył w Administracji naszego pisma kwotę zł. 15 na bezrobotnych.

— **Schronisko dla Niewidomych w Bydgoszczy** (ul. Kołłątaja 9) składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać" za datki na gwiazdkę dla swych pupilów. Dzięki ofiarności wszystkich warstw społeczeństwa naszego, obdarzonych zostało w okresie gwiazdkowym przeszło 100 niewidomych w miejscu i na prowincji. Kuratorium Schroniska poleca tych nieszczęśliwych dalszej łaskawej pamięci społeczeństwa.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** komunikuje, że dnia 5 stycznia 1937 r. (wtorek) o godz. 18 odbędzie się „opłatek", na który członkinie i sympatyków zarząd serdecznie zaprasza.

— **Lokatorów i sublokatorów** informuje bezpłatnie sekretariat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski Oddział w Bydgoszczy, ul. Długa 23 I. piętro codziennie od godz. 9—12 i od 15 do 18, oprócz sobót po południu oraz niedziel i świąt, we wszystkich sprawach mieszkaniowych.

— **Noc Sylwestrowa „Pod Orłem" i w „Palais de Danse".** Tradycyjne spotkanie Nowego Roku 1937 w tym roku zapowiada się imponująco, co należy wnioskować z olbrzymiego napływu zamówień na **bezpłatne stoliki.** W salach odpowiednio udekorowanych, przy dźwiękach powiększonych zespołów muzycznych, jak zwykle, nastrój będzie uroczysty. Program Nocy Sylwestrowej obfitować będzie w liczne niespodzianki, urozmaicone występami pierwszorzędnych artystów. Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje biuro „Pod Orłem" codziennie od rana do zamknięcia lokalu. W piątek, 1 stycznia 1937 r. w „Malinowej" i w „Palais de Danse" odbędą się premiery z współudziałem nowozaangażowanych artystów. W kawiarni, podczas koncertów nowozorganizowanej orkiestry, codziennie występować będą świetni ekscentrycy, wokalno-muzykalni „Din-Don" w swoim wybitnie wartościowym repertuarze.

— **Eekspedycja towarowa w Bydgoszczy** podaje do wiadomości interesentów, że ze względu na zmianę numerów telefonów, nazw niektórych ulic jak również adresów poszczególnych firm (osób) winny być najpóźniej do 10 stycznia 1937 r. złożone nowe oświadczenia co do zawiadamiania o nadejściu przesyłek (telefonicznie, awiz zwykły, polecony, sam się zgłasza względnie odbiera przez swego pełnomocnika), w przeciwnym bowiem razie wszelkie nadchodzące przesyłki oddawane będą do zwózki kolejowemu spedytorowi.

Odpowiednie formularze można nabyć w cenie 5 gr. w kasach towarowych wzgl. w kasie stacyjnej.

Oświadczenia, odnowione już w roku 1936, zachowują swą ważność.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek-Piątek, dnia 31 grudnia i 1 stycznia

Tragiczna śmierć rzeźnika

Dnia 29 grudnia wydarzył się na terenie Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy wypadek śmierci zastanawiający okolicznościami, w jakich nastąpił.

W godzinach popołudniowych zatrudniony przy peklowaniu bekonów 30-letni rzeźnik miejscowy Markwart, gdy nagle zgasło światło elektryczne. Markwart uwiadomił natychmiast elektrownię o wypadku, nie czekając jednak zjawienia się elektromontera — postanowił własnymi siłami defekt usunąć.

W chwili, gdy nieszczęsny rzeźnik dotknął się przewodów elektrycznych — rażony prądem padł nieprzytomny na posadzkę kamienną. W kilka minut po przewiezieniu do szpitala Markwart wyzionął ducha.

Dotychczas nie zdołano ustalić, czy przyczyną śmierci było porażenie prądem, czy też złamanie podstawy czaszki na skutek upadku rzeźnika na posadzkę kamienną. Sekcja zwłoki wyświetli tajemnicę zagadkowej tej śmierci.

Podoficerowie w stanie spoczynku bronią swych barw

Z uwagi na bliski termin **rozstrzygnięcia w drodze ustawodawczej aktualnej obecnie sprawy emerytalnej,** której projekt dąży znowu do pokrzywdzenia w pewnym stopniu podoficerów W. P. w stanie spoczynku. **Podoficerowie zawodowi W. P. w stanie spoczynku z Bydgoszczy i okolicy, zrzeszeni w Związku Podoficerów w st. sp. jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia pod przewodnictwem swego prezesa Jana Miernika, odbyli nadzwyczajne swe zebranie, by zająć odpowiednie stanowisko.**

Po referacie delegata emer. p. Szkockiego oraz obszernej dyskusji uchwalono odpowiednią rezolucję do Rządu i naczelnych władz wojskowych.

Z ramienia Związku Oficerów w st. sp. przemawiał p. mjr. w st. sp. Zawadil. W obradach wziął udział również prezes Sentkowski, jako delegat Związku Emerytów. Udział delegatów wszystkich zrzeszeń emerytalnych jest dowodem, że w **akcji obrony praw, łączy wszystkich emerytów solidarność bez względu na stopień czy stanowisko.**

Podoficerom emerytom zwraca się uwagę, że z dniem 31 grudnia 1936 r. kończy się termin zgłoszenia praw inwalidzkich z tytułu uszkodzenia zdrowia podczas służby wojskowej. Sprawy te załatwia sekretariat przy ul. Długiej 68 I ptr. codziennie.

Termin 31 grudnia 1936 r. jest bezwzględnie ostateczny.

— **Jarmark na konie,** bydło rogate i na trzodę chlewną odbędzie się we wtorek, dn. 5 stycznia od godz. 8 począwszy na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Wielki bal dla dzieci** przygotowuje Rodzina Weteranów w Bydgoszczy w dniu 6 stycznia 1937 r. (Trzech Króli) w Strzelnicy o godz. 15.

Zebrania — Odczyty

— **Placówka 4 Zw. Powstańców i Wojaków OK VIII (Szwederowo).** Zebranie plenarne odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 19 w sali p. Kołodzieja. Na porządku dziennym m. in. ciekawy referat.

Sprzeniewierzenie

W wyniku doraźnie przeprowadzonej rewizji stwierdzono w fabryce **Kabel Polski** w Bydgoszczy **systematyczną kradzież płyt cynkowych,** jakiej od dłuższego czasu dopuszczał się pracownik tejże fabryki, niejaki **Franciszek Uliniak** (Promenada 12). Straty wyrządzone przez Uliniaka **przekraczają 4000 zł.**

Dochodzenia w toku.

Federacja Kolejowców na bezrobotnych

Zarząd Okręgowy Federacji Kolejowców Polskich w Bydgoszczy złożył kwotę 10 zł. na rzecz bezrobotnych zamiast życzeń noworocznych.

ODCINEK NOWOROCZNY.

Trzy po trzy

czyli

Loluś Gębalski znów ma głos

Nasz Loluś, który w numerze świątecznym **podbił swym listem serca Czytelników,** znów napisał, a nawet przesłał swój autoportret.

Jeżeli więc względy techniczne nie będą stały na przeszkodzie, obok listu znajdzie się jego podobizna.

I chociaż list w wielu wypadkach nie bardzo jest dla mnie pochlebny, **umieszczam go lojalnie** bez żadnych zmian. Oto on:

Panie Leyu!

Zabrakło chyba panu oleju, że pan ten pierwszy mój list dał wydrukować. Wsypał mnie pan na całej linii i narobił poruty, że aż strach. Przecież mógł pan naprzód wiedzieć, że jak tata gazetę przeczyta to będzie krach. No, ale jakoś się wykręciłem, jakoś tacie wytłómaczyłem, że gazety zwykle przecież piszą nieprawdę, i że ja też tak chciałem pana trochę obujać, aby mnie pan wydrukował. Jak tak powiedziałem, to tata tylko swoje wąsy podkręcił, podniósł nos do góry i klepiąc mnie po ramieniu powiedział:

— Zuch z ciebie Loluś! Zuch!

— Ho ho! Ja wiedziałem, że mam mądrego syna!

A mama to aż się rozpłakała z radości. Jak wzięła gazetę, to latała do wszystkich i każdemu pokazywała jaki to z jej Lolusia poeta i literat, co tak ładnie pisze. I tak wszystko znowu dobrze się skończyło.

Wigilię mieliśmy **staropolską.** Na stole zastawiono tradycyjnych **11 potraw.** Był przede wszystkim groch, kapusta i kluski, były dalej ryby, śledzie, grzyby i zupa z owoców, oraz wiele innych specjałów. Pod stołem leżał **snopek siana** i stało wiadro, do którego każdy wkładał część swojej potrawy dla krów, **żeby w nowym roku więcej mleka dawały.**

A po tym pojechaliśmy na pasterkę.

W święta zabrałem się do **nauki,** bo wie pan, że tak **bardzo wesoło ze mną nie jest.** Zacząłem od **matematyki, bo zadanie naprawdę było ciekawe: „Ile litrów wody trzeba dolać do 20 litrów alkoholu 95 proc., aby otrzymać wódkę 45 proc.".**

Głowiłem i męczyłem się nad tym zadaniem, ale ani rusz. Wreszcie tata powiedział:

— Wiesz co chłopcze? Co tam będziemy długo się nad tym zadaniem męczyć: Ja wezmę dwa litry spirytusu 95 proc. i tak długo będę dolewał odmierzone ilości wody aż wysmakuję że jest już **wódka 45 proc.** Ho ho, już to wydostaniemy. Wynik, pomnożymy przez 10 i będzie, bo tam niby ma być 20 litrów spirytusu, a ja do swej próby wezmę tylko 2 litry.

Ja cieszyłem się, że będę miał zadanie rozwiązane, ale jak ojciec zaczął dolewać i próbować naprzód wodę, po tym spirytus, bo niby **wódka wydawała mu się już zasłaba,** że kiedy go zapytałem o wynik powiedział:

— Eh! Wiesz co synku! Najlepiej to jeszcze dolać trochę soku wiśniowego, a będziemy mieli prawdziwą **wiśniówkę.**

Zacząłem więc czytać **„Przypadki Mikołajka Doświadczyńskiego".** Ale to wcale mi się nie podobało, bo tam jest taki ojciec co **bije swojego syna jak nie trzeba i gdzie nie należy.**

Tak więc święta miałem dość smutne. To też na **Sylwestra** chcę się wybrać do **Bydgoszczy,** albo do **Torunia,** aby się trochę zabawić. Tata z mamą jadą na bal do **Warszawy,** to czemu ja nie mam trochę się rozweselić? Ciągle wkuwać, tak jak chcą nasze belfry, też nie można. Człowiek w ostateczności nie jest żadnym **zakonnikiem.**

Tymczasem jednak już kończę, przesyłając następujące życzenia noworoczne:

Panu **Leyowi** — butelkę **oleju.**

Moim profesorom — **podwyżki pensji,** by mogli sobie kupić choć nowe portki.

Największemu pijakowi — „prawo przecięcia „złotej wstęgi" w nowowybudowanej ubikacji przy ul. Gdańskiej.

Starym pannom — długiej i mocnej **wędki** ze złotą rybką.

Pewnym **redaktorom — słonia w karawce** — by mogli go **bujać.**

(—) **Loluś Gębalski.**

Do wieńca tych życzeń ja dołączam swoje **trzy grosze:**

Lolusiowi — zaawansowania na stałego **korespondenta.**

Politykom — **dobrego nosa, by poczuli, skąd wiatr wieje.**

Redakcji **„Deutsche Rundschau"** przeczytania **historii Polski,** by mogła się przekonać, że nie ma już od 18 lat **„Kongresspolen"** i **„Galizien".**

„Przeglądowi Bydgoskiemu" — chociaż **100 stałych abonentów.**

Red. Strąbskiemu z Bydgoszczy — krzyża zasługi od **Hitlera** za doskonałe propagowanie jego idei w Polsce.

Red. **Kościelskiemu** — samochodu, ażeby zdążył na wszystkie „gwiazdki" i uroczystości.

Sobie — podwyższenia honorarium za felietony.

(Ley)

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-60.**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 1 stycznia 1937 r. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Dyżur lekarza kolejowego.** W dniu święta Nowego Roku dyżuruje dr. Fomicki, ul. Gdańska 46, tel. 22-66.

Scena i kulisy

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez sylwestrowych będzie niewątpliwie **„Na bydgoskiej fali",** wielka rewia w II częściach (20 obrazach) Domosławskiego, Własta, Juranda Sęp - Ostrowskiego Jastrzębca i innych. Zasłużone zaufanie publiczności do tej wysoce artystycznej fabryki humoru i dowcipu wyraża się w niesłychanym popycie na bilety wejścia na czwartkowe, dnia 31 bm. obydwa przedstawienia o godz. 20 i 23. Najszersze rzesze pragną zapewnić sobie najweselsze powitanie Nowego Roku w gronie swych ulubieńców. Przy pulpicie K. Kulecki.

W piątek, w dniu Nowego Roku dane będą dwa przedstawienia: o godz. 16 po cenach zniżonych arcymelodyjny **„Diabelski jeździec"** Kalmana w koncertowej grze zespołu pod batutą P. Kuczery. Ostatnie przedstawienie tej przepięknej operetki odbyło się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni i wiele osób odeszło od kasy bez biletów.

Wieczorem o godz. 20 **„Dom otwarty",** świetna komedia M. Bałuckiego w pełnej humoru i werwy grze czołowych sił naszego zespołu.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych ukaże się **„Polska krew"** Nedbala. Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Panna Lili" z Franciszką Gaal.
APOLLO: „Magnolia" z Ireną Dunne i nadprogram.
BAŁTYK: „Młode orły" i nadprogram.
KRISTAL: „Dzieci szczęścia" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Moja gwiazdeczka".
REWIA: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewia świąteczna.

„Gwiazdka" dzieci szkolnych w Gogolinku

Dnia 26 grudnia br. odbył się w szkole w Gogolinie pow. bydgoskiego piękny obchód gwiazdkowy, zorganizowany przez miejscowego naucz. p. **Ossowskiego** i przy wydatnej pomocy komitetu rodzicielskiego w osobach pp. **Nogi, Rahra, Pochowskiego, Ostrowskiego i Sierzpatowskiego.**

W ramach obchodu odegrano dwa przedstawienia: baśń kolędową **„Najszczęśliwsza z sióstr"** oraz bajkę **„W noc gwiazdkową".** Wykonawcami ról byli uczniowie i uczenice szkoły a cześciowo także młodzież pozaszkolna, którzy ze swego zadania wywiązali się znakomicie ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranych rodziców i gości — za co spotkała ich miła niespodzianka w postaci gwiazdora — który **76 dzieci obdarzył słodyczami, przyborami szkolnymi i odzieżą,** po czym odśpiewano szereg kolęd przy pięknie przybranej i jarzącej się choince.

Zaznaczyć również należy, że dekoracje sceny wykonał miejsc. nauczyciel, a piękne stroje do bajek — p. I. **Ossowska.** Ponieważ sala nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych gości — obchód powtórzono **dn. 27 grudnia.**

Z ruchu wydawniczego

— **„Co każdy właściciel domu i palacz o centralnym ogrzewaniu wiedzieć powinien".** Nakładem **Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich** wyszła z druku niezmiernie pouczająca i praktyczna broszura **inżyniera bydgoskiej Gazowni Miejskiej Jana Wyżnikiewicza,** omawiająca w sposób popularny, przystępny i poglądowy **system racjonalnego opalania pieców centralnych urządzeń do ogrzewania.** W styczniu rb. — jak podaje to autor w przedmowie — zorganizowała bydgoska Gazownia Miejska specjalne **kursy dla właścicieli i palaczy centralnych ogrzewań.** Kursy te cieszyły się dużą frekwencją i przekonały organizatorów o konieczności wydania **popularnego dziełka szerzej omawiającego tę sprawę.** Z inicjatywy dyrektora bydgoskiej Gazowni inż. **Klimczaka,** prezesa **Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich,** myśl tę zrealizował wykładowca kursów — inż. Jan Wyżnikiewicz, przy współpracy inż. **Gadzińskiego.**

Niewątpliwie dziełko to zainteresuje szerokie sfery posiadaczy ogrzewań centralnych.

Książkę nabyć można w **Sekretariacie Zrzeszenia Gaz. i Wodociąg. w Warszawie, Jasna 1 — w Bydgoszczy w księgarni Gieryna.**

Z cyklu: SZKOŁA i DOM

Choinka w szkole bydgoskiej

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk cyklu ciekawych i aktualnych obrazków z życia szkolnego, w których współpracownik „Dnia", bezpośredni obserwator życia szkolnego, naświetli interesujące ogół zagadnienie współpracy domu ze szkołą. **Redakcja.**

Ktokolwiek w ostatnich dniach przed Bożym Narodzeniem wstąpił w godzinach wieczornych do **bydgoskich szkół powszechnych,** uderzyć go musiał niezwykły o tak późnej porze gwar, a zarazem przyjemny widok. Obok rozbawionych dzieci spotkał w gmachu szkolnym **dużo starszych osób.** Mimowoli podziwiać musiał tę **serdeczną atmosferę, cechującą dzisiejszą szkołę polską,** mimowoli odczuwał tę **serdeczną więź, jaka łączy nauczycieli, młodzież szkolną i rodziców dziatwy.** W szkołach obchodzono **uroczystości gwiazdkowe.**

Wstępujemy do jednej ze szkół śródmieścia... Jest godzina 6 nad wieczorem. W kilku klasach zaczynają się obchody. Kierownik zajęty, bo chce być we wszystkich klasach choć po kilka minut, aby kolejno składać **życzenia gwiazdkowe rodzicom i dziatwie szkolnej,** aby z nimi dzielić się opłatkiem. Wchodzimy do jednej klasy na parterze. Sala lekcyjna dość obszerna przybrała wygląd świąteczny. Tuż przy ścianie jarząca się różnokolorowymi światełkami **choinka,** przybrana świecidełkami i ozdobami, **bardzo udatnie wykonanymi przez dzieci podczas zajęć praktycznych.** Z przodu zaimprowizowana przez nauczyciela i dzieci mała scena. W ławkach przednich siedzi dziatwa. Jest ich około 50, chłopców i dziewcząt. Twarzyczki rumiane, oczęta iskrzące się w oczekiwaniu czegoś niezwykłego... Za dziećmi i z boku siedzą rodzice, szczęśliwi, że mogą być uczestnikami **radości swych milusińskich.** Przybyli prawie wszyscy, bo przyzwyczaili się już do szkoły... Bywają często na zebraniach **koła rodzicielskiego,** lubią polską szkołę tak, jak ich dzieci, chętnie przybywają na **uroczystości szkolne.** I dziś przybyli aby z dziećmi przeżyć godzinkę beztrosko.

Rozpoczyna się obchód: Dzieci popisują się pięknymi **deklamacjami,** śpiewają prześliczne nasze **kolędy...** Wreszcie występuje grupa chłopców i dziewcząt, odpowiednio ucharakteryzowanych na scenę, aby odegrać **jasełka.** jest Matka Boska, św. Józef, Dzieciątko Jezus, są aniołkowie, pasterze, trzej królowie, którzy przychodzą z hołdem dla Tego, który „Pokój ludziom dobrej woli" przyszedł głosić na ziemi... Nawet **diablik** kręci się na scenie, aby mącić pokój **nocy świętej...** Ale z nim daje sobie doskonale radę nasz polski szlachcic **Twardowski!** — Mali aktorzy z przejęciem odgrywają swoje role, z przejęciem popisują się przed swoimi kochanymi rodzicami, a stroje ich tak są pomysłowo wykonane, że podziw wzbudzają. Widzowie mali i wielcy w skupieniu śledzą grę „artystów" — wszyscy **głęboko przeżywają tajemnicze misteria nocy świętej.** W klasie nastrój religijny jak w kościele...

Gra się kończy, huczne oklaski małych i wielkich nagradzają „artystów"... Rozbrzmiewa teraz wspólny śpiew rodziców i dzieci: „Wśród nocnej ciszy", „Bóg się rodzi, moc truchleje", „Lulajże Jezuniu"... potem **dzielenie się opłatkiem** nauczyciela z dziećmi i rodzicami, przemówienia, składanie sobie wzajemnie życzeń pomyślności, zdrowia, szczęścia, otrzymanie pracy przez ojców bezrobotnych...

Następuje chwila uroczystej ciszy, nabożnego skupienia, które wkrótce przerywa głos dzwonka... Do klasy wchodzi siwobrody **gwiazdor,** plecy jego uginają się pod ciężarem różnych paczek. Pochwala Pana Boga, pyta się nauczyciela o dziatwę, chwali **grzeczne i pilne dzieci,** łaje niegrzeczne i leniwe, a wszystkim rozdaje podarunki. Bo też rodzice (zarząd koła rodzicielskiego) wspólnie z wychowawcą klasy przygotowali moc niespodzianek! Największe paczki oczywiście otrzymują **biedne dzieci,** które się wyróżnia, bo przede wszystkim im chce się zrobić dużo uciechy w nagrodę niedostatku, jaki zgotował im los. A ponieważ i **Komitet do Walki z Bezrobociem przyszedł szkole z wydatną pomocą,** dzieci te mogły otrzymać dużo pięknych rzeczy. W paczkach oprócz smakołyków i przyborów szkolnych jest ciepła bielizna, odzież, obuwie. Wszystkie inne dzieci otrzymują zeszyty, ołówki, pierniczki, orzechy, cukierki.... Twarzyczki maleńkich rozjaśniają się, oczęta promieniują **szczęściem,** serduszka biją gorąco z **wdzięczności dla tych, którzy zgotowali im radość,** szczęście!

Gwiazdka to święto miłości i pojednania, to przede wszystkim **święto dzieci.** Prawdę tych słów najlepiej widać podczas obchodu gwiazdkowego w szkole, gdzie dzieci i rodzice wszystkich warstw społecznych — bez różnicy klas czy stanów — **w jedną wielką rodzinę złączeni w braterstwie i miłości chrześcijańskiej razem święcą uroczyste chwile, gdzie dzieci wszystkich rodziców jednakowo przeżywają radość, jednakowy biorą udział w szczęściu dla nich zgotowanym!**

A ile w tym wszystkim niewysłowionego czaru, ile przepięknej poezji! Naprawdę warto taki obraz w szkole oglądać! Szare mury szkolne zdają się rozświetlać szczęściem, rozpromieniać miłością i harmonią zjednoczonych serc nauczycieli, dziatwy i rodziców... **Warto zajrzeć do polskiej szkoły!**

Zapracowany nauczyciel krząta się wśród gromady swych dziatek... Z twarzy jego można wyczytać, że żyje życiem tych maleńkich, że szczęście dziatwy jest jego szczęściem. Tak, **nauczyciel polski kocha dzieci!** — A rodzice? Czyż można opisać radość, jaka bije z ich oczu na widok szczęśliwej dziatwy? Zaiste niejednemu ojcu czy matce **łza radości spływa z oczu...** Mimowoli nasuwa się porównanie swoich lat szkolnych z tą uroczystą chwilą, jaką przeżywa jego dziecko w szkole polskiej. Z ust wydobywają się **słowa uznania i wdzięczności** dla polskiej szkoły, dla polskiego nauczyciela!

— Tak dzisiejsza szkoła to zupełnie coś innego, aniżeli szkoła dawna, zaborcza! — Ja nie przeżywałem takich wzniosłych chwil w szkole. — Za moich czasów szkolnych takich uroczystości gwiazdkowych nie było. — Nie dziwię się, że dzieci moje tak bardzo kochają szkołę, tak chętnie do niej uczęszczają...

Takie i tym podobne zdania, będące wyrazem wdzięczności dla nauczycielstwa i zarazem cichym hołdem dla szkoły polskiej wyrywały się z ust ludzi starszych, którzy byli uczestnikami szkolnych obchodów gwiazdkowych.

To jeden obraz **serdecznej współpracy szkoły polskiej z domem rodzicielskim, obraz zjednoczenia dwu instytucyj wychowawczych, tworzących jedną wielką rodzinę o wspólnych ideałach i wspólnych dążeniach.** A takich obrazów możnaby przytoczyć wiele. Wspomnimy choćby „Dzień Matki" albo „Dzień Dziecka"... Ile serdecznych wynurzeń, ile miłości wzajemnej! — **Szkoła polska docenia wartość współpracy z domem rodzicielskim dla realizowania swych wzniosłych zadań wychowawczych, to też węzły, łączące ją z rodzicami dziatwy są coraz to ściślejsze, współpraca coraz wydatniejsza.**

M. Stap.

Nasze życzenia noworoczne

I znów stajemy u progu **Nowego Roku,** który dla nas wszystkich jest **wielką niewiadomą,** pełną tęsknot, niepokoju i **nadziei...**

Tradycyjnym zwyczajem ślemy z gołębiego serca życzenia szczere naszym **bliskim i dalekim,** by najskrytsze życzenia ich ziściły się w pełni, **a w szczególności życzymy:**

P. staroście Suskiemu — szybkiej przemiany Bydgoszczy w **gród zabytkowy** z wczesnego okresu... dyluwialnego, a tym samym wzmożenia ruchu turystycznego po uprzednim... zarchaizowaniu **szos i dróg** wiodących do przyszłej Mekki.

P. Prezydentowi miasta Barciszewskiemu — scentralizowania wszystkich władz (nie wyłączając centralnych) w Bydgoszczy, potrojenia tempa rozbudowy miasta, **uzyskania prezesury Zw. Najgościnniejszych Prezydentów Rzplitej.**

P. starościnie Suskiej — rozdrobnienia Bydgoszczy **na ogródki działkowe,** z zachowaniem w całości ul. Gdańskiej, Słowackiego i 20 Stycznia (dla celów wystawowych) i **dostosowania tej głównej arterii do wygodnej komunikacji konnej.**

P. wiceprezydentowi Śpikowskiemu — wyprzedzenia Jerzego VI w przygotowaniach koronacyjnych.

P. prezesowi S. O. sędz. Plejewskiemu — rychłej nominacji na **generalnego prokuratora przy Watykanie.**

P. prezesowi Dyrekcji P. i T. inż. Kozubkowi — uruchomienia **kilku tuzinów nowych agencyj pocztowych i 5-tonowego „Ursusa"** do opróżniania **zielonych skrzynek** do korespondencji miejscowej.

P. prokuratorowi Łukawskiemu — wyrugowania z prasy kronik sądowych i policyjnych, oraz wyboru na kapitana wszystkich bydgoskich klubów piłkarskich.

P. dyr. I. K. R. Lesieckiemu — wynalezienia automatu elektrycznego do wykrywania usterek rachunkowych z dowładnością do 1/1000 grosza.

P. dyr. Stomie — przejęcia na własność Teatru Miejskiego z równoczesnym podwyższeniem subwencji samorządowej (i daj Boże rządowej), **ustanowienia przez Z. A. S. P. maksimum gaż aktorskich dla członków rzeczywistych do 150 zł. (kwartalnie), dla adeptów — 49,99 zł., ponadto zmiany zespołu aktorskiego po 10 latach,** przepędzenia duchów z przybytku Melpomeny w Bydgoszczy i sukcesu w roli Harpagona.

P. dyr. dr. Bełzie — zdobycia kilku nowych **„białych kruków", któreby nie rozdziobały... biblioteki,** luksusowego wydania zbioru przemówień wygłoszonych podczas otwierania wystaw w Muzeum, oraz uzyskania tytułu i funkcji członka-„korespondenta" Akademii Umiejętności.

P. komendantowi straży Wozignojowi — węża morskiego i dalszego zmotoryzowania taboru przy pomocy samolotów, **dla umożliwienia dotarcia do przedmieść Bydgoszczy.**

P. komendantowi P. P. kom. mgr. Kowalskiemu — opracowania rozprawy habilitacyjnej z dziedziny prawa policyjnego, **podporządkowania komendzie bydgoskiej czterech dalszych powiatów przyległych do miasta, przyznania „luxtorpedy"** w miejsce dotychczasowego „Charley'a", ponadto — **przydziału batalionu policji kobiecej.**

P. dyr. Matuszewskiemu — paradnego munduru harcerskiego z japońskiego jedwabiu na Olimpiadę w Tokio.

P. sekr. Polakowi — korzystnej sprzedaży (ewent. z monopolowym prawem wyłączności) **audycyj bydgoskiego studia radiowego miejscowym organizacjom i stowarzyszeniom** (na wzór przedstawień teatralnych), ponadto stereofonicznego „Imperatora" i **dwóch — choćby używanych, ale dobrze utrzymanych płyt gramofonowych, jako koniecznego wyposażenia „bydgoskiej fali".**

RAK'owi — usankcjonowania triumwiratu prezesów, oraz dłuższego urlopu wypoczynkowego po wytężonej, a tak harmonijnej i owocnej pracy.

Art. mal. Rupniewskiemu — przydzielenia sali rycerskiej w zamku wilanowskim na pracownię malarską i ładnych widoków... pejzażowych na przyszłość.

Szacownej konkurencji — silniejszego szkła powiększającego dla zaobserwowania dalszego wzrostu nakładu, konika na biegunach, dużej kolekcji butelek (niekoniecznie pustych) do nabijania w nie naiwnych, **skrzynki szarego, lecz dobrze pieniącego się mydła, pisma odręcznego Fuerehra za dobrą propagandę zbawiennej misji „zbudzonych Niemiec".**

P. red. Nowakowskiemu — szczudeł reprezentacyjnych dla przedstawiciela „największego pisma", **przystosowanych specjalnie dla obchodów gwiazdkowych na przedmieściach.**

Dar pow. rawickiego na FON

Poznań 29. 12. (PAT) Rada powiatowa w Rawiczu uchwaliła na ostatnim posiedzeniu zakupić dla stacjonowanego w Rawiczu wojska **karabin maszynowy z pełnym wyposażeniem i podwoziem.**

Równocześnie rada gminna w Bojanowie pow. rawicki uchwaliła wyasygnować kwotę 300 zł na FON.

Potworne ojcobójstwo

w powiecie łuckim

We wsi Gregorówka pow. łuckiego Jan Bogucki w sprzeczce z żoną chwycił ją **za gardło** i usiłował **udusić.** Wówczas **syn jego 19-letni Leonard porwał siekierę i zadał mu kilka ciosów świertelnych w głowę, kładąc ojca trupem na miejscu.**

Po tym czynie Leonard Bogucki sam zgłosił się na posterunek policji i oddał się w ręce władz.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 30 grudnia 1936 r.

Dewizy

Belgia 88,90—89,08—88,72; Berlin 212,78—211,94 Gdańsk 110,20—99,80; Amsterd. 289,30—290.00—288.60; Kopenhaga 115.99—115.41; Londyn 25,92—25,99—25,85; Nowy Jork czeki 5,27¾—5,29—5,26½; kabel 5,28—5,29¼—5,26¾; Oslo 13020—130,63—129,87; Paryż 24,65—24.71—24.59; Praga 18,56—18,61—18,51; Sztokholm 133,65—133,98—133,32; Zurych 121.68—121.08; Mediolan 27.80—27,90—27,70; Helsinki 11,47—11,41; Montreal 5,29—5,26½.

Tendencja słabsza.

Waluty

Belgi belg. 89,08—88,65; dol. am. 5,29; dol. kan. 5,28½—5,26; flor. hol. 290,00—288,30; franki szw. 121,68—120,88; funty ang. 25,99; guld. gdańskie 100,20—99,80; kor. czesk. 17,40—17,00; kor. dun. 115,99—115.16; kor. norw. 130.53—129.55; kor. szw. 133,98—133,00; liry wł 25.20—24,70; marki finsk. 11,47—11,00; marki niem. 122,00—117,00; szyl austr. 96,50—95.50: marki niem. sr. 132,00—127.00.

Akcje

Bank Polski 106,25—106,50; Cukier 28,50; Lilpop 13,85; Ostrowiec 25,25; Starachowice 32,50—32,75; Haberbusz 38,00. Tendecja mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 66,00 2-ga 65,25 serie nienotowane; 5 proc. konw. 51,60; 6 proc. dol. 63,25—63,50; 4 proc. premj. dol. 47,25; 7 proc. stabil. 447,00—450,00 ost. dr. kupon 104,97; 4 proc. konsol. 50,50—50,13—50,50—49,50—49,25 dwa ost dr.; 8 proc. Przem. Pol. 91.00; 4 i pół proc. ziemskie 48,50; 5 proc. Warsz. Nowe 54,88—54,75—54,88—55.00—55.13 listy drobne; 5 proc Łodzi Nowe 49,00; 5 proc. Siedlce Nowe 29,00; 5 i pół proc. obl. Warsz. 7-ma em. 52,50—53,00; 6 proc. obl. Warsz. 8 i 9-ta em. 56,00 Tendencja dla pożyczek i listów niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻ.-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 30 grudnia 1936 r.

Żyto 102 t. 22—21,50—21,75—22,25; psz. st. 25—25,25 jęczmień browar. 24—25; 661—667 g-l 21,75—22,25; 643—649 g-l 21,50—21,75; 620,5—626,5 g-l 20,50—20,75; owies 16,25—16.50; mąka żytnia wyciągowa gat. I 0—50 proc. wł. w. 33—33,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 31,50—32; gatunek II 50—65 proc wł. w. 25,50—26,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,25—26; mąka pszenna gat. 1 wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 41,75—43,25; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 40,75—41,25; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 40—40,50; gat IC 0—60 proc. wł. w. 39,25—39,75; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 38,50—39 gat. IIA 20—55 pr. wł. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 33,75—34.75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 32,75—33,75; gat. IID 45—65 procent wł. w. 32—33; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 27,75—28,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 26,75—27,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 29,75—30,25; otręby żytnie wymiał standart. 13,75—14,—; pszenne miałkie 13—13,50 średnie 12,75—13,25; grube 13,75—14; otręby jęczmienne 14,75—15,25; rzepak zimowy bez worka 45—46,—; rzepik zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62—65; gorczyca 28—30; siemie lniane 39—42; peluszka 20—21; wyka 19—20; seradela 16—19; groch polny 20—21; groch Wiktoria 21—26; groch Folgera 21—24; łubin niebieski 10—11; żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 90—125; czerwona surowa 90—110; czerwona czyszczona 97 pr. 115—130; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne franko fabryka za kg pr.0,20; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch lniany 21—21,50; rzepakowy 17—1750; słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4—5.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 30 grudnia 1936 r.

Zboże: Ceny trans. żyto 30 ton 22,00, 30 ton 21,75; 165 ton 21,70, 30 ton 21,65. Ceny orientacyjne. Żyto bez zmian — spokojne; rzepak zimowy 46—47; siemie lniane 42,50—45,50; makuch lniany w taflach 21,00—21,25; rzepakowy 16,75—17,00; słonecznikowy 22,50—23,50 Wszystkie gatunki słomy i siana o 10 groszy niżej. Reszta bez zmian.

Ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 676. pszenisy 165. jęczmienia 315. owsa 60 ton.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Grudziądzu podaje do wiadomości publicznej, że uchwałami Korporacyj Miejskich z dnia 13. i 27. X. 1936 r. postanowiono pobierać na rok 1937 dodatki komunalne do podatków państwowych względnie opłat, w następujących wysokościach: 1) do opłat państwowych od patentów akcyzowych w wysokości a) 100% opłaty państw. od wyrobu, b) 80% opłaty państw. od sprzedaży; 2) do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych 30%; 3) do państwowego podatku dochodowego a) przy dochodach ponad 1.500 do 24.000 zł. — 4%, b) przy dochodach ponad 24.000 do 88.000 zł. — 4,5%, c) przy dochodach ponad 88.000 zł. — 5%, d) przy podatku od uposażeń poczynając od 25 stopnia skali podatkowej z art. 43 ustawy — 3%. Przy wymiarze dodatku komunalnego do państw. podatku dochodowego należy stosować ulgi na członków rodziny w myśl art. 24 ust. 2 pkt. A) ustawy o państw. podatku dochodowym. 4) do państw. podatku gruntowego — 90%; 5) do państw. podatku od nieruchomości — 35%. Uchwały odnośnie dodatków pod pkt. 1) a) i b) zatwierdzone zostały dekretem Pana Wojewody Pomorskiego z dn. 23. XII. 1936 r. Nr. SFF. 4/64.

Grudziądz, dnia 20 grudnia 1936 r.

Prezydent Miasta: (—) Włodek. (9695

Do akt Nr. IV Km. 2181/36, 2379/36, 2274/36, 2098/36, 2270/36, 2198/36, 1210/36, 1798/36, 1890/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni Sąd Grodzki pokój nr. 10, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 stycznia 1937 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 12 w Gdyni, Piotra Wysockiego 11: 1 kredens dębowy, oszac. na 100 zł.;

o godz. 13 w Gdyni, Witomińska 37a: 1 wóz na rysorach z budką do rozwożenia chleba, oszac. na 100 zł.;

o godz. 14 w Gdyni, Świętojańska 15: 1 obraz w ramach 130×100, 1 tapczan, 3 p. rogów jelenich, oszac. na 135 zł.

o godz. 15 w Oksywiu 50: 1 krowa czarna, 1 samochód ciężarowy „Ford", oszac. na 300 zł.;

o godz. 16 w Oksywiu Oksywska 12: 1 samochód osobowy „Fiat", 1 koło zapasowe, oszac. na 1500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 30 grudnia 1936 r.

Komornik: (—) J. Penk. (9708

Nr. Km. 1334/35. (9710

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II, urzędujący w Wejherowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 83, na zasadzie art. 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 30 stycznia 1936 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wejherowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Wejherowo karta 721, 724 i 725, składającej się z: Nieruchomość Wejherowo karta 721, gruntu o obszarze 0.16.20 ha, nieruchomość karta 724 z domu mieszkalnego, dobudowy, werandy, pralni, oficyny, chlewu, ustępu i chlewu oraz gruntu o obszarze 0.10.49 ha i nieruchomości karta 725 z szopy, stodoły, składnicy i dobudowy do pralni, oraz gruntu o obszarze 0.11.46 ha, położonej w Wejherowie przy ul. Sobieskiego 58, powiecie morskim, województwie pomorskim, która stanowi własność Onufrego i Matyldy małż. Malinowskich.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 58.270,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 43.702,50.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 5827,—, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wykazać się zezwoleniem właściwej władzy administracyjnej na przewłaszczenie nieruchomości.

Wejherowo, dnia 22 grudnia 1936 r.

Komornik: (—) Stefan Gąssowski.

Do akt Nr. IV Km. 1619/36, 1328/34. (9709

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV urzędujący przy Sądzie Grodzkim w Gdyni pokój nr. 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 stycznia 1937 r. o godz. 13 w Orłowie (zbiórka kupców przed hotelem Orłowskim) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 samochód osobowy (Studebacker), wartości 1000 zł;

o godz. 14 w Orłowie (zbiórka kupców przed willą „Czerwony Dwór"): 1 aparat radiowy 5 lamp., 2 głośniki i 1 membrana z sznurem, oszacowanych na łączną sumę 1030 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 30 grudnia 1936 r.

Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

Zlecenie Nr. 1592.

1342/36 9683

Przetarg.

4-go stycznia, godzina 10-ta sprzedaje przy ul. Kozackiej 82 przymusowym przetargiem za gotówkę dom frontowy i szopę.

BRUNON DUPLICKI,

komornik Sadu Grodzkiego w Toruniu rewiru III.

BYDGOSZCZ

TORUŃ

Dwór Artusa
Toruń, Stary Rynek - Tel. 1962
życzy
SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU
Gościom i Znajomym
L. WITEK.

Najmilej powitamy **Nowy Rok**
w Dworze Artusa
Tel. 19-62 TORUŃ Tel. 19-62
Przy dźwiękach 4 orkiestr
Doskonałych napojach i potrawach
na co zaprasza L. WITEK
9670 gospodarz

Proszę o wcześniejsze zamawianie stolików.

Dosiego Roku
Szanownym Gościom i Znajomym 9676
życzy
Paszteciarnia Ziemiańska
Toruń, W. Garbary 17, tel. 2611.

SZCZĘŚCIA, ZDROWIA
W NOWYM ROKU
Szanownej Klienteli życzy 9660
HENRYK NOWACZYK
ŚNIADALNIA I PROBIERNIA „POD BACHUSEM"
TORUŃ, RYNEK STAROMIEJSKI

Dosiego Roku
Szanownym Klientom i Znajomym
życzy 9669
SCHWENKGRUB-RADIO
Toruń, Łazienna 17 - Tel. 16-65

Dosiego Roku!
Szanownej Klienteli życzy
Albin Zieliński
9678 *Toruń, Stary Rynek*

DOSIEGO ROKU!
Szanownej Klienteli i Znajomym
9687 FR. WIENCEK
Toruń, Mostowa 38.
Księgi handlowe
Artykuły karnawałowe

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzy
wszystkim swoim odbiorcom
Klemens Cybula
mistrz rzeźnicko wędl. 9686
St. Rynek 8, telefon 2079.

W RESTAURACJI PRZY HOTELU
Polonia Toruń
ZABAWA
W NOC SYLWESTROWĄ
DO RANA
Moc niespodzianek.
Lokal pięknie udekorowany.
Uprasza się o zamawianie stolików

Wszystkim Gościom i Znajomym
DOSIEGO ROKU
9675 *życzy Z. Wojdak*

GRUDZIĄDZ

Wszystkim Szanownym Gościom, Przyjaciołom i Znajomym
serdeczne
Dosiego Roku
przesyła
KONRAD UMIŃSKI
9639 KABARET „MAZURKA" - GRUDZIADZ

Wszystkim Bywalcom Kina, Przyjaciołom i Znajomym
serdecznie życzy
„Dosiego Roku"
9666 *Kino Apollo* *Grudziądz*

WSZYSTKIM SZAN. KLIENTOM
PRZYJACIOŁOM i ZNAJOMYM
NAJSZCZERSZE ŻYCZENIA
DOSIEGO ROKU!
JAN SADOWSKI
9638 GRUDZIĄDZ, ULICA PAŃSKA 18.

Hotel pod Złotym Lwem
WŁAŚC. K. KULL
Grudziądz, ulica 3-Maja
życzy wszystkim Klientom, Towarzystwom, Znajomym i Przyjaciołom
9601 **Dosiego Roku!**

Wszystkim Szanown. Bywalcom Kina, Przyjaciołom i Życzliwym
serdeczne
„Dosiego Roku"
Dyrekcja Kina „Gryf" i „Orzeł"
9685 **Grudziądz.**

Wszystkim Szanow. Odbiorcom, Klientom oraz Przyjaciołom
serdecznie
„Dosiego Roku"
9665 życzy
Sommera Browar Grudziądzki

Królewski Dwór
Kawiarnia Europa
Bar pod Dzikiem
Grudziądz, Rynek i Pl. 23-Stycznia
życzą wszystkim Szanownym Klientom
9600 Dosiego Roku!

KAWIARNIA I CUKIERNIA BRISTOL
BAR POD BUKIETEM
właśc. St. Kowalczyk
GRUDZIĄDZ — Legionów 7.
składa swoim stałym bywalcom
serdeczne życzenia
Dosiego Roku
A więc na Sylwestra w Bristolu przy nowo zaangażowanej salonowo - dancingowej orkiestrze.
9599

Wszystkim moim Klientom, Gościom, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne życzy
Dosiego Roku
9664 **Józef Rosiński**
Kawiarnia i Restauracja Teatralna Grudziądz

Wszystkim swoim Gościom, Klientom
i Znajomym serdeczne życzenia
Dosiego Roku
zasyła
ANDRZEJ BIGOTT
Restauracja Ogród Obywatelski
9668 **GRUDZIĄDZ**

TCZEW

Dosiego Roku
życzę mojej Szanownej Klienteli
9654 Przyjaciołom i Znajomym
Franciszek Belau
TCZEW, Plac Br. Pierackiego 20.

Wszystkiej mojej Szan. Klienteli
miasta i okolicy życzy
Dosiego Roku
ST. SZELLONG, Pomorski Dom Towarowy
Tczew, Dworcowa 34. 9647

Wszystkim moim Klientom
Przyjaciołom i Znajomym życzę
DOSIEGO ROKU
Marja Nadolska
Damski Zakład Fryzjerski 9653
Tczew, Podgórna 1.

Dosiego Roku!
Szanownej Klienteli życzą
G. Richter z dziećmi
9643 *TCZEW, ulica Gdańska nr. 9.*

Dosiego Roku
życzę moim Szan. Klientom, Przyjaciołom i Znajomym
Centrala Obuwia i Skór 9653
Bernard Brzozowski
Tczew, Plac Br. Pierackiego 17.

Szanownej mojej Klienteli,
Przyjaciołom i Znajomym życzę
DOSIEGO ROKU
HOTEL BEHRENDT, Tczew
9651 **Maksymiljan Bock z żoną**

DOSIEGO ROKU
życzę mojej Szanownej Klienteli
Przyjaciołom i Znajomym
FRANCISZEK PINSZKE
9643 **Firma „Hollando" Tczew**

DOSIEGO ROKU
życzę mojej Szanownej Klienteli Przyjaciołom i Znajomym
Dom Towarów Modnych
Edmund Witosławski 9643
Tczew, Plac Br. Pierackiego 3/4.

Sylwestrowa przygoda i baloniki



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. — Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.